Express BIZNESU

PRZECIĄGANIE LINY NIE MA **SENSU**

DOMINIKA **ROSSA**

REKLAMA & PR.

RÓŻNI GRACZE JEDNA DRUŻYNA

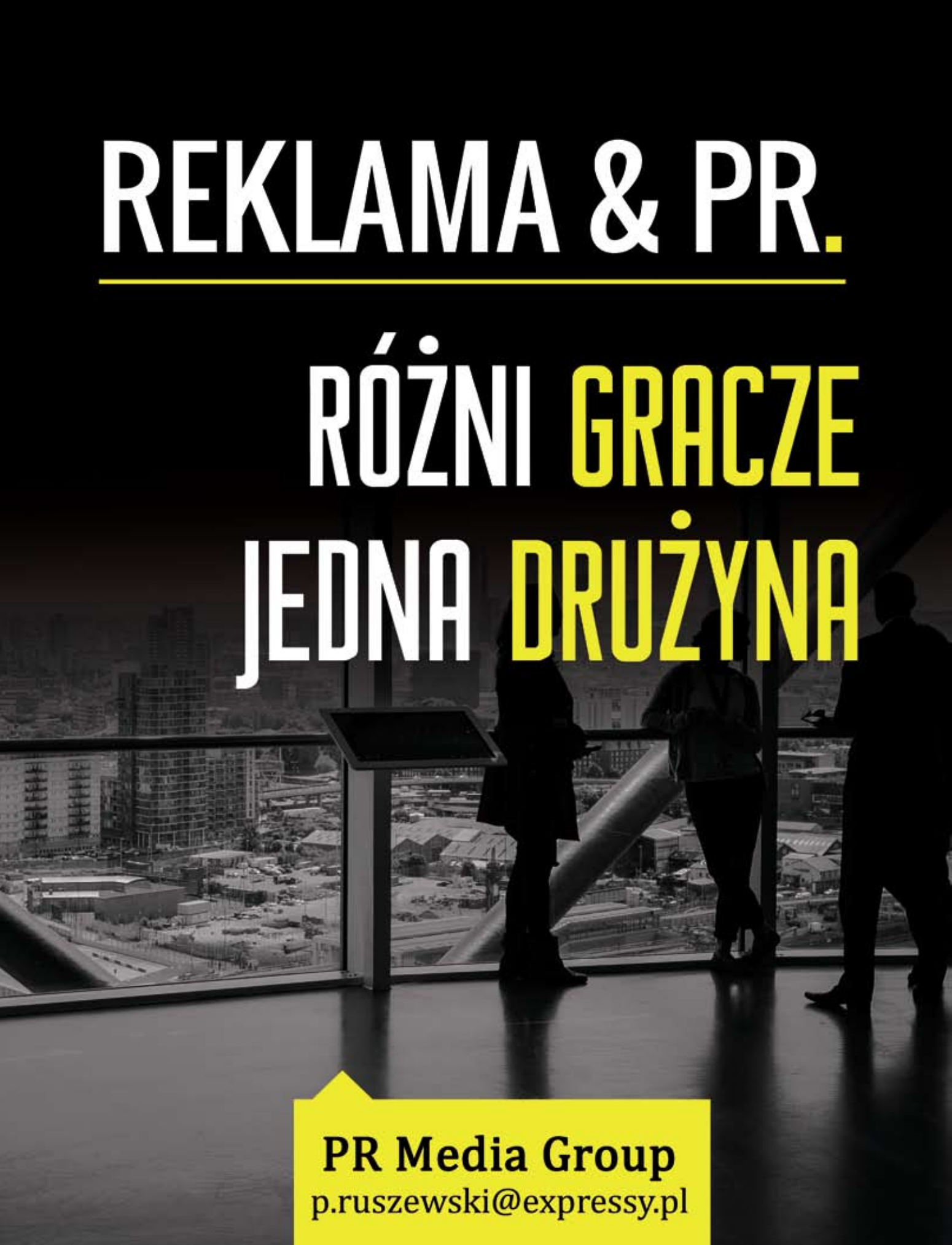

PR Media Group
p.ruszewski@expressy.pl

Oddaję w Państwa ręce kolejne, jesienne wydanie naszego magazynu. Wydanie, którego treści zostały wypełnione inspirującymi historiami wyjątkowych osób. Staramy się to udowodnić z każdym kolejnym miesiącem przedstawiając najważniejsze kwestie związane z naszym regionem.

Ważnym materiałem listopadowego numeru jest rozmowa z Dominiką Rossa partner zarządzającą w butikowej agencji rekrutacyjnej EnterRoom, czyli temat okładkowy. Na szczególna uwagę zasługuje również wywiad z Pawełem Noga, który wspólnie z bratem wymyślił i założył prototypownię PuntoBlu.Design. gdzie w sercu gdańskiej Oliwy powstaje szereg użytkowych przedmiotów niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania wielu biznesów. Zachęcam także do zapoznania się z lekkimi, okołobiznesowymi tematami, o których wspominamy na stronach działu LifeStyle. Magazyn zamykają prace samorządów, które przedstawiają plany i pomysły na nowe, nadchodzące inwestycje a także podsumowują dotychczasowe sukcesy. Życzę Państwu przyjemnej lektury.

Piotr Ruszewski

Redaktor naczelny

/ExpressBiznesu

/Express_Biznesu

POPRZEDNIE WYDANIA:

REDAKCJA

WYDAWCA:
PR MEDIA GROUP Sp. z o.o.,
Aleja Zwycięstwa 24,
80-219 Gdańsk,
tel. 58 736 16 92
redakcja@expressy.pl,
www.expressbiznesu.pl
ISSN 2080-5179

REDAKTOR NACZELNY
Piotr Ruszewski

REDAKTOR PROWADZĄCA
Dagmara Rybicka
d.rybicka@expressy.pl
tel. 606 513 728

REKLAMA:
Rafał Laskowski
(dyrektor handlowy),
r.laskowski@expressy.pl
tel. 791 980 155

Danuta Bieszke
(doradca ds. reklamy)
d.bieszke@expressy.pl
tel. 660 731 138

SEKRETARZ DS. ADMINISTRACYJNYCH:
Magdalena Chmielewska
tel. 796 600 155
m.chmielewska@expressy.pl

SKŁAD I ŁAMANIE
Łukasz Wick
(grafik)
l.wick@expressy.pl

MARKETING / REKLAMA / PR

PR MEDIA GROUP

PARTNERZY EXPRESSU BIZNESU:

NASZ MAGAZYN MONITORIWANY
JEST PRZEZ INSTYTUT MONITOROWANIA MEDIÓW:

IMM

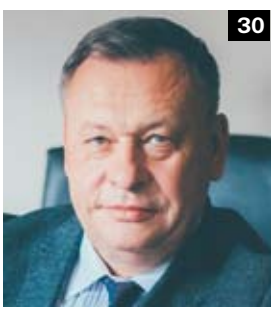

W TYM NUMERZE

BIZNES

7 Przeciąganie liny nie ma sensu
12 Rekordowe półrocze Esotiq & Henderson
14 Duże inwestycje LPP
16 Moda i dobra luksusowe
18 Powszechna manipulacja
26 Czekaj na odpowiednią chwilę
32 Jak Rocky Balboa

GOSPODARKA

36 Nagroda Pomorska Gryf Gospodarczy 2021
40 Dobra współpraca urzędów pracy i firm z Pomorza. Łącznie 2 mld zł trafiły do pracodawców
43 Biofeedback
46 Środowisko nie może już czekać! Efektywny system kaucyjny – jak powinien działać?
48 Artyści rynków NFT

LIFESTYLE

52 Na Hipodromie zakończył się sezon otwarty
54 Palio Office Park rośnie w oczach. Jest plan zagospodarowania okolicy
56 Portova wśród najlepszych w Europie
57 3T Office Park w Gdyni gotowy na przyjęcie najemców
58 Ożywienie na trójmiejskim rynku biurowym
60 „Ciężki kawałek chleba... i w dodatku bardzo niepewny..."
62 EB poleca gadżety

SAMORZĄDY

64 Nowy Staw zaprasza do inwestowania w czystym sercu Żuław
66 Obchody 103. Rocznicy odzyskania Niepodległości w gminie Kosakowo
68 Sopocki Konwent Powiatów po dwuletniej przerwie
70 Nadszedł czas Słupska
74 Nadzwyczajny Konwent Województwa Pomorskiego
75 Gala Rankingu Gmin Województwa Pomorskiego
78 Dziesiątka Rzecznika na radzie gospodarczej
80 Książnica prof. Labudy z prestiżowymi nagrodami
82 Wejherowski Budżet Obywatelski - nowe boisko na Osiedlu Dzięcielskiego
84 „Edukacja naszych dzieci to priorytet"
85 7,8 mln zł na budowę kompleksu sportowego w Bytoni
86 Stawiamy na wspólne inwestycje - Zarząd Powiatu Tczewskiego przedstawia swoje priorytety na kolejne lata
89 Wstęga Kociewia
90 Przedsięwzięcia turystyczne w Cedrach Wielkich
92 Centrum Integracji Społecznej w Pruszczu Gdańskim
94 Zmiany powinny odbywać się ewolucyjnie

FENIKS

FURNITURE COLLECTION

Meble to nasza pasja

PLANET

Wolny Dwór 48, 83-250 Skarszewy

kontakt@feniks-meble.pl

feniks-meble.pl

Producent nie prowadzi sprzedaży detalicznej. Sprawdź listę salonów meblowych, w których możesz kupić meble marki Feniks.

PRZECIĄGANIE LINY NIE MA SENSU

Współtworzyła pierwszy w Polsce coworking dla kobiet. O4 Flow w Olivia Business Centre, który dziś jest kultowym miejscem dla pań zajmujących się biznesem stał się dla niej „argumentem", by głośno mówić o tym, że stereotypy zawodowe stanowią już przeżytek. Jak przyznaje Dominika Rossa partner zarządzająca w butikowej agencji rekrutacyjnej EnterRoom, szkoda czasu na XX wieczne status quo, bo dziś, szczególnie po pandemii najważniejsze jest współdziałanie.

Chęć mówienia o wysokich kompetencjach zawodowych kobiet wynika z Twojego zderzenia się rzeczywistością, która na starcie zmniejszała zawodowe szanse?

A która kobieta tego nie doświadczyła? Przypuszczalnie każda z nas na etapie edukacji czy kariery zawodowej zderzyła się z taką sytuacją. Podobnie wielu mężczyzn miało okazję obserwować, że damskie kompetencje nie były wystarczająco doceniane wyłącznie z przyczyny płci. Ugruntowany stereotyp i brak oporu z obu stron budował się przez lata – nie raz miałam okazję się o tym przekonać.

O jakim stereotypie mówisz?

O takim, że jak mówimy głośno to robimy sceny. A skoro taka jest rzeczywistość to po co w ogóle to komentować. W pewnym momencie uświadomiłam sobie, że jeśli nie będziemy tych scen robić, i oczywiście nie mam tu na myśli histerycznego tupania nóżką, to gdyby cofnąć się pamięcią żadna miła pani w XX -leciu międzywojennym nie zastukałaby w okno Marszałka Piłsudskiego. Mamy obowiązek wobec siebie, aby samostanowić i zwracać na to uwagę.

Czyli wojna na poziomie percepcji? „Przeciwnik" aktywność potraktował poważnie?

Panowie są różni i ostatnią rzeczą jaką bym powiedziała, jest określenie, że ruszyłam na wojnę. Jeżeli nie wykorzystamy potencjału kobiet, uszczerbek poniosą również mężczyźni, więc w naszym wspólnym interesie jest, abyśmy były doceniane, mogły wykonywać dowolne prace, uprawiać za-

wody stereotyopowo przypisane mężczyznom. W drugą stronę mamy to samo – po co deprecjonować panów, którzy doskonale sprawdzają się w dotychczas sfeminizowanych profesjach? Zdecydowanie reprezentuję podejście włączające: pewne rzeczy możemy robić razem, bez zgody na błędnie utrwalone zjawiska. Już sama reakcja na sytuacje jest istotnym krokiem dla zmian.

Brzmi, jak pieśń przyszłości! Pamiętam, gdy organizowałaś spotkania dla kobiet w IT wymagającym ultraspecjalistycznych kompetencji – panie radziły sobie doskonale, ale braw z drugiej strony nie słyszałam. Co zaważyło na takim odbiorze?

To dość zabawna i zaskakująca historia, bo z moich obserwacji i rozmów to panowie popychają kobiety do IT. Nie tylko partnerki życiowe, ale często jest tak, że namawia mąż, ojciec, czy dobry kolega, a to największy dowód braku negatywnego nastawienia. Zwróć uwagę, ilu ojców zaleca córkom wybór uczelni technicznej, aby mogły rozwijać się zgodnie z predyspozycjami, chociaż czasami też oczekiwaniami ojców. Tym sposobem dziewczyny trafiają na Politechnikę i zderzają się ze ścianą.

Niechęci?

Są różne scenariusze, ale jest wspólny wniosek słabych doświadczeń.

Za to Ty, wbrew wszystkiemu, chcąc utrzeć przysłowiowy nos stworzyłaś pierwszy w Polsce kobiecy coworking?

Zupełnie nie. Luźna koncepcja od dłuższego czasu świtała w głowie inwestora, którym jest Olivia Business Centre – ja odpowiadając na ogłoszenie poczułam, że realizacja jest zgodna z moją misją i wiedzą, które w tym przypadku mogłabym bazując na wieloletnim doświadczeniu przełożyć na ukształtowany projekt. Dlatego Flow, określiłabym jako pewnego rodzaju klamrę dla moich dokonań, ponieważ całe zawodowe życie pracowałam z kobietami. W firmach, w których były w przewadze widziałam, że nie jest im łatwo. Siedziały do nocy, na porodówkę wjeżdżały z telefonem w ręku – coś poszło nie tak. Jakby w kontrze do tego obrazka, klienci, z którymi pracowałam w typowo męskich sektorach okazywali się największymi sojusznikami pań w swoich zespołach.

Tworząc coworking nawet przez chwilę nie próbowałaś niczego udowodnić? Nie było „ja wam pokaże, kobiety też mogą robić duży biznes". Nie czułaś uśmiechów, że niech się nasze miłe panie pobawią w interesy?

Jest grupa, która nie ukrywa, że żona ma jakąś tam fanaberię i niech sobie idzie na kurs, ja zapłacę i mam spokój, przecież wiadomo, że jestem głową rodziny. W wielu rodzinach widzę jednak, że mężczyźni są przygotowywani przez żony i "wychowywani" przez córki, które zdecydowanie deklarują sprzeciw wobec takich postaw. Nagle panowie inaczej zaczynają postrzegać całość, bo jak to, dlaczego ich córeczka nie może być pilotem, czy specjalizować się w fizyce kwantowej? Przecież zainwestowałem w jej edukację, postarałem się, aby była pewna siebie i dowartościowana, to dlaczego zamiast pracować dla NASA miałaby uprawiać zawód określony jako idealny i jedyny słuszny dla pań. W drugą stronę dzieje się podobnie, córki pokazują: tato, nie tędy droga. Więc jeżeli ojciec deklaruje chęć rozwoju z własnym dzieckiem, jestem pewna wydarzającej się zmiany, a nie kurczowego trzymania się XX -wiecznego status quo.

Konserwatywny biznesmen od 30 lat na stanowisku prezesa przechodzi proces transformacji? Jest w stanie uwierzyć, że jego niekoronowaną następczynią będzie córka?

Myślę, że tak o ile mamy do czynienia z prezesem otwartym na kolejne pokolenie. Nie z takim, który chce do samego końca mikro zarządzać, tylko co najwyżej doradzać z poziomu swojego doświadczenia, obserwacji i umiejętności tym, którzy mają inne kompetencje i nowoczesne narzędzia. Przykładem są firmy z bogatymi tradycjami, które wchodzą na kolejne rynki, skalują swoje biznesy, czy wprowadzają narzędzia z zakresu e-commerce. Otwarty prezes nie chce, aby wszystko było dokładnie takie samo, jak 30 lat temu, gdy zaczynał. Ma świadomość przemian – obecnie zupełnie inaczej kształtuje się i buduje relacje w biznesie. Inaczej też się je umacnia, więc nie będzie problemem, gdy sukcesorem stanie się córka.

Używasz sformułowania „siostry w biznesie"? Nie jest trochę na wyrost? Kobieca przypadłością jest wskazywanie rywalek, zakładam, że w dużym biznesie panie również jeńców nie biorą?

To hasło powstało wraz z Flow. I chociaż Flow pięknie rozwija się już samodzielnie bez mojego udziału, to "siostry w biznesie" jest mu przypisane. Zainspirowało nawet francuską przedsiębiorczynię i stało się częściowo tytułem jej międzynarodowej publikacji. Nie tylko dobrze rezonowało, ale spinało też kilka aspektów. Zgodnie z badaniami wśród pań istnieje większa potrzeba wspólnotowości, u panów z kolei sprawczości. Oczywiście upraszczam, natomiast jeśli przyjmiemy taki schemat to rzeczywiście my panie inaczej budujemy relacje. Pod tym kątem wspólnota doświadczeń, miejsce, gdzie możemy wymieniać spostrzeżenia i wspierać się, jak w przypadku kręgów Sheryl Sandberg z Facebooka, czy naszych lokalnych spotkań biznesowych społeczności kobiet aktywnie prosperujących na rynku jest niezwykle ważna. Uczestnicząc w różnych spotkaniach i sama je organizując, ale też prowadząc szkolenia i indywidu-

alne konsultacje przekonałam się, że niezależnie czy są to panie z jednoosobowymi działalnościami, czy takie prowadzące spore biznesy, jak również pracujące w dużych firmach w działach produkcji, czy w przemyśle ciężkim. Jest tego sporo, więc można zapytać, gdzie są męskie kręgi?

Gdzie są?

Były w klubach anglosaskich, panowie palący cygaro w wiktoriańskich willach, dyskutujący o rzeczach, do których kobiety nie miały dostępu, chyba, że jako obsługa kelnerska. Niektórzy mogą teraz powiedzieć, że podobnie jest w klubach golfowych – w mojej ocenie nie do końca, bo tam też są damskie grupy. Kręgi czy spotkania różni potrzeba - my chcemy spotkań rozwojowych, edukacyjnych. Organizowałam różne wydarzenia dla kobiet i tylko jedno dotyczyło makijażu. Jedno z kilkuset, bo jeśli chcemy dowiedzieć się, jak zrobić sobie smokey eyes, czy nałożyć makijaż bez makijażu odpalamy you tube i robimy. Do tego nie potrzebujemy się grupować. Jeśli już decydujemy się na spotkanie oczekujemy wartości merytorycznej, która pozwoli nam zrealizować cele, wzmocni nas, doda skrzydeł, uzasadniając, że to co robimy ma sens i nie powinnyśmy mieć obaw, aby korzystać ze wsparcia innych. Z kolei w męskich kręgach nadrzędnym celem nie jest zdobywanie dodatkowych informacji. Jeśli jest potrzebna dodatkowa edukacja, jadą na konferencję i zapisują się na kurs. Gdybyś spojrzała na listę studiów podyplomowych w przewadze są panie, badania pokazują, że częściej kończą je dziewczyny, więc chęć rozwoju jest zupełnie inaczej usytuowana u obu płci. Podkreślam, że nie chcę tu polaryzować przekonując, że my się rozwijamy, a mężczyźni wybierają rozrywkę. Po prostu różnimy się i różnie dochodzimy do celu.

Jak robią to panie?

Najpierw budujemy relację, społeczność, pewne zależności, dążąc do tego, aby projekt robić wspólnie. W sytuacji klient i dostawca zazwyczaj ustalamy detale w sali konferencyjnej, a nie w SPA.

Silna, niezależna, wykształcona i atrakcyjna. To przyciąga czy odstrasza w idealnym świecie biznesu?

Idealny byłby wtedy, gdybyśmy szanując siebie nawzajem byli ze sobą szczerzy. W tym kontekście nie marnujemy czasu, aby wzajemnie się oszukiwać i grać. Wiele rzeczy udałoby się wykonać odcinając drugie dno czy niuanse, które powodują, że zaczynamy przeciągać linę i udowadniać, kto jest silniejszy. Bez tego zdołalibyśmy się skupić na zadaniu do wykonania. To mój wymarzony obraz biznesu. I cieszę się, że mam takich właśnie Klientów, którzy partnersko podchodzą do współpracy zarówno podczas indywidualnych sesji jak i szkoleń.

Zaproszona do gry, która jest ci nie na rękę nie siadasz do stołu?

Unikam sytuacji, w których ja musiałabym grać. Jako partner zarządzająca w butikowej agencji EnterRoom ja mogę powiedzieć „sprawdzam".

TEKST: Dagmara Rybicka **ZDJĘCIA:** archiwum prywatne

Odwiedź nasz portal!

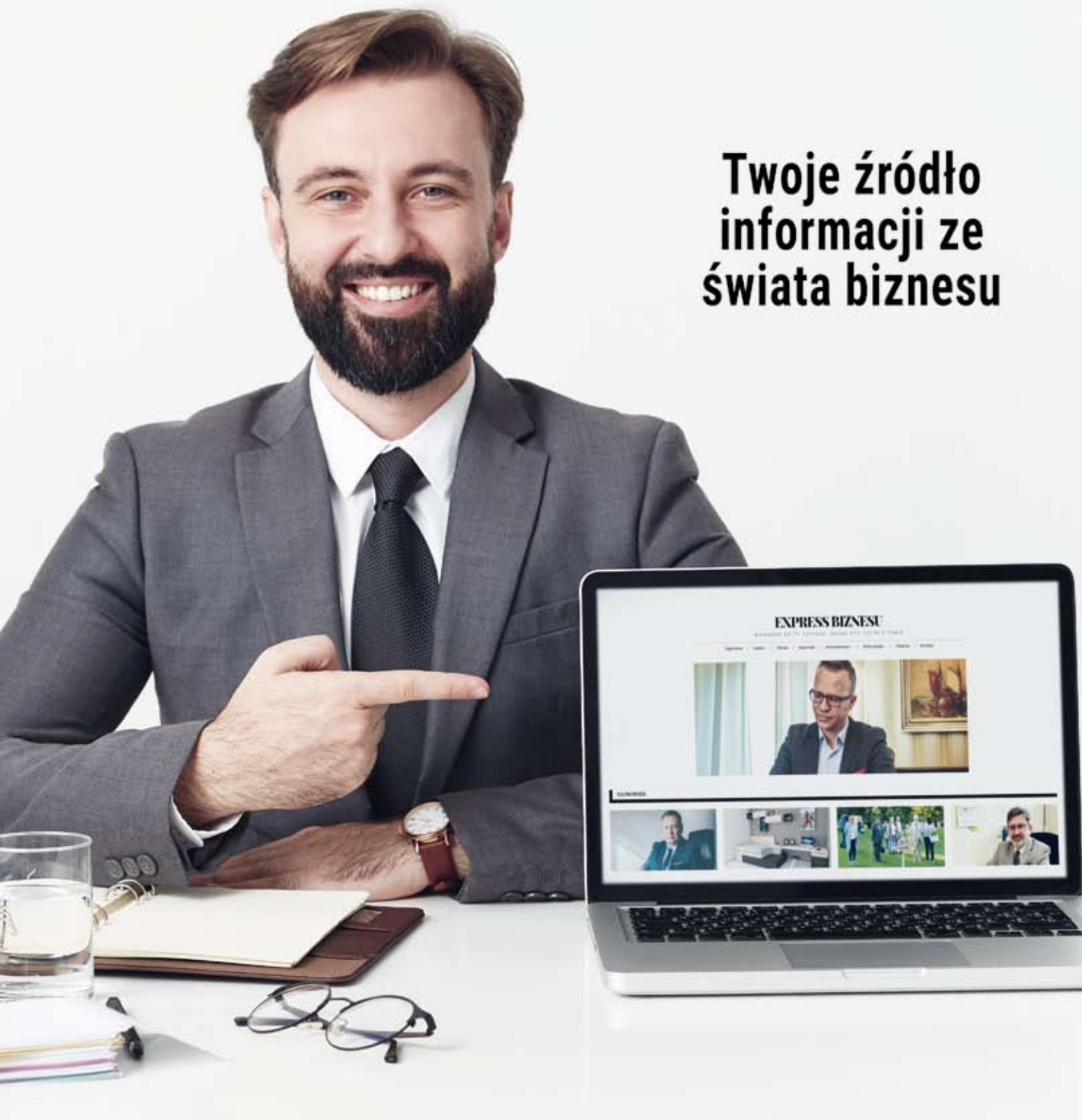

Trójmiejski producent bielizny damskiej ma za sobą najlepsze półrocze w historii

Rekordowe półrocze **Esotiq & Henderson**

Prawie 95 mln zł przychodów i 6,7 mln zł skonsolidowanego zysku netto - to wyniki za pierwsze półrocze gdańskiej spółki Esotiq & Henderson. Trójmiejski producent bielizny damskiej ma za sobą najlepsze półrocze w historii.

Wpływ na rekordowe przychody miały dwa czynniki - rozwój sieci franczyzowej oraz podwyżka cen, o około 5-6 procent. W efekcie przychody grupy wyniosły 94,9 mln zł, co jest wynikiem o prawie 22 proc. lepszym niż w analogicznym okresie 2020 r. Przełożyło się to na zysk netto na poziomie 6,7 mln zł, przy czym warto zaznaczy, że w analogicznym okresie rok wcześniej wyniósł on zaledwie 22 tys. zł.

- Praca, którą wykonaliśmy w zeszłym roku, jeśli chodzi o optymalizację i reorganizację biznesu grupy Esotiq & Henderson przynosi owoce. Udało nam się osiągnąć wyraźnie lepsze wyniki pierwszego półrocza w porównaniu do ubiegłego roku, pomimo tego, iż w styczniu br. mieliśmy lockdown. Utrzymaliśmy dobry poziom sprzedaży internetowej przy jednoczesnym zwiększeniu o ponad 33-38 proc. r/r sprzedaży w salonach własnych i franczyzowych, które odpowiadają za ponad 60 proc. sprzedaży ogółem. Pomimo rekordowych zysków pierwszego półrocza na kolejne kwartały patrzymy z umiarkowanym optymizmem, głownie z uwagi na możliwe lokalne lockdowny oraz rosnące problemy logistyczne z Azją - powiedział **Adam Skrzypek, prezes Zarządu Esotiq & Henderson S.A** Gdańska spółka mocno stawia na franczyzę. Aktualnie na 307 sklepów aż 243 to lokale franczyzowe. Na koniec I półrocza 2021 r. powierzchnia handlowa wyniosła 18,77 tys. m^2.

- Chcemy dalej rosnąć, zarówno w kanale e-commerce, jak i tradycyjnym modelu. Planujemy ekspansję sieci i otwarcie kolejnych 11 salonów w Polsce oraz 7 za granicą, głównie opartych o franczyzę. Nie wykluczamy inauguracji nowych salonów w centrach handlowych – będzie to uwarunkowane od lokalizacji takich miejsc. Salony stacjonarne stanowią ważny element strategii omnichannel. Nie tylko generują sprzedaż i budują wizerunek marki, stanowią również punkt odbioru i zwrotów e-zakupów. Oczywiście nie zapominamy o sprzedaży w internecie - dodaje **Adam Skrzypek.**

Spółka Esotiq & Henderson w pierwszym półroczu 2021 roku odnotowała też wyższe niż rok wcześniej przychody ze sprzedaży online (o 25 proc.). Jednak biorąc pod uwagę tylko drugi kwartał, firma zanotowała spadek obrotów w sieci o 24 procent. To był jednak czas otwarcia galerii handlowych po lockdownie i masowego powrotu klientów do zakupów stacjonarnych.

TEKST: Witt Miller **ZDJĘCIA:** materiały prasowe

BIZNES

Magazyn e-commerce w Pruszczu Gdańskim

DUŻE INWESTYCJE **LPP**

W pierwszym kwartale 2022 roku ma rozpocząć pracę Centrum Dystrybucyjne LPP w gminie Brześć Kujawski. W obiekcie o pow. 75 tys. m^2 prowadzony jest obecnie montaż wyposażenia hali głównej oraz prace wykończeniowe. W kwietniu przyszłego roku ma też zostać uruchomiony nowy magazyn e-commerce w Pruszczu Gdańskim.

Centrum Dystrybucyjne w Brześciu Kujawskim to strategiczna inwestycja, która ma zapewnić spółce LPP globalną łączność ze sklepami stacjonarnymi, zlokalizowanymi na 3 kontynentach. Prace budowlane ruszyły w styczniu tego roku. Aktualnie trwają prace wykończeniowe, a wraz z początkiem przyszłego roku rozpocznie się stopniowy rozruch magazynu, poprzedzający osiągniecie pełnej funkcjonalności Centrum.

Obiekt jest w trakcie certyfikacji BREEAM – weryfikującej jego zgodność ze standardami zrównoważonego budownictwa. W magazynie przewidziano szereg udogodnień dla pracowników oraz zielonych rozwiązań, m.in. 4000 paneli fotowoltaicznych na dachu budynku. Zaplanowano także odzysk tzw. szarej wody na potrzeby obsługi pomieszczeń sanitarnych oraz prac porządkowych.

Przewidziano system rekuperacji w pomieszczeniach biurowych, umożliwiający odzysk nawet do 95 proc. ciepła oraz system BMS (Building Management System), który pozwoli na integrację automatyki, elementów monitoringu pracy urządzeń i zużycia energii, a także instalacji technicznych obiektu. Zastosowano świetliki na dachu i system progresywnego oświetlenia LED dopasowujący jego natężenie do warunków pogodowych i pory dnia. Wszystkie te rozwiązania wpłyną na komfort pracy oraz oszczędności w zakresie wykorzystania zasobów naturalnych.

- Przy obecnych trendach rynkowych to sprawnie działająca logistyka decyduje o przewadze konkurencyjnej firm handlowych. Zwiększając wydolność sieci zaopatrzenia, wpływamy na dostępność towaru dla klientów na wszystkich 26 rynkach, gdzie funkcjonują nasze salony. Tym bardziej cieszymy się, że dzięki efektywnej współpracy z władzami samorządowymi i naszymi partnerami jesteśmy na finiszu jednego z najważniejszych przedsięwzięć logistycznych w historii LPP i już wkrótce będziemy mogli korzystać z potencjału tej lokalizacji – komentuje **Jacek Kujawa, wiceprezes LPP.**

Tym, co wyróżnia Centrum LPP z perspektywy udogodnień dla przyszłych pracowników jest też wewnętrzna, rozbudowana infrastruktura komunikacyjna. Na ponad 68 tys. m2 terenu zagospodarowano ścieżki rowerowe, drogi dojazdowe i place manewrowe. Do dyspozycji pracowników będzie także ponad 600 miejsc parkingowych oraz 100 zadaszonych miejsc postojowych dla rowerów.

Unikalne z perspektywy tego typu inwestycji jest również wyodrębnienie własnej zajezdni dla autobusów, w ramach której przewidziano 5 peronów oraz 17 miejsc postojowych, dzięki którym autobusy nie będą tamować ruchu. Zaplanowano też odrębne ścieżki komunikacyjne oraz 71 miejsc parkingowych, przeznaczonych wyłącznie dla samochodów dostawczych, co pozwoli na zminimalizowanie utrudnień związanych z przejazdem ciężarówek – zarówno na terenie obiektu, jak i w jego najbliższym sąsiedztwie.

Gdańska spółka rozpoczęła już wstępny etap rekrutacji na stanowiska funkcyjne w Brześciu Kujawskim, m.in.: kierowników sekcji, brygadzistów oraz operatorów wózków widłowych. Pod koniec roku zostanie uruchomiona główna faza rekrutacji, która obejmie pozostałe miejsca pracy, niezbędne do funkcjonowania Centrum, w tym przede wszystkim pracowników magazynu oraz osoby odpowiedzialne za pakowanie towaru. Do końca pierwszego kwartału 2022 r. LPP planuje utworzyć 500 miejsc pracy.

Centrum Dystrybucyjne nie jest jedyną dużą inwestycją odzieżowego giganta. Rozbudowa sieci magazynów dedykowanych obsłudze e-commerce to odpowiedź LPP na dwucyfrowe wzrosty sprzedaży internetowej i rosnący zasięg e- sklepów. Gdańska spółka podpisała umowę najmu dwóch połączonych hal magazynowych w kompleksie Panattoni Park Tricity South II w Pruszczu Gdańskim. Pierwsza z hal, zajmująca 12 tys. m2, funkcjonuje już od lipca br. i jest przeznaczona do obsługi zwrotów. Z kolei uruchomienie drugiej hali (49 tys. m^2 i 2 tys. m^2 pow. biurowej), dedykowanej wysyłce zamówień internetowych planowane jest w kwietniu 2022 r. W tym terminie magazyn ma osiągnąć pełną funkcjonalność i rozpocząć kompletowanie wysyłek.

Wynajem obiektu od Panattoni to największy kontrakt magazynowy dla e-commerce w historii gdańskiej spółki, w wyniku którego powierzchnia dedykowana obsłudze sklepów internetowych LPP zwiększy się o ponad 30%. W drugim kwartale roku obrotowego 2021/22 sprzedaż internetowa LPP zwiększyła się o blisko 28% r/r i stanowi już 22% przychodów firmy.

– Zgodnie z przewidywaniami sprzedaż internetowa naszych marek rośnie w tempie dwucyfrowym i nic nie wskazuje na to, by ten trend uległ znaczącym zmianom. Działając na ponad 30 rynkach online widzimy też, że wydajność logistyki staje się kluczowym elementem budowania przewagi sprzedażowej. Biorąc pod uwagę ostatnie lata, ale również prognozy dla e-commerce, rozbudowa sieci Fulfillment Centers, zlokalizowanych jak najbliżej klienta, będzie determinować wyniki sprzedaży, ale też wpływać na optymalizację kosztów logistyki – komentuje **Sebastian Sołtys, dyrektor ds. logistyki LPP.**

Od kwietnia 2022 r. w części dedykowanej wysyłkom e-commerce będą kompletowane zamówienia na rynek polski, litewski, łotewski, estoński i ukraiński. Magazyn pomieści maksymalnie ponad 6 mln sztuk produktów i będzie mógł realizować do 100 tys. zamówień dziennie. Z kolei uruchomiona już w lipcu br. hala zwrotów przystosowana jest do obsługi do 80 tys. paczek dziennie, co dzięki bliskości wysyłkowej części magazynu pozwoli na szybkie uzupełnianie stanu towarowego oferty sklepów internetowych.

Sprawna realizacja zamówień z zagranicznych e-sklepów spółki będzie możliwa dzięki sprzyjającej lokalizacji. Nowy magazyn w Pruszczu Gdańskim jest usytuowany w pobliżu autostrady A1, a także kluczowych dróg krajowych (S6 i S7). Kompleks Panattoni Park Tricity South II, w którym zlokalizowany będzie magazyn LPP, został wyposażony m.in. w zaawansowany system BMS zarządzający w obiektach systemami automatycznego sterowania energią elektryczną, oświetleniem, wentylacją, ogrzewaniem, jak i w system ograniczający zużycie wody.

Obiekt wynajmowany przez LPP będzie spełniał wymogi certyfikacji BREEAM, uwzględniające wysokie standardy środowiskowe oraz rozwiązania podnoszące komfort pracy.

Centrum Dystrybucyjne LPP w Brześciu Kujawskim

TEKST: Witt Miller **ZDJĘCIA:** materiały prasowe

MODA I DOBRA LUKSUSOWE

PANDEMICZNA RZECZYWISTOŚĆ I PERSPEKTYWY

Ponad 90 procent badanych inwestorów uważa, że do 2024 roku branża mody i dóbr luksusowych powróci do poziomu sprzed pandemii - wynika z raportu „Global Fashion & Luxury Private Equity and Investors Survey 2021". Eksperci firmy doradczej Deloitte wzięli pod lupę 81 firm, które w roku 2019 sprzedały dobra i usługi luksusowe o wartości prawie 650 miliardów dolarów. Ponad 110 mld dolarów wypracowały firmy produkujące odzież i akcesoria.

Pandemia nie oszczędziła rynku dóbr luksusowych, którego wartość spadła o 20 procent. Największe spadki sprzedaży zanotowały usługi i produkty kojarzone z turystyką - luksusowe wycieczkowce, hotele i restauracje. Rekordy sprzedaży i znaczne wzrosty odnotowali zaś producenci i sprzedawcy jachtów.

AKTYWNOŚĆ INWESTORÓW

Globalny kryzys zawsze też powoduj przetasowania na rynku i szereg transakcji typu fuzje i przejęcia. Nie inaczej jest też w sektorze dóbr luksusowych.

– Rok 2020 minął pod znakiem pandemii i biznesowej niepewności, ale jeśli chodzi o fuzje i przejęcia w branży mody i dóbr luksusowych zanotowaliśmy wzrosty. Liczba transakcji wyniosła 277, czyli o 6 więcej niż w roku 2019. Co ciekawe, chociaż branża hotelarska była zamknięta przez znaczną część roku i mogłoby się wydawać, że inwestorzy nie

postrzegają jej jako atrakcyjnej, to w ubiegłym roku przeprowadzono aż 85 transakcji z udziałem jej przedstawicieli. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również firmy z branży ubrań i akcesoriów oraz kosmetyków i perfum. Liczba transakcji w tych segmentach wyniosła odpowiednio 65 i 57 – mówi **Agnieszka Zielińska, partner w dziale doradztwa finansowego, Deloitte.**

Zdaniem Michała Tokarskiego z Deloitte, w porównaniu z globalnym kryzysem z 2008 r., negatywny wpływ COVID-19 na branżę będzie krótkotrwały i mniej dotkliwy.

- Sektor jest lepiej przygotowany, bo dzięki rozwojowi e-commerce nie jest już uzależniony od sprzedaży fizycznej. Handel online nie uchronił jednak branży przed spowolnieniem. Globalna wartość rynku mody i dóbr luksusowych zmalała na skutek pandemii o jedną piątą. Były jednak segmenty, które pomimo spowolnienia całej gospodarki, wyszły z tego obronną ręką - mówi **Michał Tokarski.**

OPTYMISTYCZNE PROGNOZY I RYNKOWE TRENDY

Prawie wszyscy badani inwestorzy (94 proc.) przewidują, że kondycja branży mody i dóbr luksusowych powróci do poziomów sprzed pandemii w ciągu trzech najbliższych lat. Szczególnie silne ożywienie ma wystąpić w segmencie produktów osobistych, do których zaliczyć można wspomniane kosmetyki i perfumy (wzrost o ponad 10 proc.), ubrania i akcesoria oraz biżuterię i zegarki (wzrost w przedziale od 5 do 10 proc. w obu tych kategoriach). Dobrze poradzą sobie również producenci mebli.

Eksperci Deloitte wskazali pięć trendów, które wpłyną na rynek branży mody i dóbr luksusowych w 2021 roku. Pierwszym i jednym z ważniejszych jest świadoma konsumpcja. Konsumenci są coraz bardziej skłonni do zakupu tych przedmiotów, które są mniej podatne na sezonowość, ale też bardziej wytrzymałe. Poszukują również uzasadnienia dla swoich decyzji, więc robią przemyślane zakupy" - wskazano. Drugi trend to komfort i dobre samopoczucie, które stały się kluczowe w podejmowaniu decyzji zakupowych.

Bardzo ważnym czynnikiem, który wpłynie na rynek dóbr luksusowych w 2021 jest również zrównoważony rozwój i etyka. Klienci są mocniej uwrażliwieni na kwestie społeczne i ekologiczne i biorą je pod uwagę wchodząc w interakcje z markami i wybierając ich produkty. Jak wynika z raportu Deloitte, branża mody jest uznawana za jedną z najbardziej zanieczyszczających środowisko i silnie wpływających na postępujące zmiany klimatu. Z drugiej strony, widać w niej dużą kreatywność w szukaniu odpowiedzialnych rozwiązań mających na celu ochronę środowiska i może być dobrym przykładem dla innych branż.

Kolejny trend to lokalna konsumpcja w połączeniu z personalizacją. Eksperci Deloitte przewidują, że na znaczeniu zyskają luksusowe zakupy w kraju, bo nadal nie możemy mówić o całkowitej swobodzie przemieszczania się. Ważne jest dopasowywanie kanałów sprzedaży do konkretnego klienta tak, aby zwiększać interakcje i budować długotrwałe relacje. Może się to stać za sprawą cyfrowego przyspieszenia, czyli ostatniego z trendów wskazanych w raporcie.

PANDEMICZNE WYZWANIA

Przedstawiciele branży wskazali pięć problemów, z którymi borykają się firmy z powodu pandemii. Pierwszy z nich to trudności w zarządzaniu gospodarką magazynową. Nadmierne zapasy to problem, który branża odczuwała jeszcze przed Covid-19. Pandemia doprowadziła do dalszego ich wzrostu, bo większość kolekcji się nie sprzedała. Drugi problem to zachwianie płynności finansowej spowodowane ogólnym spadkiem popytu oraz opóźnieniami w płatnościach.

Kolejne przeszkody dostrzeżono w łańcuchach dostaw. Anulowanie zamówień, opóźnienia w dostawach i ogólna niepewność gospodarcza zwiększyły potrzebę ich kontroli i relokacji. Przedsiębiorcy wskazują również na duży wpływ pandemii na kanały sprzedaży. Większość luksusowych sklepów zamknęła się w czasie lockdownów, więc niemal wszystkie marki zdecydowały się na uruchomienie platform cyfrowych i inwestycje w digitalizację procesów sprzedażowych. Ostatni z problemów, który zidentyfikowali przedstawiciele branży to zmniejszenie popytu, głównie z powodu ograniczeń turystycznych i zmniejszonej siły nabywczej. Dodatkowo ucierpiała również oferta – niesprzedane kolekcje i odwołane tygodnie mody doprowadziły do zmian w kalendarzu produkcji.

TOMASZ LIMON

Prezes Zarządu i Dyrektor Zarządzający „Pracodawców Pomorza". Propagator zasad etyki i społecznej odpowiedzialności biznesu, zaangażowany w rozwój ekonomii społecznej. Uczestnik prac organów przedstawicielskich, m.in. Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Rady Regionów Konfederacji Lewiatan, Sztabu Pomorskich Przedsiębiorców. Członek Rady Ekspertów Wydziału Ekonomicznego UG, Konwentu Gospodarczego PG, Rady Konsultacyjnej Wydziału Zarządzania PG, Rady Fundacji Gdańskiej, Rady Fundacji Parkowisko.

Powszechna manipulacja

Ostatnimi czasy można odnieść wrażenie, że „manipulacja" jest coraz bardziej powszechna a połączona z cynizmem wielu jest wręcz nie do zniesienia. Szczególnie teraz w dobie szybkiego przekazu różnych, często sprzecznych sobie informacji widzimy, jak ogłupiałe społeczeństwo nie myśli, poddając się temu trendowi.

W dużym uproszczeniu powszechna naukowa definicja gatunku ludzkiego homo sapiens określa nas jako istotę rozumną z wysoce rozwiniętą mową, posiadającą instynkt społeczny. Oprócz wyglądu fizycznego te cechy nas wyróżniają od innych żyjących gatunków na Ziemi. Wydawać by się mogło, że te wykształcone w dobie ewolucji cechy charakterystyczne dla naszego gatunku wystarczą, aby być człowiekiem myślącym. I tu trzeba zdefiniować fakt, że osoba rozumna nie zawsze jest osobą myślącą, gdyż do tego potrzebna jest edukacja przekazywana przez rodziców, szkołę, otoczenie, powszechne obycie połączone z własnym doświadczeniem. Niestety jak pokazuje historia ludzkości cyniczne podejście rządzących pozwalało wykorzystywać ograniczoną umiejętność myślenia przez większość niewykształconych poddanych. Dzisiaj możemy na kartach historii przeczytać jak nauka i wiedza powszechna nie zawsze były na rękę tym, którzy byli u władzy. Ta przypadłość nie zmieniła się od setek lat i trwa do dzisiaj. Dla przykładu co kilka lat przeprowadzana jest „gruntowna reforma" edukacji, która de facto nic nie zmienia. Polski system szkolny w gruncie rzeczy bazuje na tym samym modelu edukacji wdrożonym na ziemiach polskich jeszcze w XIX wieku. Efektem niedostosowanego systemu edukacyjnego są przeładowane programy nauczania, które nieudolnie próbują dostosować się do postępu cywilizacyjnego a nasze dzieci muszą się uczyć coraz więcej, nosząc przy tym do szkoły przeładowane podręcznikami plecaki. Tak więc pudrowanie szkolnictwa nic nie daje a my jesteśmy atakowani przekazem medialnym informującym o gruntownych reformach przez co jako obywatele jesteśmy oszukiwani.

Świetnym przykładem manipulacji jest wmawianie społeczeństwu jak ważne są przeprowadzane przez nich reformy. Tutaj prym wiedzie reforma sądownictwa, która od wielu lat jest potrzebna i oczekiwana. Kilka lat temu, kiedy rozpoczęto „gruntowną reformę" sądów dla wielu powiało nadzieją, że w końcu coś się zmieni a praca wymiaru sprawiedliwości zostanie usprawniona. Minęło już trochę czasu i nic się nie zmieniło a faktem jest to, że sprawy w sądach wleką się jeszcze dłużej niż przed pseudo reformą, która przybrała formę wojny politycznej. Manipulacja przekazem jest tutaj istotna. Dla niewyedukowanego społeczeństwa nie ma większego znaczenia co się dzieje w wymiarze sprawiedliwości i jakie to może mieć konsekwencje w przyszłości. Z kolei bardziej wnikliwi dostrzegają różne interpretacje istniejących przepisów słuchając lub czytając w różnych mediach wypowiedzi ekspertów, którzy w tych samych tematach dotyczących praworządności wypowiadają się odmiennie, często zaprzeczając sobie wzajemnie. Z kolei dziwi, dlaczego ci co teraz głośno krzyczą i przeciwstawiają się poniekąd słusznie aktualnej reformie wymiaru sprawiedliwości nie przedstawiają równie głośno innej, lepszej reformy tego chorego systemu.

Gorącym kamieniem, którego politycy boją się dotykać już od wielu lat jest system ochrony zdrowia w Polsce. Innymi słowy z roku na rok nie ma poprawy a to co jest robione nie przynosi żadnego wymiernego efektu. Jednym z głównych fundamentów wdrażanego obecnie „polskiego ładu", jest zwiększenie wydatków na ochronę zdrowia do 7% PKB. W gruncie rzeczy cel zasadny, gdyż Polska jest w czołówce państw europejskich, które najmniej wydają na służbę zdrowia. Wsypanie pieniędzy do worka bez dna jakim jest system ochrony zdrowia, gdzie ciągle i wszędzie brakuje pieniędzy nic nie zmieni. Znów można odnieść wrażenie, że obraz który do nas trafia pod nazwą „dołożenie pieniędzy" zmieni obraz tragicznej sytuacji służby zdrowia w Polsce a tak naprawdę bez gruntownych reform nic się nie wydarzy a pieniądze podatników i tak trafią do wspólnego wora jakim jest budżet państwa.

PIERWSZY BYWA NAJLEPSZY

Skoro powstaje po raz pierwszy, pewnie w wielu przypadkach można by go nazwać wynalazkiem. Nieco inaczej postrzega prototyp Paweł Noga, który wspólnie z bratem wymyślił i założył prototypownię PuntoBlu.Design. W sercu gdańskiej Oliwy powstaje szereg użytkowych przedmiotów niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania wielu biznesów. A to dowodzi, że nawet lotniskowa toaleta nie musi być tym, co na starcie przestraszy klienta.

Prototypownia, która wyrosła na marketingu z zamiłowaniem do stolarki?

Genezy szukałbym odrobinę głębiej (śmiech). Ukończyłem Politechnikę Gdańską i przez pierwsze lata zawodowo zajmowałem się IT. W pewnym momencie poczułem, że sprawia mi to coraz mniej satysfakcji, jednak w decyzji o zmianie przeważyło zainteresowanie nowymi technologiami, które doskonale pasowały do marketingu. Pojawiły się projekty z tzw. POS-ami, ekrany interaktywne, dedykowane wyspy marketingowe, a ja zacząłem przechodzić od sprzętu do jego obudowania i montażu. Wciągnąłem się w to, równolegle stawiając na rozwój w obszarze marketingu. Dzięki temu lepiej rozumiałem potrzeby klientów, wpisując w nie poszczególne narzędzie informatyczne.

Czego oczekiwali klienci?

Zastąpienia plakatu nowoczesnym ekranem wbudowanym w meble lub w ścianę, ekranem dotykowym i cyfrową komunikacją, czyli styk nowoczesności ze starym podejściem, który wymagał pewnych modeli, takich jak dedykowana obudowa, zintegrowany ekran czy nietypowy mebel. Projekty wykonywaliśmy samodzielnie, dużo testowaliśmy, aby mieć pewność, że urządzenia się nie „ugotują". W pewnym momencie zaczęliśmy przygotowywać zabudowy dla lotniska, potem przyszedł etap budowy i wyposażania jednego z naszych biur, po czym powstał pomysł na kawiarnię, więc meble i zabudowy zaczęły się pojawiać w sporej liczbie. W każdym wypadku wymagało to szerszego spojrzenia i analiz, od układu pomieszczeń, przez poruszających się po nim ludzi, aż po ergonomię i użyteczność. Stanąłem przed kolejnym przełomem zawodowym, w którym zdecydowałem, aby odejść od technologii cyfrowej i skierować się w stronę rzeczy ładniejszych, jak wspomniane meble, zabudowy czy przedmioty użytkowe wymagające łączenia różnych, czasami niestandardowych i nowoczesnych materiałów.

Trudno Ci było odnaleźć się w rzemiośle?

Głęboką wodą okazała się realizacja dla lotniska. Zostałem zaproszony do modernizacji toalet i upewniłem się, że prototypowanie jest pasjonujące. Podjąłem wyzwanie wykreowania w przestrzeni publicznej czegoś, co będzie nie tylko użytkowe, lecz także trwałe. Prowadziłem cały projekt i jednocześnie byłem konstruktorem, testerem, producentem, stolarzem, ślusarzem (śmiech). Wiele się nauczyłem. W przemysłowym i użytkowym wykorzystaniu pojawiają się zupełnie nowe trudności. Wymóg stanowi wyposażenie w rzeczy proste i użyteczne, ale też bezpieczne. Niestety nie było wzorca poza klasyczną toaletą niewymagającą jakichś szczególnie nowatorskich rozwiązań. Chodziło o wprowadzenie kilku ulepszeń, które sprawią, że wizyta w toalecie nie będzie traumą, że śmierdzi, jest ciemno, a ty zastanawiasz się, czy kolor ściany to efekt brudu.

Co zmieniłeś?

Wprowadziłem odrobinę życia i powiew luksusu (śmiech). Oczywiście nie sam, tylko we współpracy z architektami i grupą fantastycznych ludzi – moich współpracowników i podwykonawców. Poważnie, bo słysząc głosy użytkowników, utwierdziłem się w przekonaniu, że to, co zrealizowaliśmy, nie jest ekstrawagancją architekta i inwestora, a wyrazem szacunku do klienta. Higiena, ergonomia i pozytywne doświadczenie to były główne cele. Zastosowanie materiałów o bardzo wysokiej jakości, w tym kompozytów do wykonania umywalek, super kranów z suszarkami, których nie musisz dotykać, to tylko niektóre z elementów, bo toaleta miała być prototypem i wzorcem dla kolejnych modernizacji. W trakcie realizacji wykonaliśmy wiele różnych prototypów. Z kilku powstały nowe produkty, które przeszły certyfikacje. Te doświadczenia przekonały mnie, że to dobry pomysł na biznes – stworzenie miejsca, do którego mogę zaprosić architekta, a potem samego klienta, gdzie możemy przegadać dany pomysł i opracować jego prototyp do takiego stopnia, żeby można go było dotknąć.

Wymóg rynku czy kolejny, przemyślany biznesowo ruch?

Użyteczność połączona ze wzornictwem i nowoczesnymi materiałami. Szczególnie teraz, kiedy przedmioty muszą być higieniczne, materiały z recyclingu, czy o niskim śladzie węglowym klienci mają możliwość poznania zupełnie nowych rozwiązań. Wielki przemysł potrzebuje jeszcze czasu zanim wprowadzi pewne rozwiązania do oferty. Dzięki prototypowni możemy np. pokazać jak będzie wyglądało Twoje przyszłe biurko – nie tylko elektrycznie podnoszone, ale wykończone ekologicznym linoleum z dopaso-

wanym kształtem blatu, wbudowaną ładowarką indukcyjną, itd. Możemy wybrać dowolny materiał w kawałku, pokazać, przyłożyć. Potem obrobić i sprawdzić, czy się nadaje. A mówimy tu o specyficznych materiałach, takich jak kompozyty, laminaty czy formowane drewno lub materiały drewnopochodne. Moje doświadczenia techniczne i marketingowe uzupełniam o wiedzę z zakresu tworzenia mebli i projektowania przedmiotów użyteczności publicznej. Zaowocowało to chęcią zbudowania firmy, do której sam bym chciał pójść i załatwić wszystko w jednym miejscu...

...zwanym prototypownią.

Oczywiście, bo nie jesteśmy biurem projektowym, stolarnią czy ślusarnią. Łączymy wszystkie te obszary po trochu. W chwili, gdy klient będzie chciał wyposażyć jeden lokal lub zrobić dedykowany mebel, stanowi on dla mnie prototyp. Prototypem może być jednostkowa produkcja wymagająca przemyślenia najdrobniejszych szczegółów w oparciu kolejne iteracje, by w finale powstał gotowy produkt lub dedykowane wyposażenie. Jest to suma doświadczeń czasami wielu osób, bo współpracujemy też z różnymi specjalistami. Wspólnie z moim bratem, który również wciągnął się w ten projekt, jesteśmy w stanie pomóc we wszystkich etapach: od projektowania i doboru materiałów oraz technologii aż po samo wykonanie.

Która z realizacja była dla Ciebie największym zaskoczeniem?

Zdecydowanie lotnisko, gdzie zaufano mi, pomimo że nie byłem stolarzem czy znaną firmą wykonawczą. Do zaskakujących momentów należały z pewnością rozmowy o kolorach z dostawcą żywicy epoksydowej na podłogę ze Szwajcarii lub z dostawcą z Austrii o powłokach laminatowych na ściany i dobranie niemal identycznych kolorów. Potrzebowaliśmy tylko kilkanaście litrów barwionej żywicy, bo była to realizacja prototypu. Sami musieliśmy też zaprojektować i wykonać sufity podwieszane z siatki – zgodnie ze wszystkimi wymaganymi normami – bo żaden z producentów nie był w stanie dostarczyć nam ich na czas i w wymaganym kształcie. Wyzwań było bardzo dużo i w praktyce oznaczało wielopoziomowe i szerokie podejście do rozwiązań dostępnych na rynku, a to otwiera głowę.

Kolejne wyzwania?

Chyba najciekawszym elementem w prototypowaniu jest to, że musisz zmierzyć się wyzwaniami, których wcześniej nie znałeś. Prototypowanie to proces. Co więcej, czasami nawet trudno znaleźć firmę lub specjalistę, który robił coś podobnego. Odkrywamy nowe materiały, poznajemy świetnych ludzi, ciągle się uczymy, eksperymentujemy. Jesteśmy takim zewnętrznym działem rozwoju dla firm, projektantów i architektów. Dlatego sami też importujemy materiały z zagranicy, czy wyszukujemy lokalnych przedstawicieli różnych niszowych komponentów. Nasza prototypownia jest nieszablonowa. Myślę, że bliżej nam do profesjonalnego centrum rozwojowego niż do zwykłego zakładu rzemieślniczego, ale dalej pozostajemy rzemieślnikami. Naszym marzeniem jest działać tak samo jak w wielkich firmach, ale w mniejszej skali i zwinniej. Obok ręcznych strugów mamy komputerowe wspomaganie projektowania, obrabiarki cyfrowe, prasy próżniowe, nowoczesny park maszynowy, czy też specjalny piec do termoformowania. Wiemy, że tego typu narzędzia i rozwiązania są nieocenione, a my możemy zrealizować projekty od A do Z. Właśnie rozpoczynamy pracę nad specjalistycznym prototypem dla firmy biotechnologicznej. Będzie aluminium, kompozyty i na pewno dużo nowych doświadczeń.

TEKST: Dagmara Rybicka **ZDJĘCIA:** PuntoBlu.Design

BEZ **CIŚNIENIA**

Na różnorodnym i nasyconym rynku dziecięcych ubrań niepokorne i zadziorne kolekcje Kukukid nie tylko zapadają w pamięć klientów, ale też jak magnes przyciągają na lata. Założeniem marki tworzonej w 100 % w Polsce jest współpraca z lokalnymi szwalniami i drukarniami, po to by działaniami wspierać krajowe włókiennictwo. (...) Naszym celem nie jest wzbogacić się za wszelką cenę, mamy duże ciśnienie ideologiczne i nie jest to żadna PR-owa opowieść, bo wielokrotnie zdarzało się, że przychodzili do nas dostawcy z Indii i Chin mówiąc zrobimy za połowę ceny. Nam nie o to chodzi – opowiada Marta Ożóg-Orzegowska współwłaścicielka w Kukukid.

Z zamiłowania do dziecięcych ubrań, czy ze znajomości biznesu odzieżowego? Jakie były kulisy powstania Kukukid?

Odpowiedź jest bardziej skomplikowana (śmiech). Zgłosiła się do mnie Joanna, dziś moja wspólniczka, z którą lata temu pracowałyśmy w LPP. Okazało się, że po zakończeniu współpracy ze spółką postanowiła „pójść na swoje", do mnie zwróciła się z prośbą o wsparcie w obszarze działań marketingowych na Facebooku. Chętnie się zgodziłam i jednocześnie pomyślałam, że mogłabym pomóc strategicznie – Joanna jest projektantką, a ja marketerem.

W którym roku oficjalnie zainicjowałyście powstanie Kukukid?

W 2014 i w tej chwili będziemy projektować 17 kolekcję.

Pierwsze zderzenie z realiami na rynku nie podcięło skrzydeł inspiracji i biznesowych chęci?

Przede wszystkim początek był dużą niewiadomą. Obie miałyśmy doświadczenie w markach sieciowych, Joanna dodatkowo znała hiszpańskie i skandynawskie firmy niszowe, które były dla nas inspiracją. Do spółki dołączyła Maja z wiedzą w obszarze luxury, jednak mimo tego trudno było o początkowe rozeznanie. Zastanawiałyśmy się, w jaki sposób postrzegane będę bawełniane projekty all over i czy nie grozi nam łata, że to piżamy. Jednak niezależnie od zagadki do startu pierwszej kolekcji i wejścia na rynek przygotowałyśmy się bardzo porządnie.

W jakim czasie udało się tego dokonać?

Zaczęłyśmy rozmawiać we wrześniu, w kwietniu ruszyła sprzedaż prowadzona przez nasz sklep w internecie. Przed wejściem na rynek robiłyśmy buzz w internecie, było wiadomo, że jesteśmy, ale i tak liczba transakcji okazała się dla nas pozytywnym zaskoczeniem. Nasze działania zbiegły się z początkiem marek niezależnych, funkcjonujących w duchu fair trade, z produktami z ekologicznej bawełny. Mała konkurencja w Polsce spowodowała, że nasze ubrania bardzo szybko trafiły do świadomych konsumentek w kraju.

Kupują Was wyłącznie panie?

W dużej mierze tak, ponieważ to mamy wybierają i kupują ubrania dziecięce. Kolejnym krokiem z naszej strony była sprzedaż za granicą i uprzedzając pytanie na nią również byłyśmy gotowe. Znałyśmy zasady, jakim kieruje się rynek hurtu zagranicznego i jak należy ustawić marżę oraz cenę detaliczną, aby klient hurtowy, którym w naszym przypadku są butiki i multibrandowe sklepy internetowe też na tym zarobiły. Gdy dostałyśmy pierwsze zapytania najpierw z Tajwanu, potem z Australii, miałyśmy wrażenie, że dzieje się kosmos.

Na taki rozwój sytuacji też byłyście gotowe?

Joanna od początku miała przekonanie o konieczności udziału w targach za granicą. Jednak zanim się na nie wybrałyśmy za pośrednictwem Instagrama trafiła na nas holenderska blogerka „Just by Manon", której do dziś dziękujemy, bo w dużej mierze przyczyniła się do skalowania działań naszej firmy. Zaczęła pokazywać Kukukid, co spowodowało, że machina ruszyła, a po chwili wydarzył się efekt kuli śniegowej, wynikający z naszej pracy, bo gdy wyprzedały się pierwsze ubrania, od razu zrobiłyśmy doszywkę. To dowodzi, że byłyśmy gotowe na rozwój.

Słuchając mam wrażenie, że największym kapitałem była Wasza wiedza dotycząca rynku. Ale czy to oznacza, że miałyście wszystko pod kontrolą, bo przecież inaczej jest pracować dla dużej firmy, a czymś innym ją stworzyć. Zastanawiałyście się, czy podejmujecie dobre decyzje?

Nigdy nie żałowałam, jestem pewna, że to jedna z najlepszych decyzji w moim życiu i chyba żadna z nas nie miała momentu, że nie. Oczywiście były chwile słabości, bo życie przedsiębiorczyń nie jest usłane różami, zdarzały się gorsze sezony, ale cały czas odnotowujemy wzrosty. Kłopotów jest mnóstwo, chociażby szalejąca inflacja i dostępność materiałów, jeśli chcesz produkować tylko w Polsce, a także współpraca z różnymi kontrahentami. Jednak myślę, że są to cechy każdego biznesu, do rozwoju jest potrzebna ciężka praca i nie mówię, że koniecznie 16 godzin (śmiech). Rzeczy nie dzieją się same!

Pomysł to jedno, kapitał drugie, ale co z infrastrukturą?

To była wiedza, którą wprowadziła Joanna, znalazła pierwsze szwalnie i dostawców bawełny. Ja odpowiadałam za marketing, pokazanie jakości produktów. Sprzedajemy przez internet, w którym nie ma opowieści „uwierzcie nam, mamy świetną jakość". Ważne było znalezienie unikalności wpisującej się w DNA marki.

Jakie macie USP (unique selling proposition)?

„Rebel but cute" to nasze hasło przewod-

nie. Kluczowe jest, że tworzymy markę autorską, jak chcesz możesz porozmawiać z jej twórczyniami, robimy ją w Polsce, więc możesz pojechać do naszej szwalni i spotkać się z zespołem. Wstajesz rano, patrzysz w lustro i wiesz, kto ci to wyprodukował. Masz pewność, że nie pracuje tam pod przymusem, ma ferie i wakacje, wolne weekendy.

Marta, wszystko jest bardzo racjonalne i tworzy piękne oblicze przedsiębiorczości, ale w zderzeniu z tym co dzieje się dookoła w modelach funkcjonowania gigantów odzieżowych ciekawi mnie, czy zdarzały się wam zarzuty, że to modna bujda pod publiczkę?

Nie, bo wypracowałyśmy wiarygodność. Nie produkujemy kilkudziesięciu tysięcy modeli na sezon, z czego 300 zrobionych jest w duchu zrównoważonego biznesu. My tworzymy go od zawsze, mówimy o tym, marketingowym sukcesem każdego biznesu jest autentyczność. Jej brak jest wyczuwalny, jak kłamstwo.

Mamy jakość, ale co z ceną? Rodzice porzucają pragmatyzm i otwierają portfele?

Nie jesteśmy konkurencyjne cenowo w stosunku do dużych marek, bo nie działamy w tym segmencie rynku. Kurtka puchowa Kukukid kosztuje 699 złotych, natomiast jeśli mama mówi, że dziecko ma 104 cm doradzam, aby wzięła rozmiar 122 cm-128 cm, przecież może jeden sezon chodzić z lekko podwiniętymi rękawami. Ponosi ją dwa, trzy sezony, co sprawia, że kosztuje nas ona 200 zł i jeszcze z uwagi, że to odzież z naturalnego puchu i tkaniny bez problemu udaje się taką kurtkę odsprzedać. Aby była jasność wiem, że dziecko potrafi zajechać każde ubranie i nasze też nie są ze stali, ale to co mnie cieszy oprócz maluchów w naszych ubraniach, to to, że widzę na nich moje stare kolekcje, które okazuje się, że mają długą żywotność.

Pamiętam sytuację, gdy jedna z największych firm postanowiła Waszym kosztem popełnić plagiat. Jaki był finał?

Tak, podrobiony został jeden model i nie była to pojedyncza sytuacja, tylko na taki ruch zdecydowały się w sumie trzy firmy duże firmy sieciowe: polska, szwedzka i hiszpańska. To się dzieje nagminnie, na szczęście w przypadku krajowej firmy bez wielkiej interwencji produkt został wycofany. Nie martwi mnie to jednak i równocześnie nie widzę sensu wchodzenia w wojny prawników, bo to giganci mają armaty na wróbla (czyli nas), więc jak miałabym z nimi konkurować? Zmiana produktu jest taka, że nie można ich o nic oskarżyć – sieciówki kopiują od zawsze i powoduje to, że jakiś produkt Kukukid staje się mniej atrakcyjny. W Chinach podrobiono nas po 3 miesiącach od powstania firmy.

Jak oceniasz rynek odzieżowy w Polsce?

Jest bardzo nasycony i różnorodny. Zdarza mi się udzielać wsparcia w zakresie consultingu, swego czasu zadzwonił do mnie kolega kolegi mówiąc, że ma pomysł. Mówię Ty nie masz na razie pomysłu – to, że nam się udało na taką skalę wynika ze splotu wielu różnych okoliczności. Wejście na rynek jest ryzykowne, ponieważ dookoła powstają nowe marki. Sexi jest, że zostaję mamą, więc chciałabym robić dziecięce ciuszki. Nasza motywacja była inna, miałyśmy doświadczenie w pracy w LPP - mając uszy i oczy otwarte nauczyłam się, jak robić biznes na ubraniach.

Etap na jakim jesteście wystarcza, czy planujecie podbój kolejnych rynków?

Chcemy się rozwijać, bo rynek ma wielki potencjał. Za duży sukces poczytuję sobie, że nie jesteśmy lokalne. Tworzymy lokalnie, ale działamy globalnie, więc jak spojrzysz na liczbę sklepów na świecie widzisz od razu szansę na gigantyczny rozwój. Aktualnie mamy kolekcję jesień-zima i dostajemy bardzo dużo dobrych opinii i ciepłych słów na jej temat. Są klienci, którzy są z nami od lat, a teraz wręcz wpadają w zachwyt. Jest to motywujące, bo my nie mamy dystansu, tworzymy, to nam się podoba, ale rozumiemy, że aby był wielki finał musimy powiązać ze sobą wiele elementów, które nie będą podobne do rzeczy sieciowych. Z drugiej strony musimy oferować produkty handlowe, co w naszym rozumieniu oznacza rzeczy wygodne w pierwszej linii dla dziecka i w drugiej dla mamy, bo której z nas chce się prasować (śmiech)?

Od lokalności uciekłyście z przyczyn biznesowych?

Początkowo tak, nasz produkt przerastał polski rynek. Ten obecnie rozwinął się do tego stopnia, że nie rozszerzamy już listy sklepów internetowych w Polsce, ewentualnie wchodzimy we współpracę z butikami stacjonarnymi.

Są jakieś egzotyczne miejsca na świecie, gdzie jest Was najwięcej?

Korea i Chiny, Australia i Nowa Zelandia. Na pozór abstrakt! Pamiętam, gdy byłyśmy na targach w Japonii, gdzie nie sprzedajemy, bo to trudny rynek i jadąc

metrem z naszą konkurencją, z którą znamy się, lubimy i wymieniamy doświadczeniami koleżanka zauważyła dziewczynkę w naszej kurtce. Zagadałam, okazało się, że została kupiona w jednym z chińskich butików z którymi współpracowałyśmy. To, że wchodzę z moimi dziećmi do parku trampolin i widzę 3 dziewczynki w mojej kolekcji wzrusza tak samo.

Pandemia pozwoliła mocniej wcisnąć gaz?

Pandemia okazała się bardzo dobrym okresem, minusem była gospodarka niedoborów powodująca wydłużenie czasu oczekiwania na materiały. Nie mamy pól bawełny w Polsce i tego nie przeskoczymy. Pandemia też spowodowała, że kupujmy mniej, ale jakościowo i ta tendencja mocno się utrzymuje. Klienci wolą nabywać lepsze towary, których są pewni.

Zdarzyły się zarzuty, że podobnie jak popularne blogerki szyjecie jednak w Bangladeszu, a polskie krawcowe jedynie przeszywają metki?

Nie, afera z Jessicą Mercedes, która przeszywała metki z ubrań Fruit of the LOOM, szytych w Bangladeszu nie odbiła się na nas, bo my nie odpuszczamy standardów. Oczywiście, jeśli Jessi zrobi T-shirt na gotowcu i tylko go przepierze, jej marża wzrasta tworząc z tego wysokoprocentowy narzut. Naszym celem nie jest wzbogacić się za wszelką cenę, mamy duże ciśnienie idologiczne i nie jest to żadna PR-owa

opowieść, bo wielokrotnie zdarzało się, że przychodzili do nas dostawcy z Indii i Chin mówiąc, że zrobią za połowę ceny. Nam nie o to chodzi.

Zdumiewająca wierność ideałom

Nie masz ciśnienia, aby robić niewiarygodnie wielkie pieniądze, jeśli dostrzegasz, że są jedną ze składowych w życiu. Kukukid wydarzył się w najlepszym czasie, gdy miałyśmy już dzieci i rozumiałyśmy, co stawiamy na szali. Oczywiście potomstwo nie jest wyznacznikiem, a dowodem poukładania wielu tematów w oparciu o doświadczenia. Nie musi być tak, że pracujesz 16 godzin dziennie i nie masz czasu na nic więcej czasu.

Znajomi, bliscy wierzyli w powodzenie Kukukid?

Na pewno wierzyli w kompetencje teamu. Dziś, gdy mam spotkania i słyszę, niech pani opowie o biznesie, pierwszym, co chcę powiedzieć jest to, że założyłam go po 10 latach pracy dla dużych firm, w oparciu o doświadczenie, które zdobyłam.

Ile osób zatrudniacie?

Fizycznie nikogo, współpracujemy z wieloma ludźmi. To nie tak, że codziennie potrzebujemy projektanta, czy kogoś od IT, więc outsourcujemy usługi i działa to bardzo dobrze. Podobnie, jak spółka, w której zdarza się, że mamy odmienne zdania i przypominamy sobie, że gramy do jednej bramki i każda z nas chce dla firmy, jak najlepiej.

Co w planach?

Chcemy dalej rozwijać linię produktów widząc, co się sprzedaje. Planujemy rozwijać się terytorialnie i bardziej zaatakować rynek europejski, gdzie mamy silną reprezentację m.in. we Włoszech. Widzimy, że warto wejść do Holandii, Belgii i Niemiec, są tam setki sklepów, które mogłyby z nami współpracować.

Giełda się Wam marzy?

Nie, bo gdy jesteś na giełdzie Twoje wielkie stocki przekładają się na wielkie problemy, a ja zawsze powtarzam, że małą łyżeczką też się najesz.

TEKST: Dagmara Rybicka **ZDJĘCIA:** Zuza Krajewska

CZEKAJ NA **ODPOWIEDNIĄ** CHWILĘ

Andżelika Gdaniec, właścicielka szkoły językowej „MOVA – język i kultura” jest optymistką. Stworzyła magiczne miejsce bez sprawdzianów i stresu, gdzie nauka języka obcego pozwala przenieść się do innego świata.

Ndżeliko, MOVA zachwyca już po przekroczeniu progu. Jak udało Ci się dojść do momentu, kiedy z dumą możesz powiedzieć: „Tak, jestem właścicielką tej szkoły językowej?"

Myślałam o prowadzeniu własnej działalności, kiedy sama pracowałam w szkole językowej jako nauczycielka angielskiego. Miałam pełno pomysłów, ale pewnego dnia to po prostu przyszło. Wzięłam kartkę i spisałam co powinnam zrobić. Stawiając pierwsze kroki musisz słuchać swojego wewnętrznego głosu. Jednak najważniejsi byli w tym moi bliscy, którzy od początku mi kibicowali. Szczególnie moi wspaniali rodzice, którzy wiedzieli, że będzie to coś w czym się spełnię.

Skoczyłaś na głęboką wodę?

Zdecydowanie. Prowadziła mnie idea, wiedziałam co chcę zrealizować. Warto czekać na odpowiednią chwilę. Wiele osób mówiło mi „może poczekaj aż pandemia się skończy". Słuchałam oczywiście każdej rady, ale po prostu wiedziałam, że to ten moment. Zauważyłam, jak wszystko składa się w całość i znalazłam balans. Czasami trzeba być swoim własnym krytykiem. Warto pomyśleć „Czy byłabym zainteresowana tym pomysłem, gdyby realizował go ktoś inny"?

Jak wyglądało otwarcie szkoły językowej w praktyce?

Szukanie odpowiedniego lokalu zajęło kilka miesięcy. Bałam się, że nie zdążę do końca roku. Jednak, kiedy oglądałam to miejsce wiedziałam, że spełni moje wszystkie oczekiwania. Spędziłam tu tylko 30 sekund! Naprawdę jestem szczęściarą. Jakby wszystko było mi pisane. Bardzo ważnym elementem jest marketing i social media. Najlepiej dba o to Marta, moja przyjaciółka, a także nauczycielka polskiego. Postawiłyśmy na artystyczny charakter MOVY, a w praktyce zajęła się tym moja niezawodna siostra bliźniaczka. Ten wyjątkowy wystrój to jej dzieło. A bez mojej przyjaciółki Julki, nie byłoby wydarzeń, które organizujemy. Wszystkie razem szukamy pomysłów i je realizujemy.

Panuje tu bardzo ciepła, rodzinna atmosfera.

Razem składaliśmy tutaj wszystkie meble! (śmiech) Tak samo nauczyciele. Tak się złożyło, że wszyscy są moimi znajomymi. Chciałam, żeby to była alternatywa dla większości szkół. Dodam, że MOVA to nie tylko nauka samego języka. Bardzo ważny jest element kultury, który zaznaczony jest w samej nazwie. Zależy mi na kontakcie z native speakerami. Język to nie tylko słówka i gramatyka, dlatego nauczyciele opowiadają o miejscach, z których pochodzą. Nie mamy też podręczników, stawiamy na więzi między ludźmi.

To jak przekroczyć próg klasy i znaleźć się w kompletnie innym miejscu.

I właśnie o to chodziło. Do tego mamy w ofercie dodatkowe aktywności. Chcesz się uczyć angielskiego? Zapraszamy na book club. Niedługo ruszamy także z art clubem. Nie musisz mieć żadnych artystycznych zdolności. Po prostu malujemy, rysujemy i rozmawiamy po angielsku. Do tego muzyka. Jeden z naszych lektorów hiszpańskiego jest muzykiem. Bierzemy gitarę, śpiewamy i uczymy się. Dzięki temu chcę łączyć ze sobą ludzi i zarażać miłością do języków. Nie skupiamy się na testach na ocenę. Raczej stawiamy na podsumowanie wiedzy z ostatnich miesięcy. Są tutaj sami wspaniali lektorzy, którzy mają wolną rękę.

Co znajdziemy w ofercie MOVY?

W tym momencie mamy język polski dla obcokrajowców, co moim zdaniem jest bardzo ważne. Oczywiście angielski, którego uczę. Zostawiając prowadzenie własnej działalności, ja po prostu kocham być nauczycielką. To jest właśnie coś w czym się spełniam. Oprócz tego mamy język hiszpański, włoski, francuski i rosyjski. W ofercie jest również język migowy.

Mamy też plany na przyszłość. Chcemy pójść w język koreański i japoński, a nawet norweski czy szwedzki. W MOVIE mamy taką zasadę, że każdy może napisać czego potrzebuje, a my zrobimy wszystko, żeby się udało. Ciągle się rozwijamy. Fakt, że niedługo otwieramy drugą salę pomoże nam zrealizować zajęcia angielskiego „rodzic+dziecko". Mamy też grupy dla seniorów i dzieci. Oczywiście wiek nie jest najważniejszy, liczy się poziom języka.

Masz bardzo dużo oryginalnych pomysłów. Co Cię inspiruje?

Inspirują mnie oczywiście ludzie. Życie samo w sobie. Można mówić o MOVIE jako o szkole językowej, ale to trochę za mało. Możemy tu zrobić wszystko. Nie szufladkujemy się. Dlatego zapraszamy też na lekcje gitary i na wydarzenie o mitologii słowiańskiej. Stawiamy na luźne eventy, na które przyjdą ludzie, których coś naprawdę interesuje. Oprócz nauki języków obcych chcemy poznawać też naszą, bliższą nam kulturę. Jeśli miałabym dać innym coś od siebie, to chciałabym, żeby poznali w MOVIE tak wspaniałych ludzi jakich ja miałam przyjemność spotkać w swoim życiu. To naprawdę miejsce dla każdego. Jesteśmy tutaj po prostu dla siebie.

TEKST: Zofia Przybysz **ZDJĘCIA:** Paulina Borysik

Flow
CZARTER

Wynajmij luksusowy jacht na Mazurach

Rezerwacja i sprzedaż czarterów:

+48 505 700 731 | info@flowczarter.pl

Port:

Ekomarina Sunport
Stare Sady 4 BK, 11-730 Mikołajki

flowczarter.pl

ZMIANY W **KODEKSIE PRACY** ORAZ DYREKTYWA **WORK- LIFE BALANCE**

Zmiany w przepisach w zakresie prawa do czasu wolnego z powodu działania siły wyższej, urlopu opiekuńczego, rodzicielskiego i ojcowskiego oraz elastyczna organizacja czasu pracy. Duży blok zmian w przepisach prawa pracy powinien zainteresować przede wszystkim rodziców i opiekunów. Zmiany już od dnia 2 sierpnia 2022 r.

Nowe założenia w prawie pracy wynikają z implementacji zapisów Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/1158 w sprawie równowagi między życiem zawodowym a prywatnym rodziców i opiekunów. Akt zakłada godzenie pracy zawodowej z życiem prywatnym i opieką nad członkami rodziny. Przyjęty został przez organy Unii Europejskiej w czerwcu 2019 r. a jego wdrożenie będzie monitorować Rada Programowa.

Przepisy Dyrektywy wprowadzają rozwiązania mające zapewnić pracownikowi prawo do czasu wolnego od pracy z powodu działania siły wyższej w pilnych sprawach rodzinnych w przypadkach spowodowanych chorobą lub wypadkiem, w których niezbędna jest jego natychmiastowa obecność. Obecnie to pracodawca decyduje według własnego uznania czy udzieli pracownikowi zwolnienia od pracy. Wraz z wejściem w życie zmian, pracownikowi dni wolne będą się należały zgodnie z prawem i zgoda pracodawcy ma być zbędna.

Kolejnym zapisem mającym ułatwić zachowanie równowagi pomiędzy życiem zawodowym i prywatnym rodziców i opiekunów ma być elastyczna organizacja pracy. Elastyczność może wyrażać się w pracy zdalnej, hybrydowej, zmianie wymiaru czasu pracy, elastycznych rozkładach czasu pracy i co do zasady powinna być wykorzystana w okresie sprawowania opieki nad dziećmi. Wyrażenie zgody na elastyczną formę pracy będzie ograniczone w czasie. Po zakończeniu ustalonego okresu pracownik będzie wracał do pierwotnego schematu pracy. Zmiany w tym zakresie są szczególnie istotne w czasie obecnie obowiązującej pandemii. Może z czasem takie regulacje rozciągną się również na pracujące w sposób zdalny osoby z innych grup wiekowych bądź stanie się to zalążkiem do uregulowania przepisów dotyczących pracy zdalnej.

Jeśli chodzi o uregulowania w zakresie urlopów rodzicielskich zmiany dotyczą głównie ojców. Ma zostać im przyznane indywidualne prawo do urlopu rodzicielskiego w wymiarze czterech miesięcy, z czego dwa będą przysługiwać wyłącznie im. Po wdrożeniu zmian ojciec będzie miał indywidualne prawo do urlopu bez względu na to czy będzie ono przysługiwało matce. Gdy mężczyzna nie skorzysta z urlopu wówczas urlop przepadnie, ponieważ prawo to nie przechodzi na matkę. Należy zaznaczyć, że za niewykorzystany urlop nie otrzyma on żadnego ekwiwalentu. Zachęcanie ojców do korzystania z urlopów rodzicielskich ma na celu zapewnienie równości kobiet i mężczyzn w dziedzinach zatrudnienia, pracy i wynagrodzenia.

W kwestii urlopu ojcowskiego ojcowie w oparciu o przepisy prawa krajowego implementujące dyrektywę mają mieć przyznany urlop z okazji narodzin dziecka w wymiarze dziesięciu dni roboczych. Wymiar ma być niezależny od stażu pracy oraz od okresu zatrudnienia u danego pracodawcy. Dyrektywa zakłada, że każdy kraj może dowolnie ustalić kiedy urlop powinien być wykorzystany. Dopuszczalne jest zarówno wykorzystanie go jeszcze przed urodzeniem się dziecka, jak i po jego narodzinach, a także w ten sposób, że część urlopu zostanie wykorzystana przed narodzinami a część po narodzinach dziecka. Trzeba zauważyć, że zgodnie z polskim kodeksem pracy ojcu przysługuje dwutygodniowy urlop, który może zostać wykorzystany do ukończenia przez dziecko drugiego roku życia maksymalnie w dwóch częściach. Powyższe wskazuje, że prawdopodobnie przepisy te pozostaną bez zmian, czyli w brzmieniu obowiązującym.

Założenia Dyrektywy nakazują państwom członkowskim wprowadzenie regulacji dotyczących urlopu opiekuńczego w wymiarze co najmniej pięć dni roboczych na pracownika w danym roku. Urlop będzie mógł być przyznany na krewnego potrzebującego opieki lub wsparcia bądź w razie konkretnego przypadku. Przepisy Dyrektywy wskazują, że „krewny" oznacza syna, córkę, matkę, ojca, małżonka lub partnera. W polskich przepisach prawa pracy mamy regulacje przyznające dni wolne na opiekę nad dzieckiem do lat czternastu. Zatem polskie prawodawstwo będzie musiało zwiększyć kręg osób nad którymi opieka będzie sprawowana, a także sam wymiar opieki.

Dyrektywa wprowadza również sankcje za naruszenie krajowych przepisów, które zostaną wprowadzone na podstawie Dyrektywy work- life balance lub przepisów już obowiązujących w kwestiach, do których odnoszą się zmiany. Sankcje mają być skuteczne, proporcjonalne i odstraszające. Mogą być stosowane w formie grzywny lub wypłaty odszkodowania. Na ten moment nie znamy jeszcze założeń projektów ustaw dotyczących wyżej wskazanych zmian.

Dyrektywa work- life balance ma przede wszystkim zapewnić realizację zasady równości kobiet i mężczyzn pod względem szans na rynku pracy i traktowania w miejscu pracy, a także pomóc rodzicom i opiekunom godzić pracę z obowiązkami opiekuńczymi. Założenia wprowadzają szereg ważnych zmian w prawie pracy, dlatego warto się z nimi zapoznać już dziś.

radca prawny
Ryszard Stopa
Kancelaria Radcy Prawnego

JAK ROCKY BALBOA

Rękawice bokserskie można skrzyżować w ringu w słusznym celu. Takie „wyzwanie” rzucili pomorskiemu biznesowi Lucyna Mach i Maciej Brzostek ze Stowarzyszenia Brzostek Top Team z Gdańska, którzy dokładają wszelkich starań, aby stworzyć bezpieczne i rozwojowe środowisko dla najmłodszych. Dla „dzieci gorszego Boga” otoczonych patologią, maluchów z autyzmem i aspergerem, a także tych nieszczęśliwych, które zrobiłyby wiele, by rodzice znaleźli dla nich wreszcie czas.

Czym zajmuje się Stowarzyszenie Brzostek Top Team?

Lucyna Mach: Głównie zajmujemy się aktywizacją dzieci i młodzieży, prowadzimy również zajęcia dla seniorów i osób dorosłych. Idea Stowarzyszenia wynika z naszego przekonania, że dbałość o fizyczne aspekty naszego funkcjonowania zdecydowanie poprawia komfort życia, niezależnie od wieku.

Jednak, to co robicie w Sali treningowej ucieka od przyjętych standardów

Maciej Brzostek: Zainicjowanie Stowarzyszenia wynikało z chęci pomocy zawodnikom boksu, którzy mają problem z rozwojem kariery. Specyfika sportów walki wymaga od nich nie tylko predyspozycji i talentu, ale także całego zaplecza w postaci treningów, partnerów i możliwości konfrontacji w ringu. Z drugiej strony profesjonalne zajęcie się boksem okazuje się często antidotum na liczne problemy, jakie mają w życiu prywatnym. Wynikają one z braku jakiegokolwiek wyboru – dla tych dzieci i młodzieży dorastanie w świecie zdominowanym przez patologie nie jest szansą, tylko przekleństwem, które prowadzi do porzucenia edukacji, złego środowiska i w konsekwencji problemów z prawem. Później najczęściej jest to już równia pochyła.

Postanowiłeś podać rękę

Maciej: Tak, rozumiejąc, że nie wymarzę tego, co wydarzyło się w patologicznych rodzinach, ale pokażę, że można żyć inaczej. Dlatego drzwi do sali treningowej Brzostek Top Team są zawsze otwarte dla każdego, kto chce się wyrwać z zaklętego kręgu.

Otwarcie Waszej Sali poprzedził wpis, którego autor użył mocnych słów mówiąc o „dzieciach gorszego Boga". Kim one są?

Lucyna: Mówił o dzieciach zaniedbanych. Nie tylko na skutek biedy, patologii i dysfunkcji w rodzinie, ale także przez brak czasu dorosłych. Trzeba sobie zdawać sprawę, że te dzieci są wykluczone społecznie przez zaniedbania rodziców i deficyty w edukacji. Jak duża to grupa przekonaliśmy się w lockdownie – przygotowaliśmy program „Od wykluczenia do powodzenia", który realizujemy w naszym Klubie, jako zajęcia WF-u. Skala i zapotrzebowanie kompletnie nas zaskoczyły, okazuje się, że prawie co drugie dziecko zderza się z problemem braku uwagi i czasu. Jeśli zapytasz, co robią po powrocie ze szkoły usłyszysz, że nic. Siedzą przed telewizorem lub komputerem, niwelując jakiekolwiek formy aktywności. To powoduje, że najprostsze czynności w ich przypadku kończą się różnymi kontuzjami, niewielki ruch powoduje zerwanie wiązadeł, czy omdlenie po wejściu po schodach. I tu znów wracamy do punktu wyjścia – kto im wtedy poświęci czas? Dzieciom również brakuje pewności siebie, okazuje się, że ta jest wielkim problemem i jednocześnie największym podarunkiem, jaki rodzic może dać dziecku. Te nie wierzą, że cokolwiek potrafią, wolą nie podejmować nawet prostych wyzwań, boją się niepowodzenia i rozczarowania. My pokazując im lepszą jakość życia, dając poczucie przynależności do grupy wygrywamy nie tylko moment spędzany w klubie, ale też i przyszłość.

Pracujecie również z dziećmi niepełnosprawnymi

Lucyna: Tak, głównie z dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie. We wrześniu zainicjowaliśmy pierwszą w Polsce Akademię Boksu dla dzieci autystycznych i z aspergerem. W tej chwili w zajęciach uczestniczy około 15 osobowa grupa maluchów wraz z rodzicami – pewnie zaskoczę, ale dla tych rodzin nie ma żadnej alternatywy sportowej, dzieci po wyjściu ze szkoły tkwią w domu, więc ich energia i potencjał nie znajdują ujścia.

Jak na Wasze działania zapatrują się partnerzy? Pomorski biznes chętnie współdziała z Wami?

Lucyna: Często rozmawiamy z Maciejem, że cała fala dobrych rzeczy rozpoczęła się od naszego spotkania na treningu. To swoiste tsunami trwa do dziś, a największą satysfakcję daje nam poczucie, że pomysł działa i nie jest wyłącznie zabawą z dziećmi. Zajęcia nie koncentrują się tylko na ruchu, Maciej jest obok, ma czas porozmawiać, być starszym kolegą, który rozumie. Jest dla nich autorytetem, co w dzisiejszych czasach jest bezcenne. Partnerzy biznesowi też to widzą, nasze zaangażowanie zaraża, a dzięki temu najmłodsi zyskują możliwości.

Maciej: Poświęcamy im czas i nagle okazuje się, jak wiele to zmienia. Problemy tych dzieci są ogromne, często, gdy słucham zaciskam ze złości pięści, że w czasach, gdy ludzie latają w kosmos, coś takiego jeszcze ma miejsce. Treningi są szkołą życia, nauką zaangażowania, konieczności włożenia pracy, bez miejsca na drogę na skróty. Niezależnie od tego co robimy w życiu, kolejność i powtarzalność są sprzymierzeńcami rozwoju – nie warto się poddawać, bo konsekwencja i upór zaprowadzą nas tam, gdzie chcemy być. Ja zdaję sobie sprawę, że w świecie pełnym filtrów takie podejście i reguły mogą zaskakiwać. Myślę, że dotyczy to również partnerów, o których pytasz. Tych zawsze namawiam, aby przyszli do klubu i spędzili z nami czas. Gdy wychodzą mówią, że chcą być w tym z nami.

Trudno jest przekonać firmy do takiego zaangażowania? Nie jest to przecież klasyczny CSR, sukcesów nie da się zmierzyć, a nawet jeśli to chwalić się nimi nie wypada. Jak Wam się to udało?

Lucyna: Tu nic się nie udało, to nie umowa biznesowa. Jak wspomniał Maciej, zapraszamy, pokazujemy salę, dajemy możliwość poznania stylu naszej pracy z dziećmi. Wychodzimy z założenia, że jeśli będą obecni, przekonają się, że to ma sens wtedy w nas uwierzą. Za każdym razem, kiedy zwraca-

my się o pomoc, prosimy o środki finansowe, jak w przypadku Akademii dla dzieci autystycznych i z aspergerem prosimy, aby przyjść i przekonać się, jaki daje rezultat. Tylko wtedy pomoc płynie z serca.

Myślicie, że między innymi ma to związek z fascynacją boksem?

Maciej: Boks pomaga przełamywać bariery, pokonywać wewnętrzną niepewność, bo niezależnie czy uprawiasz go jako profesjonalista, czy amator obok ciebie jest osoba, która Cię wspiera i pokazuje drogę, którą masz podążać. Mówi się, że każdy ją zna, ale niewielu potrafi przejść. Ja się z tym zgadzam, na każdym etapie życia potrzebujemy kogoś, kto pokaże błędy, zwróci uwagę, pozwoli nam rosnąć z poczuciem, że wszystko jest w naszych rękach i możemy po to sięgnąć sami. Nieważne kim jesteś, wychodzisz do ringu, zakładasz rękawice i kask, pisząc historię siebie samego od zera.

Macie stałych partnerów?

Lucyna: Są z nami Energa Grupa ORLEN, Piekarnia i Cukiernia Pellowski, Diety od Brokuła i Biszczanik Ubezpieczenia.pl. Te firmy wspierają nas w poszczególnych działaniach, co miesiąc przekazując dotacje na cele statutowe Stowarzyszenia. Przez cały czas liczymy, że do grona dołączy Partner Strategiczny, dzięki któremu zwiększymy skalę prowadzonych realizacji. Będzie nam miło móc gościć kolejnych przedstawicieli pomorskiego biznesu, serdecznie zapraszamy.

Na czym polega program realizowany z Energą Grupy ORLEN?

Lucyna: Istotą jest 20 lekcji WF-u dla szkół, które trwają 90 minut każda. Uczymy nie tylko boksu, ale pokazujemy, ile daje aktywność fizyczna, jak można się przez nią zmieniać, jak szukać pasji w ruchu. Projekt adresowany jest również do placówek z mniejszych miejscowości na terenie powiatu gdańskiego. Zapraszamy do współpracy wszystkie szkoły podstawowe, które chciałyby w ten sposób zaoferować nową formę ruchu swoim uczniom. Dysponujemy profesjonalną infrastrukturą, sala z profesjonalnym zabezpieczeniem antypoślizgowym ma ponad 350 metrów, mamy pełnowymiarowy ring, atestowane rękawice, kaski i worki. W zajęciach jednocześnie może wziąć udział grupa 40 osób.

Maciej, szukasz wśród tych maluchów przyszłego Mistrza Świata?

Maciej: Nie mam na celu robienia z nich zawodowców, którzy powalczą o najważniejsze trofea. Chcę dać miejsce, w którym czują się dobrze i bezpiecznie. Ale przyznaję, w grupie jest wiele młodych talentów. Oczywiście trudno powiedzieć, o 4-5 latku, że zostanie Mistrzem Świata, ale widać zaangażowanie, pasję, zawziętość, więc myślę, że jeśli my dorośli dobrze nimi pokierujemy, szybko zaczną odnosić pierwsze sukcesy. Do tego jest potrzebne zaangażowanie rodziców i nauczycieli, bo nieprawdą jest, że młode pokolenie niczego nie chce robić. Po prostu nie mają jak, skoro my ich opiekunowie zabieramy im szansę naszym brakiem czasu. Spójrz proszę, co teraz dzieje się na sali - każdy z maluchów czuje się, jak Rocky Balboa.

TEKST: Dagmara Rybicka **ZDJĘCIA:** Brzostek Top Team

GOSPODARKA

NAGRODA POMORSKA GRYF GOSPODARCZY 2021

Finał konkursu o Nagrodę Pomorską Gryf Gospodarczy 2021, odbył się 26 października 2021 roku w Operze Bałtyckiej w Gdańsku. Już po raz 22, kapituła konkursu złożona z przedstawicieli organizacji zrzeszonych w Pomorskiej Radzie Przedsiębiorczości, wybrała firmy, które wpływają na rozwój gospodarczy regionu. Galę poprzedziła debata gospodarcza pn. Cyfrowa transformacja przedsiębiorstw.

Gryf Gospodarczy, to nie tylko możliwość zdobycia prestiżowego wyróżnienia, ale także okazja do zaprezentowania swojej działalności. Tak było i tym razem. Poniżej przedstawiamy zwycięzców i wyróżnionych w konkursie o Nagrodę Pomorską „Gryf Gospodarczy 2021". Więcej informacji o nagrodzonych firmach, znajduje się na stronie www.gryfgospodarczy.pl

LIDER INNOWACJI PODKATEGORIA MIKRO I MAŁE PRZEDSIĘBIORSTWO
Laureat:
AronPharma sp. z o.o. Gdańsk
Wyróżnienia:
QSAR Lab sp. z o.o. Gdańsk
DAC SA Gdańsk

LIDER INNOWACJI PODKATEGORIA ŚREDNIE I DUŻE PRZEDSIĘBIORSTWO
Laureat:
Hydromega sp. z o.o. Gdynia
Wyróżnienia:
Terma sp. z o.o. Czaple
GeneMe sp. z o.o. Gdańsk

LIDER EKSPORTU PODKATEGORIA MIKRO I MAŁE PRZEDSIĘBIORSTWO
Laureat:
AK CONSTRUCTION SP. Z O.O. Kwidzyn
Wyróżnienia:
RS FillingTech sp. z o.o. Pępowo

LIDER EKSPORTU PODKATEGORIA ŚREDNIE I DUŻE PRZEDSIĘBIORSTWO
Laureat:
Terma sp. z o.o. Czaple
Wyróżnienia:
BLIRT S.A. Gdańsk
AS-PL sp. z o.o. Gdańsk

LIDER INWESTYCJI PODKATEGORIA MIKRO I MAŁE PRZEDSIĘBIORSTWO
Laureat:
SPAWMET sp. z o.o. Chojnice
Wyróżnienia:
EURO-WELD J. Wenerski-M. Wenerski sp. j. Pszczółki
Malborskie Światłowody sp. z o.o. Malbork

LIDER INWESTYCJI PODKATEGORIA ŚREDNIE I DUŻE PRZEDSIĘBIORSTWO
Laureat:
BMG Goworowski sp. z o.o. Gdynia
Wyróżnienia:
Port Lotniczy Gdańsk sp. z o. o. Gdańsk
BAUKRANE BUDOWNICTWO SP. Z O.O. SP. K. Gdańsk
NORTHVOLT POLAND SPÓŁKA Z O. O. Gdańsk

LIDER ODPOWIEDZIALNOŚCI SPOŁECZNEJ PODKATEGORIA MIKRO I MAŁE PRZEDSIĘBIORSTWO
Laureat:
ECOL-GROUP sp. z o.o. Gdańsk
Wyróżnienia:
Fundacja Inicjowania Rozwoju UP FOUNDATION Gdańsk
Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów Gdańsk

LIDER ODPOWIEDZIALNOŚCI SPOŁECZNEJ PODKATEGORIA ŚREDNIE I DUŻE PRZEDSIĘBIORSTWO
Laureat:
SEVENET S.A. Gdańsk
Wyróżnienia:
Flex Poland Tczew
Goodvalley Agro S.A. Przechlewo

POMORSKI START-UP
Laureat:
CHRONOSPACE SP. Z O.O. Gdańsk
Wyróżnienia:
Gonito sp. z o.o. Gdynia
Kaszebe Folk sp. z o.o Kartuzy

LIDER KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO
Laureat:
SEVENET S.A. Gdańsk

LIDER ZIELONEJ TRANSFORMACJI
Laureat:
NORTHVOLT POLAND SPÓŁKA Z O. O. Gdańsk
BAT sp. z o.o. Sierakowice
Wyróżnienia:
QSAR Lab sp. z o.o. Gdańsk
Przedsiębiorstwo Komunikacji Autobusowej sp. z o.o. Gdynia

GMINA PRZYJAZNA PRZEDSIĘBIORCOM
Laureat:
Gmina Miasta Malbork
Wyróżnienia:
Gmina Miejska Tczew
Gmina Kolbudy

GRYF MEDIALNY
Laureat:
Marion sp. z o.o. Gdynia

Nagroda Pomorska Gryf Gospodarczy jest przyznawana od 2000 r. wspólnie przez organizacje samorządu gospodarczego i marszałka województwa pomorskiego. Celem konkursu jest prezentacja i promocja pomorskich firm, które mają korzystny wpływ na rozwój gospodarczy regionu. Udział w konkursie jest bezpłatny.

Organizatorem konkursu jest Pomorska Rada Przedsiębiorczości, pełniąca rolę doradcy marszałka w zakresie wspierania i rozwoju przedsiębiorczości. Partnerem merytorycznym jest firma doradcza PwC, która przygotowała rekomendacje dla kapituły konkursowej. Sponsorem głównym konkursu oraz gali finałowej jest mBank SA., a sponsorem Olivia Business Centre.

TEKST: UMWP **ZDJĘCIA:** Piotr Połoczański

www.honest.com.pl

HONEST

WYNAJEM KONTENERÓW - WYWÓZ ODPADÓW

ROZBIÓRKI I WYBURZENIA

ul. Wschodnia 29
80-066 Gdańsk

tel. 515 192 851
tel. 58 305 88 44

biuro@honest.com.pl

DOBRA WSPÓŁPRACA URZĘDÓW PRACY I FIRM Z POMORZA

ŁĄCZNIE 2 MLD ZŁ TRAFIŁY DO PRACODAWCÓW

Przez półtora roku pandemii koronawirusa wynagrodzenia pomorskich pracowników były częściowo finansowane z tarczy antykryzysowej. Przedsiębiorcy z regionu twierdzą, że pomoc ta pozwoliła im przetrwać trudny okres i chwalą pomorskie urzędy pracy za to, że szybko przystosowały się do nowych warunków oraz sprawnie transferowały pieniądze.

W 2020 r. najważniejszym zadaniem urzędów pracy w całym regionie, zarówno powiatowych, jak i Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku, była pomoc antykryzysowa pracodawcom przekazywana od początku kwietnia 2020 r.

Do końca września 2021 r., czyli do zakończenia działania tarczy, WUP w Gdańsku wypłacił 795 mln zł w ramach Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych na dofinansowanie do wynagrodzeń 187 tys. pracowników pomorskich firm. Wsparciem zostało objętych ponad 6,6 tys. przedsiębiorstw w naszym regionie. Najniższa przelana na konto do pracodawcy kwota to 171 zł, a najwyższa to ponad 15 mln zł.

Wszystkie urzędy pracy z całego regionu, przez minione półtora roku, łącznie przekazały pracodawcom ponad 2 mld zł. Z pomocy tej korzystały głównie firmy działające w takich branżach, jak gastronomia, handel (sprzedaż towarów) oraz turystyka (hotelarstwo).

PRACODAWCY: NIE BYŁO ŁATWO, ALE URZĘDNICY STANĘLI NA WYSOKOŚCI ZADANIA

– Dzięki sprawnie przeprowadzonym wypłatom w naszym regionie nie doszło do masowych zwolnień pracowników. Bezrobocie wzrosło marginalnie, a w wielu przypadkach firmy poszukiwały pracowników do pracy, szczególnie w branżach związanych z przemysłem – mówi Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.

Zauważa także, że wiele przedsiębiorstw odnotowało wzrost swojej produkcji. Jego zdaniem stało się tak, gdyż nie dopuszczono do zamknięcia polskich fabryk tak, jak w innych miejscach świata. Dzięki temu europejskie i światowe korporacje mogły korzystać z naszych mocy produkcyjnych.

Katarzyna Dobrzyniecka, dyrektor Loży Gdańskiej Business Centre Club, uważa, że dzięki sprawności pracowników WUP w Gdańsku oraz powiatowych urzędów pracy z regionu, ich odpowiedzialności, szybkim działaniom opartym na uproszczonych procedurach wielu pomorskim pracodawcom udało się ochronić miejsca pracy.

– Choć proces przeorganizowania urzędów pracy nie był prosty, to trzeba przyznać, iż przebiegł w ekspresowym tempie, dzięki czemu pomorscy przedsiębiorcy mogli liczyć na szybką informację i wsparcie finansowe. Dystrybucja środków dostępnych w ramach kolejnych tarcz przebiegała sprawnie i szybko. Wszyscy pamiętamy, że podczas lockdownu, czas stał się główną kategorią ekonomiczną, która decydowała o rynkowym „być albo nie być" wielu firm – mówi dyrektor Loży Gdańskiej BCC.

KROK PO KROKU, RAZEM Z PRACODAWCĄ

– Od pierwszych tygodni pandemii intensywnie pracowaliśmy nad organizacją naszych zadań tak, aby pomoc dla pomorskich pracodawców była na pierwszym miejscu – mówi Izabela Jezierska, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku. – *Pierwszy przelew wysłaliśmy już 9 kwietnia 2020 r.*

Pracownicy WUP w Gdańsku byli w stałym kontakcie z pracodawcami, którzy złożyli wnioski, odebrali ponad 15 tys. telefonów na infolinii i odpowiedzieli na 1,5 tys. e-maili. Przedstawiciele instytucji regularnie spotykali się – głównie online – z organizacjami pracodawców, udzielali informacji mediom, na stronach internetowych Urzędu publikowane były na bieżąco wiadomości dotyczące tarczy antykryzysowej.

– To doświadczenie rozwinęło nas jako zespół oraz wzmocniło. Pozwoliło nam też lepiej poznać środowisko biznesu, zbudować z nim inną niż dotychczas relację. Miło nam było usłyszeć, że pracodawcy zobaczyli w nas partnera, z którym można prowadzić dialog. Nie zawsze było łatwo, ale staraliśmy się łagodzić emocje i wspólnie szukać rozwiązań – uzupełnia Izabela Jezierska.

Ponad 10 tys. wniosków musi zostać rozliczonych, poddanych weryfikacji wstępnej oraz końcowej, co łącznie potrwa trzy lata.

WUP GDAŃSK

JEDNOSTKA SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

MIECZYSŁAW STRUK

Marszałek Województwa Pomorskiego

Pandemia koronawirusa niewątpliwie miała ogromny wpływ na gospodarkę w regionie, spowodowała problemy w wielu sektorach. Jako Samorząd od początku wiedzieliśmy, że spoczywa na nas ogromna odpowiedzialność za jak najszybsze przekazanie do pomorskich firm wsparcia antykryzysowego. Myślę, że zdaliśmy ten egzamin, a ta sytuacja pokazała, że Pomorze jest wspólnotą. Miejscem, gdzie Samorząd, przedsiębiorcy i mieszkańcy potrafią w trudnych momentach współdziałać ze sobą i mimo mniej korzystnych warunków tworzyć dobry klimat dla rozwoju. Przed nami kolejne lata pełne wyzwań, które wiążą się ze skutkami pandemii, jestem jednak przekonany, że jako silny region damy sobie z nimi radę.

TEKST: Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku **ZDJĘCIA:** UMWP, depositphotos

Razem tworzymy rynek pracy

Pomorskie wspiera pracodawców

Czy wiesz, że pracowników możesz szukać w innym kraju Europy, bez wychodzenia z domu? Pomoże ci w tym EURES, czyli europejska sieć współpracy służb zatrudnienia, która bezpłatnie wspiera pracodawców przed procesem rekrutacji, w jego trakcie i po nim. Oferuje liczne usługi online, a także pomoc doradców sieci EURES z WUP w Gdańsku.

Krajowy Fundusz Szkoleniowy daje pracodawcom szansę rozwijania kompetencji pracowników, co przekłada się na lepsze i sprawniejsze funkcjonowanie firmy. W WUP w Gdańsku otrzymasz informacje o możliwości dofinansowania szkoleń podnoszących kwalifikacje pracowników ze środków KFS.

Dzięki realizowanym na Pomorzu projektom z Funduszy Europejskich przygotowujemy kadrę dla Twojej firmy, szkoląc młodych mieszkańców regionu i wyposażając ich w kompetencje potrzebne na rynku pracy.

Nie tylko poszukujący pracy, ale i pracodawcy z Pomorza mogą korzystać z bezpłatnych usług doradców zawodowych WUP w Gdańsku. Dzięki nim poznasz m.in. mocne strony, talenty pracowników oraz obszary do rozwoju. Co daje taka wiedza? Pozwala jeszcze lepiej zarządzać zespołem, a w efekcie wzmacnia konkurencyjność firmy

Szukasz danych i wskaźników, które pozwolą Ci podjąć ważną dla Twojej firmy decyzję? Interesują Cię najświeższe informacje o trendach na rynku pracy? Szukasz inspiracji do rozwoju lub interesujących wydarzeń? Odwiedź prowadzony przez WUP w Gdańsku portal Pomorskiego Obserwatorium Rynku Pracy porp.pl. To źródło rzetelnej i aktualnej wiedzy o rynku pracy na Pomorzu.

więcej na wup.gdansk.pl/pracodawca

WUP GDAŃSK

JEDNOSTKA SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

BIOFEEDBACK

To niewielkie urządzenie jest w stanie przewrócić nasze życie do góry nogami. Na szczęście, bo w natłoku obowiązków, pędzie i kolejnych projektach przestajemy słyszeć, gdy nasz organizm bije na alarm. Wpadamy w błędne koło, w którym zamiast długiej listy spektakularnych sukcesów wyraźnie widać zniechęcenie, brak efektywności, kłopoty ze snem i permanentny stres, przez które jesteśmy o krok od szpitalnego oddziału, pomimo, że pozornie jesteśmy zdrowi. O nowatorskiej metodzie treningu z wykorzystaniem EEG Bioneurofeedback przeniesionej ze sportu olimpijskiego na biznesowe boisko opowiadają Zuzanna i Piotr Myszka z Waves of Harmony.

Czym jest Biofeedback i jaka jest jego rola w biznesie?

Zuzanna Myszka: Biofeedback jest pomiarem różnego rodzaju parametrów fizjologicznych naszego ciała, takich jak fale mózgowe, czy praca serca.

Piotr Myszka: Wyniki, które otrzymujemy po podłączeniu do urządzenia EEG umożliwiają otrzymanie informacji zwrotnej na temat stanu psychofizycznego, w jakim znajduje się badana osoba. Wyraźnie widać jej poziom zmęczenia, wypoczynku i stresu, w którym funkcjonuje. Pozwala nam to rozpocząć działania w oparciu o konkrety oraz uświadomić nasze reakcje, których często nie jesteśmy do końca świadomi.

Co Was zainspirowało do wdrożenia tej metody?

Piotr: Z metodą spotkałem się po raz pierwszy w trakcie przygotowań do Igrzysk Olimpijskich przed Rio 2016 roku. Przeszedłem szkolenie z wykorzystaniem aparatury EEG Biofeedback, w trakcie, którego nauczyłem się i przetestowałem wszystkie narzędzia umożliwiające lepszą koncentrację, zarządzanie stresem i odpowiedni odpoczynek. Zyskałem odpowiedź, czy to co robiłem miało sens oraz co powinienem wdrożyć, aby być bardziej efektywnym i skutecznym. Zdałem sobie sprawę, że skoro tak to działa w sporcie, identycznie będzie w biznesie, ponieważ mamy do czynienia z podobieństwem w postaci celów do zrealizowania i presji, z którą przecież mierzymy się w pracy. Mam 40 lat i ciągle podejmuję równorzędną rywalizację ze znacznie młodszymi ode mnie zawodnikami – nie mówimy tu o nadprzyrodzonej unikalności, tylko o świadomym dbaniu o swój stan psychofizyczny.

Zuzanna: Zmiana, jaka wydarzyła się w pandemii spowodowała, że środowisko biznesowe zaczęło zwracać uwagę na poznawanie siebie i umiejętność zarządzania stresem, co w konsekwencji przekłada się na zdrowie. Pracując, jako psycholog kliniczny wiem, że często małe, drobne zmiany związane z dbaniem o zdrowie, jeśli są wprowadzone wcześnie, długofalowo przynoszą konkretne efekty. My w treningu biofeedback skupiamy się również na wzmacnianiu uniwersalnych kompetencji przyszłości, w tym odporności na zmiany, które dziś następują bardzo szybko. Trzeba się nauczyć bycia elastycznym i wzmacniania swoich mocnych stron. Zdolność umiejętności reagowania w pożądany sposób wypracowujemy w naszych programach.

Na czym polega trening, czego można się spodziewać? Kiedy powinniśmy zdecydować się na skorzystanie z biofeedback?

Zuzanna: W pierwszej kolejności trening podejmują osoby, które posiadają rozległą wiedzę w obszarze, w jakim się specjalizują. Widzą, że popełniają błędy i rozumieją, że te są wynikiem m.in. trudności z kontrolą emocji i radzeniem sobie z presją na skutek przemęczenia. Mają poczucie, że jakiś niezidentyfikowany czynnik staje na przeszkodzie do osiągania lepszych wyników. Podam przykład tredera, z którym współpracujemy. Razem z Piotrem pojechaliśmy do miejsca pracy badanego, przeprowadziliśmy wywiad dotyczący umiejętności dbania o siebie i pracy, jaka w tym kierunku została już wykonana. Badany okazał się sportowcem po karierze, więc jego atutem była świadomość własnego ciała. Chwilę przed wejściem na giełdę podłączyliśmy monitoring fal mózgowych, akcji pracy serca i oddechu. Następnie obserwowaliśmy parametry w trakcie procesu gry, dosyłając na bieżąco informacje zwrotne, gdy akcje spółek rosły i spadały. Mając całościowy obraz wybraliśmy najważniejsze rzeczy, które w naszej ocenie wymagały pilnej zmiany. Równie ważna jak pomiary była dla nas wiedza, jak czuł się badany - często adrenalina i stres zaciemniają faktyczny obraz skali kosztów, jakie ponosimy w takich chwilach. Całość stanowiła mocną podstawę, umożliwiającą rozpoczęcie treningu biofeedback.

Ile czasu trzeba poświęcić na treningi?

Zuzanna: Program dopasowywany jest indywidualnie, a liczba sesji uzależniona od wielu czynników. Minimum jest to 5 spotkań, w trakcie których zazwyczaj odkrywamy kolejne tematy warte przepracowania. Zdarzało się, że początkowo klient nie miał problemów ze snem, bo padał ze zmęczenia. Kiedy zaczął w ciągu dnia oszczędzać energię, nagle pojawiły się problemy, na których się skoncentrowaliśmy. Specyfika dzisiejszych czasów powoduje, że w biznesie obok grupy chcącej poznać siebie i poprawić efektywność w działania są osoby z objawami typowo psychosomatycznymi, jak nawet rzekome ataki serca, kłucia w klatce piersiowej, trudności z oddychaniem - chociaż medycznie po szeregu badań serce jest zdrowe, a pacjent mimo wszystko ma objawy choroby.

Biznes zyska na naszym treningu?

Piotr: Zazwyczaj osoba piastująca dane stanowisko jest dla organizacji niezastąpiona. Jej poprawne, a przy tym świadome i efektywne funkcjonowanie stanowi wielki zysk dla organizacji. Naszym zadaniem w treningu jest udoskonalanie takiej wersji człowieka, po to by bez załamań wykonywał powierzony zakres prac przez kolejne lata. W dobie kryzysu w zasobach ludzkich to duży argument – pracodawcy mają kłopot w znajdywaniu pracowników, którzy spełnią pokładane w nich nadzieje. Takich fachowców jest niewielu, więc dbanie o zespół stało się, co wyraźnie widać po pandemii priorytetem dla firm.

Zuzanna: Jesteśmy jednym z pierwszych gabinetów, który wykorzystuje technolo-

gię w pracy nad obszarami psychofizycznymi. Biofeedback bardzo ułatwia pracę za pomocą przenośnego urządzenia, które wypożyczamy pacjentom do domu i pracy. Są to specjalne opaski umożliwiające kompleksowy monitoring fal mózgowych i pracy serca – małe, eleganckie, wyglądają jak gadżety. Pacjent dzięki nim dowiaduje się, jak zwiększyć efektywność bez narażania zdrowia. Nasze podejście w terapii jest interdyscyplinarne, stale współpracujemy z doświadczonymi lekarzami i specjalistami z dziedziny zdrowia np. neurologiem, kardiologiem, fizjoterapeutami itp. Mając możliwość stałych konsultacji jesteśmy w stanie działać bardziej kompleksowo. Pracując równolegle w klinice kardiologicznej obserwuję z czym przychodzą pacjenci i z jakim wyprzedzeniem ciało daje nam sygnał, że coś się dzieje. Wsłuchując się w siebie unikniemy katastrofy, której finałem jest pobyt na szpitalnym oddziale.

Udało się Wam odkryć główny czynnik, który sprzyja biznesowi?

Piotr: Najważniejszym czynnikiem jest zdrowie, które niezależnie od wykonywanej pracy może nam pomóc w byciu jeszcze bardziej skutecznym. My niestety o zdrowiu myślimy dopiero wtedy, gdy stres i związane z nim objawy zaczynają powodować dysfunkcje w pracy. Nie przywiązujemy uwagi do proporcji w stylu życia – przeważa praca, nawał obowiązków rodzinnych, konieczność spłaty kredytów – w tym wszystkim nie ma przestrzeni dla siebie, gdzie za pomocą np. aktywności fizycznej moglibyśmy rozładować narastający stres czy frustracje. Zapominamy o dbaniu o siebie i to moim zdaniem dotyczy większości z nas, niezależnie od pełnionej w pracy funkcji czy sektora, w którym działamy.

Zuzanna: Dodałabym jeszcze brak higieny snu. EEG biofeedback pozwala zobaczyć korzyści z drzemki, na jaką powinniśmy sobie pozwolić w ciągu dnia. Gdy narzucałam ją klientom, nagle okazywała się odkryciem i antidotum. Drugą rzeczą jest niedocenianie czy brak świadomości, ile kosztuje nas wysiłek intelektualny w poszczególnych etapach myślenia przy zróżnicowanym poziomie jego intensywności. Podczas monitorowania akcji pracy serca widać, jak reaguje ono na stres i poszczególne zmiany, a jak gdy próbujemy się relaksować i odpocząć. Z moich doświadczeń wynika, że są to bardzo silne argumenty dla osób, które pracują i zaczynają rzeczywiście lepiej sobą zarządzać.

TEKST: Dagmara Rybicka **ZDJĘCIA:** Waves of Harmony

Pomorski Klub Biznesu
FEDERACJA PRZEDSIĘBIORCÓW POLSKICH

ŚRODOWISKO NIE MOŻE JUŻ CZEKAĆ!

EFEKTYWNY SYSTEM KAUCYJNY – JAK POWINIEN DZIAŁAĆ?

System kaucyjny jest dziś jednym z najmocniej postulowanych rozwiązań w zakresie gospodarowania odpadami. Ma być on dużym wsparciem w walce ze zmianami klimatu i negatywnymi skutkami emisji gazów CO2. W jaki sposób powinien funkcjonować, aby spełniał swoją rolę w osiąganiu najwyższych poziomów zbiórki?

Odpowiedź na to pytanie daje przegląd 10 europejskich, na których funkcjonuje dziś system kaucyjny. Przegląd najlepszych europejskich praktyk pozwala wyciągnąć wnioski na temat najbardziej efektywnego projektu systemu, zapewniającego zwrot opakowań na poziomie ponad 90% takich jak system litewski, fiński czy niemiecki. Dla zobrazowania efektów implementacji takiego rozwiązania wyobraźmy sobie, że ze 100 wprowadzonych na rynek butelek PET, do recyklingu trafi około 90, a z nich, ze względu na wysoką jakość surowca, możliwe jest wyprodukowanie aż 208 nowych opakowań z zawartością recyklatu.

Zastanawiając się dlaczego pewne systemy działają bardzo dobrze, a inne nie spełniają całkowicie swojej roli, należy poszukać wspólnych cech najlepszych systemów, które powodują, że działają one tak efektywnie. Wskazać można na cztery podstawowe elementy efektywnego systemu kaucyjnego. Wśród nich jest wydajność – czyli co powinno zostać nim objęte, jaka powinna być wartość kaucji, żeby zmotywować konsumenta oraz jakie cele środowiskowe i recyklingowe powinny zostać postawione. Kolejna rzecz to wygoda dla konsumentów – ścieżka zwrotu opakowań musi być łatwa, a kwota depozytu zwrócona w całości. Trzecim elementem jest rozszerzona odpowiedzialność producenta, czyli sposób finansowania systemu. Producenci są za niego odpowiedzialni, więc to oni go finansują, reinwestują pieniądze z nieodebranych kaucji lub ze sprzedaży materiałów, żeby obniżyć swoje koszty zarządzania nim.

Ostatnim, równie ważnym elementem, jest integralność i transparentność systemu, czyli wszystko, co jest potrzebne, żeby działał on przejrzyście. To ważne dla administracji publicznej, która go kontroluje.

Efektywność systemu, w dużej mierze zależy od rodzajów opakowań, które są objęte kaucją. Obecne plany zakładają, że do sklepu zwrócimy tylko butelki PET o pojemności do 3 litrów oraz pojemniki ze szkła do 1,5 l. To czego zdecydowanie w nim brakuje, to puszki aluminiowe. Ważne, aby już na początkowym etapie przewidzieć miejsce na szerszy wachlarz opakowań. System kaucyjny nie jest narzędziem, które można uruchomić z dnia na dzień, ponieważ musi się do niego przygotować cały rynek. Powinien on ruszyć w 2024 roku, a prace legislacyjne mają się skończyć do połowy przyszłego roku. Czasu na wdrożenie systemu kaucyjnego jest sporo, ale już teraz musimy znaleźć rozwiązania z najlepszym efektem dla naszego kraju i środowiska.

Przedstawione cztery filary powinny być odpowiednio osadzone na lokalnym rynku. System musi uwzględnić jego uwarunkowania, strukturę sprzedaży sklepowej, dostępność różnych rodzajów napojów, w tym przede wszystkim ich wielkości. Każdy kraj ma swoją specyfikę. Warto więc wziąć pod uwagę liczbę i nasycenie sklepów w danym kraju i ich powierzchnie, tak, aby maksymalnie ułatwić konsumentom możliwość zwrotu opakowań.

Podsumowując warto wskazać, że zgodnie z badaniami IBRIS z 2020 r. – 95% konsumentów w Polsce chce wprowadzenia systemu kaucyjnego . Łączymy więc potrzebę ochrony środowiska, które nas otacza, wymagania prawa unijnego i potrzebę konsumentów w rozwiązaniu, które sprawia, że wszyscy odczujemy wymierne korzyści żyjąc w czystszym otoczeniu, wykorzystując ponownie surowce i zmierzając w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym.

W Federacji Przedsiębiorców Polskich działa Komitet Energii i Środowiska zajmujący się tematami transformacji energetycznej oraz tworzenia gospodarki o obiegu zamkniętym.

AUTOR : Federacja Polskich Przedsiębiorców

ARTYŚCI RYNKÓW NFT

Kolaże zaczęła tworzyć na smartfonie kilka lat temu. Niedługo potem stała się jedną z bardziej rozpoznawalnych artystek zajmujących się tą dziedziną sztuki. Jej prace wystawiane były w Nowym Jorku, Barcelonie, Edynburgu, Warszawie. Teraz działa z sukcesem w przestrzeni NFT. Mieszanka minimalistycznej sztuki abstrakcyjnej, prostych kształtów, struktur i zabawnych kolaży natychmiast przyciągnęła uwagę społeczności.

Przeprowadź nas przez swój proces twórczy. Jak wygląda zwykły dzień Magdy Górskiej?

Dzień zaczynam od kawy i tradycyjnego przywitania z moimi fanami, w mediach społecznościowych. Odpowiadam na maile i wszystkie prywatne wiadomości, które do mnie trafiają. To bardzo ważne w przestrzeni NFT, by utrzymywać kontakt ze społecznością. Większość dnia przeznaczam na tworzenie. Obecnie przygotowuję się do wystawy, która odbędzie się w grudniu i będzie połączeniem nowych mediów z tradycyjnymi. Mój dzień nie jest typowym, ośmiogodzinnym dniem pracy. Ze względu na strefy czasowe, często mam spotkania online wieczorem lub w nocy.

Żyjemy w globalnej wiosce, tworząc globalne plemiona, musimy się komunikować ze światem dostosowując się do jego rytmu.

Twoje prace są bardzo estetyczne, niektóre są zabawne, z ironicznym i nieoczekiwanym zwrotem. Skąd i gdzie czerpiesz inspirację?

Wszystko, co mnie otacza może być dla mnie inspiracją. Czerpię z otaczającego świata pełnymi garściami. Nawet zwykły chodnik, ze swoją fakturą może zaistnieć w mojej pracy w zupełnie nowej roli.

Odbiorca podziwiający proste kształty i różne struktury od razu odnajduje w Twoich kolażach sens. Czy twój proces twórczy mówi o tobie?

Czuję, że moja sztuka jest moim emocjonalnym pamiętnikiem, mówię o niej „emocnik" – staram się wyładować emocje poprzez moje małe dzieła sztuki, w każdej pracy jest cząstka mnie. Dlatego czasami bardzo trudno jest mi się z nimi pożegnać... wypuścić w świat do nowych właścicieli.

Od dłuższego czasu prezentujesz swoje prace na platformach społecznościowych, a także wystawiasz je w galeriach na całym świecie. Wierzę, że masz do opowiedzenia kilka fascynujących historii. Jaka jest najbardziej ekscytująca chwila w Twojej karierze artystycznej?

Każda chwila jest dla mnie wyjątkowa, jest jednak kilka kamieni milowych. Pierwszym był moment, w którym wykonałam „skok na głęboką wodę" i rzuciłam stałą pracę. Pierwsza wystawa zagraniczna, pierwsza wystawa w Warszawie, pierwsza ilustracja prasowa – te wszystkie pierwsze razy na zawsze są w mojej pamięci. Pokazują mi, jak fantastyczną drogę przebyłam i ile w tak krótkim czasie udało mi się osiągnąć. Ostatni, ale nie mniej ważny był moment, kiedy sprzedałam swoje pierwsze NFT – po prostu nie mogłam uwierzyć, że w natłoku fantastycznych dzieł ktoś znalazł moje prace i chciał je mieć.

To było zaskakujące gdy dowiedziałem się, że wszystkie twoje dzieła zostały stworzone jedynie przy użyciu twojego telefonu. To ciekawe i niepowtarzalne podejście! Jak wpadłaś na pomysł tworzenia na telefonie komórkowym?

Telefon komórkowy jest jakby przyklejony do naszych rąk. Służy jako portfel, dokument tożsamości, kalendarz i nie tylko. Ponieważ kiedyś pracowałam w branży PR musiałam poznać działanie mediów społecznościowych. Zaczęłam więc publikować czarno-białe zdjęcia, później dodałam filtry, zaczęłam je zmieniać, dodawać kolory i odkryłam ogromny potencjał narzędzi telefonu komórkowego. Tak właśnie zrodził się pomysł na telefon jako narzędzie wyrazu artystycznego. Obecnie to jest moja misja, by pokazać światu, ile pięknych rzeczy możemy zrobić używając wyłącznie komórki.

Twoja metoda tworzenia jest niekonwencjonalna w świecie sztuki tradycyjnej, ale przyciąga wielką uwagę miłośników i kolekcjonerów sztuki nowych mediów, to jest naprawdę ekscytujące. Co sprowadziło Cię do świata NFT? Jakie było twoje doświadczenie wchodzenia w przestrzeń krypto sztuki?

W naszym szybko zmieniającym się świecie, przestrzeń NFT jest miejscem w którym warto być. To możliwość dotarcia do ludzi nawet w najdalszych zakątkach globu. Dzięki przestrzeni NFT współpracuję z ludźmi z Indii, Malezji, Japonii, Kostaryki czy Stanów Zjednoczonych.

NFT wzywało mnie od dawna. Najwięcej czasu zajęło mi zebranie informacji. Technologiczny aspekt nie był dużym problemem, a filozofia decentralizacji i wolności przemówiła do mnie od razu. Czuję, że znalazłam swoje miejsce.

Niektóre z twoich NFT będą częścią skarbca ForeverLands (www.foreverlands.xyz) który zostanie udostępniony graczom w formie ułamkowej. Jaka jest Twoja opinia na temat ułamkowej sztuki NFT z perspektywy artysty?

ForeverLands jest właścicielem kilku moich NFT. To kolekcjonerska gra Blockchain, której celem jest zbudowanie największej kolekcji sztuki krypto należącej do graczy. Po roku gracze w nagrodę uzyskają dostęp do skarbca zawierającego setki dzieł sztuki NFT. To fantastyczny koncept dla fanów gamingu oraz krypto sztuki. Osobiście wierzę, że wszystko w Metaversie ma sens. To kolejny sposób na dotarcie z NFT do coraz większej liczby osób. Moją ambicją jest tworzenie dzieł sztuki 1/1, ale rozumiem, że niektórzy ludzie chcieliby się nimi podzielić.

Jaką dałabyś radę innym artystom wchodzącym w przestrzeń NFT?

Nie bój się — idź! Jest to wspaniała społeczność, która będzie Cię wspierać, udzielać wspaniałych rad. Oczywiście podczas podróży przez świat krypto i NFT skontaktują się z Tobą oszuści i ludzie pełni negatywnej energii, ale niech to Cię nie zniechęca. Po prostu załóż swoja zbroję i daj z siebie wszystko, bądź pewny, odniesiesz sukces!

Teraz, gdy znalazłaś się w tej przestrzeni, jakie jest Twoje zdanie na temat przyszłości NFT, Crypto i sztuki cyfrowej?

Sztuka cyfrowa, NFT i Crypto to technologia na dziś i jutro. Jest wygodna, łatwa w obsłudze i łatwo dostępna. 50 lat temu nie śniłoby nam się, że spacerując możemy słuchać muzyki, 40 lat temu komunikacja z kimś z innej części globu w ciągu kilku sekund wydawała się niemożliwa. 30 lat temu telefon w kieszeni wydawał się science-fiction. Teraz dziwne i niezrozumiałe jest to, że możesz wysłać unikalną grafikę jako ciąg liczb i wyświetlić ją w ciągu kilku sekund, ale tak się dzieje. I nic tego procesu nie zatrzyma.

Dziękuję za rozmowę Magdo!

Bardzo miło było Cię poznać i dowiedzieć się o Tobie jako artystce rynków NFT. Dziękujemy za Twoje przemyślenia na temat nowego obszaru sztuki cyfrowej, myślę, że dla naszych czytelników jest to bardzo ekscytujący obszar.

Życzymy powodzenia!

LIFESTYLE

NA HIPODROMIE **ZAKOŃCZYŁ SIĘ SEZON** OTWARTY

Zawody we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego, Mistrzostwa Polski w Ujeżdżeniu, wyścigi konne oraz pięciogwiazdkowe zawody w skokach CSIO – tym żył sopocki Hipodrom przez całe lato.

Pomimo, że pandemia jeszcze nie odpuściła, sport powoli wraca na utarte tory. Szczególnie lato, gdy można było rozgrywać zawody na świeżym powietrzu, okazało się dla sportowców i kibiców łaskawe. Na Hipodromie najważniejszym wydarzeniem roku były jak zawsze międzynarodowe zawody w skokach CSIO o randze pięciu gwiazdek. Wydarzenie to jest jedną z najważniejszych imprez jeździeckich w Europie – to podczas tych zawodów rozgrywany jest konkurs drużynowy w ramach Pucharu Narodów. Zawody CSIO przyciągają zawsze światową czołówkę jeźdźców, kibiców z całego kontynentu a transmisje telewizyjne pokazywane są na całym świecie. W tym roku Sopot był jednym z czterech miast europejskich, w których zawody CSIO się odbyły.

W ramach zawodów rozegrano łącznie dziesięć konkursów, a wśród nich Grand Prix, Puchar Narodów i trzy konkursy zaliczane do światowego rankingu FEI Longines Ranking. Pula nagród w zawodach wyniosła

2,2, mln złotych, z czego znacząca część pozostała w polskich rękach. Bardzo cieszy wysoki i coraz wyższy poziom polskich jeźdźców, którzy od kilku lat konsekwentnie pną się w górę w światowym rankingu.

Wśród najlepszych zawodników ze świata widownia mogła oglądać także starty Polaków: Jarosław Skrzyczyński, Andrzej Opłatek, Wojciech Wojcianiec – to obecnie czołówka naszych jeźdźców, którzy pokazali doskonałą formę. Szczególnie szczęśliwe sopockie zawody okazały się dla Jarosława Skrzyczyńskiego, który po przerwie spowodowanej utratą konia, wrócił do czołówki w wielkim stylu, zdobywając na sopockim parkurze punkty do światowego rankingu, dzięki czemu obecnie awansował o kilkadziesiąt miejsc.

Lato to także czas, gdy na Hipodrom tradycyjnie wracają wyścigi konne. Na dwa lipcowe weekendy zabytkowy tor staje się mekką najszybszych koni i wielkich emocji. Sopockie mityngi wyścigowe to także piękne stroje i fantazyjne kapelusze. Nie brakuje tutaj atrakcji dla najmłodszych, dzięki czemu na tę imprezę chętnie przychodzą całe rodziny.

W tym roku rozegrano dwadzieścia sześć gonitw: dla koni pełnej krwi angielskiej zwany potocznie folblutami, czystej krwi arabskiej oraz kłusaków francuskich. Gonitwy w Sopocie mają charakter płaski, a dystans waha się od 1200 do 2000 metrów.

Wyścigi konne w Sopocie to jednak nie tylko gonitwy. Najmłodsi, którzy na Hipodromie są bardzo mile widziani, mogą spróbować swoich sił w siodle podczas przejażdżek na kucykach, zaś dla mam i nie tylko co roku organizowany jest konkurs na najpiękniejszy kapelusz. Można śmiało powiedzieć, że wyścigi konne w Sopocie to impreza dla całej rodziny, a aspekt związany z obstawianiem jest tutaj raczej dodatkiem.

Zakończenie jeździeckiego lata w Sopocie to z kolei międzynarodowe zawody we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. W sumie w zawodach wystartowało ponad dwieście par, a zawodnicy przyjechali z Belgii, Niemiec, Włoch, Szwecji, Norwegii, Finlandii, Danii, Czech, Litwy, a także Japonii, a nawet z Indii.

Piątek podczas WKKW to tradycyjnie dzień, w którym odbywają się próby ujeżdżenia. Zawodnicy startowali równocześnie na trzech arenach, prezentując bardzo wysoki poziom we wszystkich rozgrywanych konkursach.

W sobotę odbyły się próby skoków dla części konkursów ora próby krosu. Mimo jesiennej aury, w sobotę bardzo licznie dopisała publiczność. Kros to zdecydowanie najbardziej widowiskowa część WKKW, trasy zaplanowano na niemal całym terenie Hipodromu, a w zależności od rodzaju konkursu zawodnicy mieli do pokonania dystans od dwóch i pół do prawie sześciu kilometrów i ponad dwadzieścia przeszkód. Próby krosu odbywały się także w niedzielę rano, po nich natomiast nastąpiły ostatnie już próby rozgrywane w ramach WKKW, czyli skoki przez przeszkody rozgrywane na placu konkursowym.

Piękna pogoda sprzyjała nie tylko zawodnikom, ale także publiczności, która w tym roku bardzo licznie odwiedziła Hipodrom w czasie WKKW. W niedzielę można było przyjść na jeździecki piknik, posiedzieć na rozległych łąkach Hipodromu, zjeść prowiant przyniesiony w koszyku lub skorzystać z oferty food trucków. Wiele osób łączyło rodzinny spacer z kibicowaniem zawodnikom, a radość ze zwycięstwa Polaka, Mateusza Kiempy w konkursie o randze 3* była naprawdę wielka. Pozostałe konkursy, w randze od 1* do 4* należały głównie do zawodników z Niemiec i Szwecji.

W sezonie letnim odbyły się także Mistrzostwa Polski w Ujeżdżeniu, w których wystartowali najmłodsi zawodnicy uprawiający tę dyscyplinę oraz eliminacja i finał Polskiej Ligi Jeździeckiej, czyli najważniejszego krajowego cyklu zawodów w skokach przez przeszkody.

Jesień i zima nie oznaczają dla jeźdźców końca sezonu. Wręcz przeciwnie, od października na Hipodromie wystartował sezon halowy, podczas którego dwa lub nawet trzy razy w miesiącu będą mieli okazję sprawdzić swoją kondycję oraz umiejętności swoich koni.

TEKST: Alicja Kocik **ZDJĘCIA:** Hipodrom Sopot

PALIO OFFICE PARK ROŚNIE W OCZACH

JEST PLAN ZAGOSPODAROWANIA OKOLICY

Nawiązujący do portowych tradycji, nowoczesny kompleks Palio Office Park rośnie w oczach. W pierwszym trójmiejskim projekcie Cavatina Holding trwają właśnie zaawansowane prace elewacyjne w budynku Palio B. Najnowszy projekt zagospodarowania przestrzeni wokół budynków kompleksu został też pozytywnie zaopiniowany przez konserwatora.

Palio Office Park to nowoczesny kompleks biurowo-usługowy powstający na terenie Stoczni Gdańskiej, przy jednej z głównych arterii miasta – ulicy Jana z Kolna. Zespół ośmiu budynków dostarczy na rynek niemal 90 tys. mkw. nowoczesnej powierzchni biurowej klasy A i przestrzeni rekreacyjnej, co wzbogaci portfolio zmieniającego się Młodego Miasta.

PALIO B NABIERA KSZTAŁTÓW

Cavatina Holding, największy polski deweloper komercyjny, na początku roku uzyskał pozwolenie na użytkowanie pierwszego budynku Palio Office Park w pierwszych miesiącach br. Teraz Cavatina kontynuuje budowę dwóch kolejnych obiektów w tej inwestycji, a ich łączna powierzchnia to niemal 20,5 tys. mkw. Aktualnie na terenie kompleksu trwają zaawansowane prace budowlane w Palio B. Budynek został niemal w całości oszklony. Lada dzień wykonawca elewacji będzie montować prefabrykowane panele elewacyjne i stopniowo rozbierać rusztowanie. W tym samym czasie prowadzone są już prace na dachu. Oprócz tego na budynku trwają prace sanitarno-elektryczne.

Nawiązująca do portowych tradycji, nowoczesna architektura Palio Office Park uzupełniona będzie bogatą infrastrukturą usługową i rekreacyjną, dzięki której mieszkańcy Gdańska odzyskają postoczniowe tereny do swojego użytku. Restauracje, bary i kawiarnie w kontenerowych lokalach, strefy idealne do relaksu i uprawiania sportu na świeżym powietrzu, a także deficytowa do tej pory na tym terenie zieleń – to propozycja Cavatina Holding dla zmieniającego się Młodego Miasta.

ZACHOWAĆ STOCZNIOWE DZIEDZICTWO

Pierwszy trójmiejski projekt Cavatina Holding dobrze wpisuje się w pozytywny trend rewitalizacji poprzemysłowych dzielnic na całym świecie. Miasto to żywy organizm, który zmienia się, ewoluuje i dostosowuje do potrzeb mieszkańców oraz aktualnych uwarunkować gospodarczych.Znanymi przykładami transformacji dzielnic portowych są np. Bilbao, Barcelona czy Wasserstadt w Berlinie.

Rozwój nadbrzeży często wykorzystuje dziedzictwo portowe i stoczniowe z korzyścią dla rozwoju miasta. Tak też dzieje się na terenie Stoczni Gdańskiej – ważnego historycznie i kulturalnie miejsca dla lokalnej społeczności, ale także i w wymiarze ogólnokrajowym. Na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci wielokrotnie podchodzono do przygotowania koncepcji zagospodarowania tego terenu.

- Tworząc Palio Office Park za priorytet stawiamy sobie przygotowanie nowoczesnych, zaawansowanych technologicznie przestrzeni do pracy, ale też chcemy przyczynić się do ewolucji Młodego Miasta i terenu Stoczni Gdańskiej. Z szacunkiem dla historii zaplanowaliśmy funkcjonalny, wypełniony życiem fragment miasta. Ten teren ma szanse idealnie wpisać się w ideę 15-minutowego miasta. Dom, praca, relaks, zakupy – wszystko powinno być zlokalizowane w odległości kwadransa spaceru czy jazdy rowerem. Nasz plan zagospodarowania terenów wokół inwestycji spotkał się z pozytywnym odbiorem ze strony konserwatora oraz nadzoru - mówi **Tomasz Zydorek, Leasing Director z Cavatina Holding.**

ULICA MALARZY NA NOWO

Celem Cavatiny jest stworzenie na poindustrialnych trenach nowoczesnych przestrzeni do pracy i relaksu, które będą impulsem do dalszej zmiany funkcji tego terenu. Dlatego też istotnym, nowym dla tej lokalizacji elementem projektu Palio jest właśnie spora dawka roślinności – trawy, krzewy i drzewa, a także zielone zagospodarowanie dachów, co pozwoli zwiększyć powierzchnie biologicznie czynne na do tej pory mocno zindustrializowanym terenie.

Oprócz powierzchni biurowych znajdą się tu między innymi gastronomia, sklepy oraz tereny rekreacyjne. Metamorfozie miejsca sprzyja doskonała lokalizacja. Kompleks mieści się przy ul. Jana z Kolna – jednej z głównych arterii Gdańska. Ma bezpośredni dostęp do linii tramwajowej i SKM, a to zapewnia użytkownikom sprawną komunikację z każdą dzielnicą miasta i całym Trójmiastem.

W ramach projektu odtworzony zostanie niemal kilometrowy odcinek ul. Malarzy. To tu powstaną wydzielone strefy różnego rodzaju usług i aktywności otwartych dla mieszkańców. Miniony rok i doświadczenia pandemiczne dodatkowo pokazały jak istotne jest zadbanie o przestrzenie wspólne umożliwiające interakcje z ludźmi także w sytuacji utrzymania dystansu społecznego.

TEKST: Witt Miller **ZDJĘCIA:** materiały prasowe

Portova wśród **najlepszych** w Europie

Portowa, inwestycja apartamentowa Invest Komfortu z nagrodą European Property Awards. Architekci podkreślają, że inwestycja przyczyniła się do wielu pozytywnych zmian w Śródmieściu Gdyni.

Portova zdobyła nagrodę European Property Awards

Grono kilkudziesięciu niezależnych ekspertów poddało szczegółowej analizie lokalizację, architekturę, design, udogodnienia oraz oryginalność setek projektów zgłoszonych z całego kontynentu. W kategorii Residential High Rise Development for Poland zwyciężyła Portova. To trzeci co do wysokości budynek mieszkalny w Gdyni. Jej projekt powstał w renomowanym studiu Kwadrat i nawiązuje do modernistycznej architektury miasta. Najbardziej rozpoznawalnym elementem osiedla jest ponad 50-metrowa dominanta, która wraz z lokalami usługowymi na parterze znacząco wpłynęła na poszerzenie obszaru Śródmieścia Gdyni. Z dachu inwestycji rozciąga się pocztówkowy widok na nadmorskie miasto.

– Staraliśmy się nadać temu charakter, który nawiązuje w sposób twórczy do modernizmu gdyńskiego. W ścisłym centrum, w miejscu, gdzie Gdynia ma szanse rozpocząć nowe inwestycje. Staraliśmy się to zrobić w sposób nowoczesny, wykorzystując najnowsze zdobycze techniki. Nigdy nie było możliwości spojrzenia na miasto z tej perspektywy, jaką daje Portova. To poczucie związku miasta, portu i zielonej przestrzeni rekreacyjnej z tego miejsca jest szczególnie widoczne – mówi **Marek Droszcz, współzałożyciel studia Kwadrat.**

Portova

Jury europejskiego konkursu doceniło także wysokiej jakości wnętrza inwestycji, wykończone materiałami charakterystycznymi dla epoki modernizmu, m.in. kamieniem terrazzo. Standard premium Portovej potwierdza też liczba udogodnień, wśród których znalazły się: wewnętrzne, zielone patio, strefa fitness, sauny, sala klubowa, komfortowa strefa coworkingu, a dla najmłodszych – kids zone.

- Budowa Portovej przyczyniła się do wielu pozytywnych zmian w Śródmieściu Gdyni i otworzyła nowy rozdział w historii miasta. Jako inwestor współfinansowaliśmy przebudowę ważnego węzła drogowego na przecięciu ulic Wendy, Węglowej, Portowej i św. Piotra. W ramach prac powstały też m.in. ścieżki rowerowe oraz szpalery drzew - mówią **przedstawiciele Invest Komfort.**

Invest Komfort wielokrotnie znalazł się w gronie laureatów European Property Award. Nagrody w konkursie otrzymały inwestycje: Sea Towers (2009), Nowe Orłowo (2014), Okrzei Sopot (2018), Brabank (2019), Nowe Kolibki (2019), Botanica (2020).

TEKST: Wit Miller **ZDJĘCIA:** materiały prasowe

3T Office Park w Gdyni gotowy na **przyjęcie najemców**

3T Office Park – największy z realizowanych w ostatnich latach w Gdyni projektów biurowych – otrzymał formalną zgodę na użytkowanie obiektu. Obecnie trwają prace aranżacyjne dla pierwszych najemców, którzy wprowadzą się jeszcze w tym roku.

3T Office 1 - 3T Office Park w Gdyni

3T Office Park to rekordzista wśród gdyńskich biurowców. Trzy budynki osadzone są na wspólnej, dwupoziomowej hali garażowej, która pomieści 405 aut i 250 rowerów. Obiekt dysponuje 54 tysiącami mkw powierzchni użytkowej, w tym 38 tysiącami mkw powierzchni najmu, z czego 10% na trzech kondygnacjach zajmie już w tym kwartale firma Asseco Poland S.A.

Prócz Asseco Poland wśród pierwszych najemców znalazły się dwie firmy z branży morskiej - Wartsila Polska i Maersk Polska, zaś część usługową zajmie w pełni przygotowane już do uruchomienia usług centrum medyczne i stomatologiczne Medicover, a także restauracja Meating Point, żłobek i przedszkole Mały Einstein.

3T Office Park otrzymał certyfikację BREEAM na poziomie Excellent oraz nagrodę "Best Office Development Poland 2020-2021", przyznawaną przez European Property Awards. Jakość budynku potwierdza także certyfikat „Obiekt bez barier", przyznawany przez Fundację „Integracja", który odnosi się do pełnego dostosowania obiektu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

- W dzisiejszych czasach niezmiernie istotne jest by nie tworzyć jedynie miejsca do pracy, ale żeby ta przestrzeń biurowa spełniała najwyższe standardy pod względem ekologicznym czy dostępności dla osób z niepełnosprawnościami. Tak stało się z naszym projektem – tłumaczy **Sergiusz Gniadecki, inwestor biurowca, prezes zarządu 3T Office Park**. *- Gdyni potrzebny jest taki projekt jak 3T Office Park. Duża skala łączy się w naszej inwestycji z jakością potwierdzoną prestiżowymi certyfikatami oraz świetną lokalizacją. Przy wsparciu miasta, dzięki kompetencjom generalnego wykonawcy i korzystając z własnych, wieloletnich doświadczeń na rynku biurowym stworzymy przestrzeń skrojoną pod potrzeby biznesu.*

3T Office Park stoi na granicy gdyńskich dzielnic Wzgórze Św. Maksymiliana i Redłowo. Ta lokalizacja wyróżnia się na mapie Trójmiasta pod względem komunikacyjnym i funkcjonalnym. Biurowiec znajduje się 2 km od centrum Gdyni, 5 km od obwodnicy Trójmiasta, 20 km od centrum Gdańska i 19 km od lotniska. W bezpośredniej bliskości obiektu położone są linie kolejowe: Szybkiej Kolei Miejskiej (2 przystanki Gdynia Redłowo i Gdynia Wzgórze Św. Maksymiliana) oraz Pomorskiej Kolei Metropolitarnej (stacja Gdynia Stadion).

- Lokalizacja to jeden z największych atutów budynku. 3T Office Park znajduje się w biznesowym sercu Gdyni, tuż obok kompleksów biurowych przy ul. Łużyckiej oraz Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego. Sąsiaduje także z Riwierą, jednym z największych centrów handlowych na Pomorzu, jak również z obiektami sportowymi i rekreacyjnymi. Posiada świetny dostęp do komunikacji publicznej – dodaje **Sergiusz Gniadecki.**

TEKST: Witt Miller **ZDJĘCIA:** materiały prasowe

Ożywienie na **trójmiejskim rynku biurowym**

Zasoby trójmiejskiego rynku biurowego pod koniec września 2021 r. wyniosły 923.500 mkw. i powiększyły się w ciągu roku o 2,8%. Wolumen transakcji zawartych w pierwszych trzech kwartałach 2021 r. sięgnął 93.110 mkw., co stanowiło 97% średniej rocznej z lat 2015-2020 i aż 106% w porównaniu z ubiegłorocznym wynikiem.

Tryton 3 - Renegocjacja 9.800 mkw. przez firmę Intel w biurowcu Tryton Business House to największa transakcja w pierwszych trzech kwartałach 2021 r.

Według raportu „Office Occupier: Rynek biurowy w Trójmieście" firmy doradczej Cresa, w trzecim kwartale 2021 r. najemcy podpisali umowy na łącznie 20.900 mkw., co jest wartością o prawie 30% niższą niż w analogicznym okresie roku poprzedniego. Wśród rodzajów umów dominowały renegocjacje (50%), a następnie nowe umowy (46%) i ekspansje (4%).

Do największych transakcji w pierwszych trzech kwartałach 2021 roku zaliczamy: renegocjację 9.800 mkw. przez firmę Intel w biurowcu Tryton Business House, zajęcie 8.500 mkw. przez LPP w LPP Fashion Lab 1 (na potrzeby właściciela) oraz renegocjację umowy najmu 7.000 mkw. przez poufnego najemcę w Baltic Business House.

- Obserwujemy wzrost aktywności najemców w Trójmieście, głównie z sektora TSL, IT i BPO. Zainteresowaniem cieszą się kameralne projekty w centralnych lokalizacjach w Gdańsku i Gdyni. Powroty pracowników do biur wpływają na zmniejszenie liczby ofert podnajmu ze względu na konieczność zapewnienia im odpowiednich warunków do pracy. Jednocześnie wiele firm dostosowuje wynajmowane biura do zmieniających się potrzeb pracowników, a rearanżacje powierzchni są często jednym z zagadnień poruszanych podczas renegocjacji umów najmu – mówi **Michał Rafałowicz, dyrektor regionu pomorskiego w firmie Cresa Polska.**

Wskaźnik pustostanów na koniec trzeciego kwartału br. wzrósł do poziomu 10,7%, co oznacza wzrost o 1,5 p.p. kwartał do kwartału oraz o 1,3 p.p. w porównaniu z analogicznym okresem w 2020 r. Odnotowany poziom współczynnika pustostanów na koniec września 2021 r. stanowi najwyższy wynik od ponad czterech lat.

Czynsze wywoławcze w Trójmieście w nowoczesnych budynkach utrzymują się na poziomie od 10 EUR/mkw./miesiąc do 15 EUR/mkw./miesiąc (w okolicach Al. Grunwaldzkiej w Gdańsku).

TEKST: Witt Miller **ZDJĘCIA:** materiały prasowe

Wydawnictwo
bernardinum

NOWOŚĆ

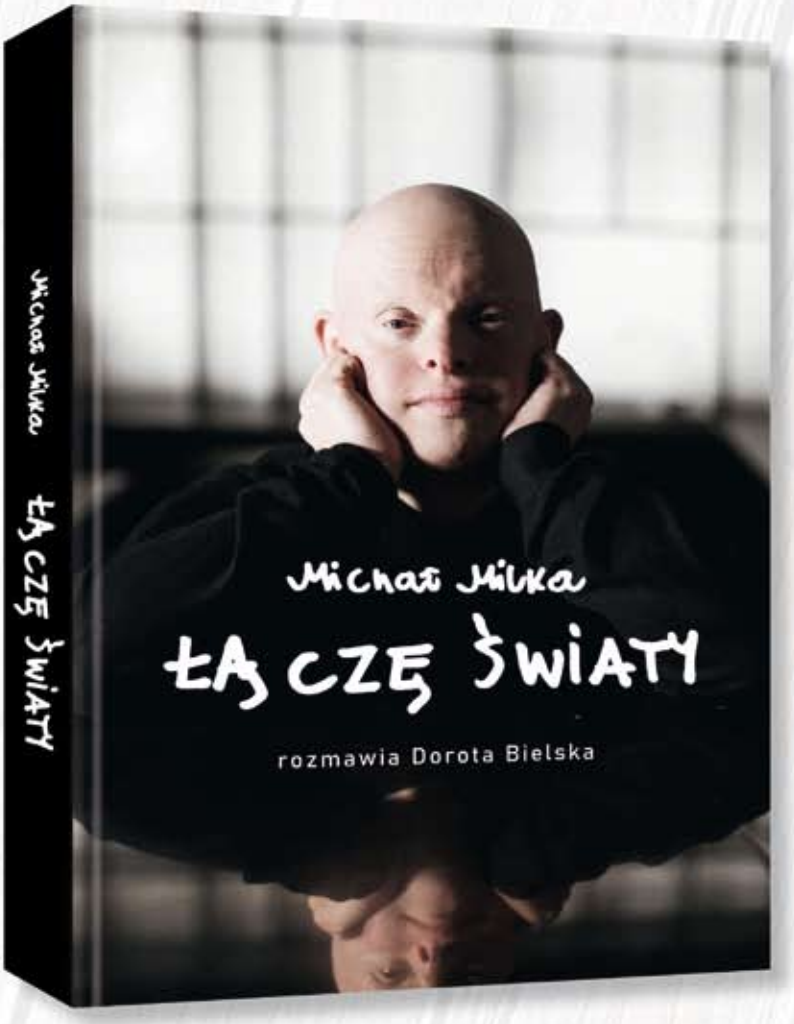

Cena 39,90 zł

165x235 mm, 256 stron, oprawa miękka

ZAMÓWIENIA:

Wydawnictwo „Bernardinum" Sp. z o.o.
ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin
tel. 58 531 64 81, tel. kom. 662 014 683
fax 58 536 17 26
zakupy@bernardinum.com.pl
www.bernardinum.com.pl

DOWN THE ROAD
ZESPÓŁ W TRASIE

Michał Milka „Łączę światy"

rozmawia Dorota Bielska

Wywiad rzeka opowiadający o cudownym życiu niezwykłego człowieka. Michał jest artystą i urzędnikiem, zwiedził dwadzieścia trzy kraje, sprawia, że gdziekolwiek się pojawi, na twarzach ludzi gości uśmiech. Jest dżentelmenem, który zauważa piękno w każdej kobiecie. Jest przyjacielem, na którego zawsze można liczyć. Razem z Przemkiem Kossakowskim wyruszył w pierwszą podróż Down the Road, stając się ambasadorem osób z zespołem Downa. W książce zamieszczone są też wywiady z osobami, które blisko znają Michała Milkę: z jego mamą, przyjaciółmi (w tym z Przemkiem Kossakowskim).

www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl

„CIĘŻKI KAWAŁEK CHLEBA… I W DODATKU BARDZO NIEPEWNY…”

… TAK CZĘSTO MAWIA SIĘ O ZAWODZIE TYCH, KTÓRZY POSTANOWILI PRZETAŃCZYĆ SWOJE ZAWODOWE ŻYCIE.

Piszę to ujrzawszy kunszt i maestrię tancerzy baletu Opery Bałtyckiej w „Kopciuszku”, ostatniej premierze tego teatru. Wyszedłem zachwycony. Technika, wdzięk, lekkość to cechy, które wręcz kipiały ze sceny. Wiem jednak, że ta profesja ma swoją druga, czasem ponurą stronę.

Akurat następnego dnia między próbami złapałem Izabelę Sokołowską-Boulton, wybitną tancerkę młodego pokolenia. Iza jest absolwentką Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Gdańsku. W latach 2002-2007 była solistką Royal Danish Ballet (Duńskiego Baletu Królewskiego), a obecnie to baletmistrzyni oraz zastępczyni kierownika baletu Opery Bałtyckiej w Gdańsku.

Możemy porozmawiać?

O czym?

O was. O tancerzach…

Jasne!

Jaka jest droga artystyczna młodego tancerza, aby błyszczeć, aby zachwycać publiczność?

Przede wszystkim marzenia i cele jasno postawione. Opowiem jak było u mnie. Od zawsze pragnęłam tańczyć w renomowanym teatrze. Los pchnął mnie do Kopenhagi. Po konkursie w Japonii zostałam zauważona wraz z braćmi Kupińskimi i zaproszona na audycje właśnie do Danii. Dostałam się, zaczęłam przygodę w innym świecie. Pamiętaj, że Polska nie była wtedy jeszcze w Unii Europejskiej. Wszystko było inne, zachwycało.

Zanim to się stało ile lat uczyłaś się zawodu, jak ciężka to praca?

W Polsce szkoła baletowa trwa 9 lat. Zaczynamy zazwyczaj już w czwartej klasie podstawówki. To 9 lat ciężkich zmagań i z ciałem, i z psychiką. I ta wieczna konkurencja. Praktycznie na każdym etapie. Chłopakom jest trochę łatwiej. Zwyczajnie jest ich mniej, przez co szybciej realizują upragnione cele. Dzisiaj, kierując baletem opery, także widzę to zjawisko. Mężczyzn tańczących w dalszym ciągu jest niedosyt, a między paniami potężna konkurencja.

O szkole baletowej krążą legendy. O przemocy psychicznej i fizycznej. O „łamaniu" charakterów, o zapalniczkach trzymanych pod piętą uczennicy, kiedy ta musi utrzymać nogę wysoko. Czy to prawda, czy bajki?

Szkoła baletowa zmienia się, tak jak wszystko wokoło. W mojej ocenie powinna pójść jeszcze bardziej do przodu. Pewnie to kwestia czasu. Dzisiaj jest cała rzesza młodych pedagogów, którzy wiedzą, że zachętą można szybciej uzyskać efekt niż przemocą. Natomiast na korytarzach i salach ćwiczebnych można spotkać jeszcze „starych" pedagogów, którzy wychodzili z założenia, że albo presją i naciskiem stworzą diament, albo materiał pęknie i nie ma sobie co zawracać nim dalej głowy. Cóż... nauczyciele byli różni. Wiele z metod niegdyś stosowanych, dzisiaj podpadałoby pod prokuratora. Ale chcę wierzyć w to, że to tylko cienie przeszłości.

Płakałaś kiedyś przez nauczyciela?

Tak, no pewno. Płakałam, wściekałam się. Wyzywałam, wyzywaliśmy się nawzajem. Płakałam w rękaw mamy, że już nie mogę, że nie wytrzymam. Ale to chyba było bardziej z frustracji, że coś nie wychodzi tak jak chciałabym. To była spora walka psychologiczna, obarczona ciągłym zmęczeniem fizycznym. Chcąc być jednak perfekcyjną, szłam dalej do przodu.

Na zachodzie w szkołach teatralnych, baletowych psycholog pracuje z młodym człowiekiem pomagając zmierzyć się z tym wszystkim. A w Polsce?

To niestety dopiero przed nami. Niestety. Ja, pracując z tancerzami opery, bardzo staram się do każdej osoby podchodzić indywidualnie. Różne rzeczy motywują poszczególnych artystów i jako pedagog staram się o tym pamiętać. Na każdego działa coś innego. Jak w życiu.

Dzieciaki dzisiaj zabijają się o sławę. Instagram rozgrzany do czerwoności. Czy dzięki programom telewizyjnym typu „talent show" jest więcej chętnych do pracy w charakterze tancerza?

Myślę, że to o czym mówisz pobudziło szereg zainteresowań zajęciami dodatkowymi. Balet, taniec, joga, różne formy aktywności sportowej. Szkół i szkółek powstało mnóstwo, ich właściciele, jeśli tylko mieli głowę na karku, porobili dobre biznesy. Ale w szkołach baletowych, żeby było więcej dzieci... niekoniecznie. Raczej chyba mniej, przynajmniej niż za moich czasów. Dawniej na rekrutację do szkoły przychodziło nawet dwa tysiące osób w jednym roczniku. Kilka klas kończyło szkołę w każdym roku. Dzisiaj kończy tylko jedna klasa.

A jak z pracą?

Kiedyś było zdecydowanie łatwiej o stałe zatrudnienie. Dzisiaj absolwenci mają bardzo trudno, złapanie stałego zajęcia często graniczy z cudem. Covid nie pomógł w tej sytuacji.

A jak udała się ostatnia premiera? Jak gdański „Kopciuszek"?

Świetnie. Jestem bardzo zadowolona z efektu końcowego. Widzę z sezonu na sezon progres naszych tancerzy. I jestem z nich dumna.

Polecam Państwu wizytę w Operze Bałtyckiej, aby przyjrzeć się jak młodzi tancerze wykonują najtrudniejszy z zawodów scenicznych, jednocześnie czarując publiczność swoimi talentami.

Rozmawiał Tomasz Podsiadły

TEKST: Tomasz Podsiadły **ZDJĘCIA:** materiały prasowe

EB poleca GADŻETY

Listopadowe zestawienie najciekawszych i najbardziej użytecznych gadżetów wybrał, przetestował i poleca
Łukasz Leśniak
Digital Marketing Expert.

Młynek do kawy Comandante

Dla fanów kawy w wersji alternatywnej niezbędnik każdego domowego baristy – najnowsza wersja ręcznego, kultowego już młynka marki Comandante. Uważany za najlepszy manualny młynek do kawy na świecie, solidy i niezawodny. To na ile kliknięć ustawicie mielenie? W zestawie koniecznie z najnowszym wypałem ziaren z polskiej palarni.

Monitoring sieci

Co poza przychodami najważniejsze jest w biznesie? Wiedza! Dzięki monitoringowi sieci w abonamencie Brand24 możecie poznać opinie na temat Waszej marki, branży, a nawet konkurencji. Dobrze wiedzieć co piszczy w biznesowej trawie!

Uchwyt na smartfona

Jedna telekonferencja za drugą, a nie zawsze macie przy sobie laptopa? Chyba każdy z nas miał okazję przekonać się, jakie trzeba wymyślić kombinacje, gdy telefon nie chce współpracować i stabilnie stać w przypadkowym miejscu. Nie ma potrzeby się dłużej męczyć, wystarczy zainwestować w specjalny uchwyt do smartfona z regulowanym kątem lub ramieniem. Do pełni szczęścia wystarczy zestaw słuchawek na bluetooth i można prowadzić spotkania przy kawowym stoliku.

Smartwatch Apple

Kultowe jabłko po raz kolejny nie zawiodło! Nie dziwi więc, że Apple Watch Series 6 okazał się najlepszym smartwatchem 2021roku. Najnowsza generacja zegarka od Apple wygląda identycznie, ale w środku znajdziemy wydajniejsze podzespoły oraz nowe funkcje zdrowotne. Flagowy przedstawiciel serii Apple Watch posiada EKG, a nowością jest pulsoksymetr.

SAMORZĄD

NOWY STAW ZAPRASZA DO **INWESTOWANIA** W CZYSTYM SERCU ŻUŁAW

Na ponad 13 hektarach będą mogły inwestować firmy produkcyjne, usługowe czy logistyczne zainteresowane prowadzeniem działalności w Nowym Stawie. Samorząd przygotował duży, uzbrojony teren inwestycyjny.

Teren inwestycyjny po byłej cukrowni w Nowym Stawie o powierzchni 350 x 460 metrów położony jest w granicach administracyjnych miasta Nowy Staw, w powiecie malborskim w województwie pomorskim. Teren posiada bardzo dobrą wewnętrzną oraz zewnętrzną dostępność komunikacyjną. Jest położony w odległości ok. 15 km od Malborka, 13 km od Nowego Dworu Gdańskiego, 26 km od Tczewa, 35 km od Elbląga i 48 km od Gdańska. Najbliższe połączenia transportowe drogowe to: DK 55 stanowiąca dowiązanie do S7 oraz DK 22, którą można dojechać do autostrady A1.

W bezpośrednim sąsiedztwie płynie rzeka Święta, przebiega nieczynny obecnie tor kolejowy. Bezpośredni dojazd do terenu inwestycyjnego zapewnia publiczna droga gminna oddana do użytku w 2018 roku w wyniku inwestycji przeprowadzonej przez gminę z udziałem środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach PROW na lata 2014-2020.

Teren inwestycyjny nie jest objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Przeprowadzono badania geologiczne, które wskazały na dobrą nośność gruntów. Nie występuje ryzyko załamań i osunięć terenu. Teren jest uzbrojony w media, istnieje możliwość przyłączenia gazu, wody, energii elektrycznej. Na teren inwestycyjny składają się trzy działki. Największa o powierzchni 10,68 ha jest własnością samorządu, ale dotychczas była klasyfikowana jako nieużytek. Pod koniec 2019 roku urząd miejski przeprowadził rekultywację gruntów i przekwalifikował je z nieużytków na tereny pod zabudowę, co w założeniu ma zwiększyć zainteresowanie nieruchomością potencjalnych inwestorów.

To był dotychczas teren po odstojnikach cukrowniczych, który formalnie nie mógł być traktowany jako miejsce inwestycyjne. Aby to zmienić, i móc wprowadzić tam inwestorów, zleciłem wykonanie projektu rekultywacji terenu i uzyskaliśmy stosowne pozwolenie starosty malborskiego na przeprowadzenie przedsięwzięcia - mówi Jerzy Szałach, burmistrz Nowego Stawu. - Możemy się już pochwalić tym, że nasze prace rekultywacyjne zostały ocenione jako prawidłowe i staranne, a na przedmiotowym obszarze brak jest symptomów świadczących o utracie lub ograniczeniu wartości użytkowej terenu. Pozyskanie dużego inwestora jest dla nas priorytetem, bo to nie tylko wpływy do budżetu miasta i gminy ze sprzedaży gruntu, ale też coroczny zastrzyk gotówki z podatków, a przede wszystkim miejsca pracy dla naszych mieszkańców. To da wielką szansę na gospodarczy rozwój miasta i gminy Nowy Staw.

Urząd Miejski posiada tym samym ostateczną decyzję starosty o zakończeniu rekultywacji największej części terenu inwestycyjnego. Dziś jest już to formalnie teren pod zabudowę określany w klasyfikacji gruntów jak Bp zurbanizowane tereny niezabudowane typu green field o łącznej powierzchni 13,6 ha.

Urząd Miejski w Nowym Stawie zaprasza do rozmów przedstawicieli firm szukających terenów pod planowane inwestycje. Znajdą tu nie tylko dobrze przygotowany, duży i uzbrojony teren inwestycyjny, ale również otwartość samorządu na potrzeby inwestorów i przychylność mieszkańców. Nowy Staw – czyste serce Żuław zaprasza!

Link do prezentacji terenu inwestycyjnego: **https://www.nowystaw.z-powietrza.pl/**

AUTOR : UM Nowy Staw

OBCHODY **103 ROCZNICY** ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI W **GMINIE KOSAKOWO**

Narodowe Święto Niepodległości to dla Polaków jedno z najważniejszych świąt państwowych. Po 123 latach zaborów – niewoli naznaczonej walką, cierpieniem i wysiłkiem wielu pokoleń Polek i Polaków – nasz kraj odzyskał suwerenność.

Uroczyste obchody 103. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w gminie Kosakowo rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Kosakowie, a następnie delegacje kosakowskiego samorządu oraz przedstawiciele gminnych instytucji złożyli kwiaty przy pomniku Józefa Klebby – działacza niepodległościowego, mieszkańca gminy Kosakowo. Akcentem, który symbolicznie połączył nas z całą niepodległą Polską był hymn państwowy odśpiewany przez Chór Morzanie wspólnie z uczestnikami uroczystości.

BIEGI NIEPODLEGŁOŚCIOWE PO PŁYCIE KOSAKOWSKIEGO LOTNISKA

Zwieńczeniem obchodów Święta Niepodległości 11 listopada były Biegi Niepodległościowe. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Wójta Gminy Kosakowo przy współpracy ze spółką Kosakowo Sport, 43. Bazą Lotnictwa Morskiego oraz The North Event

Warunki pogodowe do biegu były w tym roku najlepsze w historii naszej imprezy i stąd mamy nowy rekord trasy, który należy do Grzegorza Kujawskiego z Pucka z czasem 0:31:42.31. W kategorii Open, w biegu na dystansie 10 kilometrów, na posiadającej atest PZLA trasie prowadzącej dookoła lotniska cywilno-wojskowego wśród kobiet zwyciężyła Małgorzata Drzycimska z Gdańska z czasem 0:38:57.27. W klasyfikacji gminy Kosakowo w kategorii kobiet zwyciężyła Anna Brzozowicz z Mostów z czasem 0:47:12.97, a w kategorii najlepszy mieszkaniec gminy Kosakowo zwyciężył Marcin Borycki z Kosakowa, z czasem 0:37:28.05.

W bieżącym roku do biegów zapisało się niemal 800 uczestników, finalnie jednak bieg Open ukończyło łącznie 445 zawodników, a w biegach dzieci udział wzięło ponad 250 uczestników.

Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali pamiątkowy medal odlany specjalnie na tą okazję, a po sportowych zmaganiach czekała na nich ciepła grochówka, herbata, kawa oraz rogale świętomarcińskie. Wszyscy zawodnicy otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez gminę Kosakowo oraz sponsora wydarzenia, firmy Trefl.

ZŁOTE KŁOSY 2021

13 listopada uroczyście rozpoczęła się w Kosakowskim Centrum Kultury w Pierwoszynie akademia z okazji Narodowego

Święta Niepodległości, podczas której wójt gminy Kosakowo tradycyjnie przyznał Złote Kłosy.

Wyróżnienie statuetką Złotego Kłosa ma charakter symboliczny. Przyznawane jest za kultywowanie tradycji i wartości patriotycznych, promowanie gminy, jej społeczności oraz wkład w rozwój przedsiębiorczości. Symbolikę Złotego Kłosa zaczerpnięto z gminnego herbu.

W tym roku wyjątkowy był przebieg uroczystości, bowiem nagrodzeni zostali laureaci z 2020 oraz 2021 r. Pośmiertnie wyróżnienie to otrzymał ś.p. ksiądz Stanisław Ziółkowski. W jego imieniu statuetkę odebrała siostra księdza, Maria Czerwińska, która, nie kryjąc wzruszenia, podziękowała w imieniu swojego ś.p. brata.

Tradycyjnie w trakcie uroczystości odznaczeni zostali wszyscy strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Kosakowie. Z rąk wójtów odznaka strażak wzorowy trafiła do dh Norberta Zioło, złoty medal "za zasługi dla pożarnictwa" otrzymał dh Krzysztof Nadolski, brązową odznaką honorową zasłużony dla pożarnictwa województwa pomorskiego zostali odznaczeni Janusz Stasiak oraz Emilian Pawłowski. Wśród nagrodzonych gratulacje otrzymał także Piotr Taczała, laureat konkursu Strażak Roku 2021. Najmłodsi druhowie, członkowie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej przy OSP Kosakowo otrzymali z rąk wójta oraz jego zastępcy upominki.

EDYCJA ZŁOTY KŁOS 2021:

Anna Kotwicka ur. 10 lutego 1953 r. w Dębogórzu. wraz z mężem kupili w Kosakowie starą restaurację „ Kaszubską," w której miejscu zbudowali od podstaw nową restaurację, pozostawiając nazwę „Kaszubska".

Sabina Pienczke – urodzona 7 października 1981 r. w Gdyni. Od 2013 r. prowadzi wraz z Teresą Czerwińską dziecięcy zespół „Dębogórskie Kwiatki" kultywujący tradycje kaszubskie.

Mirosława Piotrowska ur. 7 października 1951 roku w Kozienicach. Z zaangażowaniem i swoją ciężką pracą doprowadziła do utworzenia w 1982 r. Hufca ZHP w którym objęła funkcję komendanta. W latach 1992-1999 pełniła funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej w Mostach.

EDYCJA ZŁOTY KŁOS 2020:

Anna Bożek urodziła się 29 marca 1943 r. w Gdyni. Pani Anna wielokrotnie otrzymywała Nagrody Kuratora Oświaty i Wychowania oraz Wójta Gminy Kosakowo. W 1975 roku została odznaczona Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zdzisław Jaroni – urodzony 18 listopada 1950 r. w Poznaniu.W 2011 r. Pan Jaroni objął funkcję Dyrektora Zarządu Spółki Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Peko. W 2019 r. został uhonorowany Orderem Świętego Stanisława, nadawanym przez Wielką Narodową Kapitułę Orderu Świętego Stanisława w Polsce.

Kpt. ż. w. Rafał Szymański od 23 lat mieszka w Pierwoszynie. W tym roku odniósł zwycięstwo w regatach Falmouth Greenwinch Royal Regatta w klasie A. Jako komendant „Daru Młodzieży" w czasie Rejsu Niepodległości 2018/19, pokonując 38 000

mil morskich, wyszkolił 534 studentów Uniwersytetu Morskiego, 61 uczniów szkół morskich oraz 384 laureatów konkursu.

Ś.p. ks. Stanisław Ziółkowski – urodził się 9 kwietnia 1962 roku w Gdańsku. Święcenia kapłańskie przyjął 27 maja 1989 r. z rąk bp. Tadeusza Gocłowskiego w bazylice Mariackiej w Gdańsku. Do parafii p. w. 15 sierpnia 2007 został powołany na posługę proboszcza, którą pełnił ponad 12 lat. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 28 lutego 2020 r.

AUTOR: UG Kosakowo

Sopocki Konwent Powiatów po dwuletniej przerwie

Dzisiejszy Konwent rozpoczęliśmy bardzo miłym akcentem – po dwóch latach mogłem wręczyć zaległe odznaczenia BENE MERITUS POWIATOM, przyznane przez Zarząd Związku Powiatów Polskich.

Prezydent Sopotu Jacek Karnowski, Dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku Wiktor Tyburski, poseł Sławomir Neumann, były starosta powiatu gdańskiego Stefan Skonieczny

Dla gospodarza naszego dzisiejszego spotkania – Pana Prezydenta Sopotu – Jacka Karnowskiego, Pana posła – Sławomira Neumanna oraz Pana Wiktora Tyburskiego – obecnie dyrektora Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku. Medale Bene Meritus Powiatom były przyznawane za szczególne osiągnięcia wpływające na rozwój polskich powiatów, w tym przede wszystkim powodujące podniesienie poziomu życia mieszkańców. Podczas obrad rozmawialiśmy między innymi o europejskich środkach finansowych w nowej perspektywie 2021 – 2027 oraz poruszony został temat bardzo na czasie - znaczenie dekarbonizacji w energetyce i transporcie. Poruszono także temat cyfryzacji oraz wzrostu produktywności w gospodarce. Podziękowanie również otrzymał za wieloletnią współpracę w ramach konwentu powiatów były Starosta Powiatu gdańskiego Stefan Skonieczny.

W związku z aktualną sytuacją i rozprzestrzenianiem się koronawirusa jako Starostowie zaapelowaliśmy do władz państwowych o podjęcie jak najszybszych i skutecznych działań w walce z pandemią.

Na konwencie swoje wystąpienia mieli zaproszeni goście

ADAM MIKOŁAJCZYK

Dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego

Zarząd Województwa Pomorskiego przyjął projekt programu Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021-2027 i prowadził jego konsultacje społeczne. Celem konsultacji było uzyskanie możliwie najszerszego spektrum opinii i propozycji, w szczególności partnerów społecznych i gospodarczych, odnośnie zapisów w projekcie FEP 2021-2027. W zakresie dostępnych dla Pomorza środków UE na poziomie regionalnym udało się ostatecznie ustalić wspólnie z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej budżet środków unijnych w Programie – wyniesie on 1,67 mld EUR, z czego 1,25 mld EUR z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i prawie 420 mln EUR z Europejskiego Funduszu Społecznego. Podsumowując – uwarunkowania perspektywy 2021-2027 na poziomie regionalnym należy uznać za niezwykle wymagające. Kolejny projekt FEP 2021-2027 powinien być gotowy w styczniu 2022 roku. W następnym kroku czeka nas procedura oceny oddziaływania na środowisko Programu, a także negocjacje z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej oraz Komisją Europejską. Pierwsze konkursów w ramach nowego Programu nie należy spodziewać się wcześniej niż późną jesienią przyszłego roku. - Adam Mikołajczyk Dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego, Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego.

JAROSŁAW FILIPCZAK

Prezes Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza

Polskie miasta będą beneficjentami zmiany miksu energetycznego. Klaster Technologii Wodorowych koordynowany przez Regionalną Izbę Gospodarczą Pomorza, współpracuje już z miastami nad wdrożeniami wodoru do transportu zbiorowego. Gaz ten będzie z czasem pełnił rolę paliwa w żegludze, kolejnictwie i lotnictwie, dlatego powołaliśmy Pomorską Doliną Wodorową (2019 r) jako pierwsi w Polsce. W 2019 r. kiedy prawie nikt w Polsce, na poważnie nie brał pod uwagę wodoru jako paliwa, zaprezentowaliśmy projekty i możliwości wprowadzenia pociągów wodorowych na Hel. Zeroemisyjny wodór, który będzie wartościowy w kontekście śladu węglowego, to także element projektu NeptHyne, autorstwa Tomasza Pelca z firmy Nexus Consultants, członka Klastra. Teraz czekamy na finansowanie w ramach FEP i KPO, by razem z władzami lokalnymi i firmami Klastra, uruchomić te kluczowe dla dekarbonizacji Regionu projekty.

Spotkanie starostów województwa pomorskiego uświetniła swoim występem Paulina Czapla, absolwentka akademii muzycznej w Gdańsku, kierunek Jazz i muzyka estradowa. Akompaniował jej Adam Bartusz.

NADSZEDŁ CZAS **SŁUPSKA**

3 listopada odbyła się w Słupsku konferencja biznesowa „BSS Tour: Czas na Słupsk", podczas której zaprezentowany został najnowszy raport, przygotowany przez Invest in Pomerania i Pro Progressio. „Focus on Słupsk" to publikacja przedstawiająca potencjał inwestycyjny miasta.

Osiemdziesięciotysięczny Słupsk jest drugim po Metropolii Trójmiejskiej centrum kulturalno-gospodarczym Pomorza. Jako miasto satelitarne Trójmiasta, które przez ostatnią dekadę zbudowało mocną pozycję na krajowej mapie nowoczesnych usług dla biznesu, Słupsk stanowi doskonałą lokalizację dla firm z tego sektora, w szczególności z takich branż jak IT, BPO czy też SSC.

– Województwo Pomorskie jest atrakcyjną lokalizacją, zarówno pod względem turystyki, warunków życia jak i potencjału gospodarczego. Bardzo często jednak jego atrakcyjność w kontekście gospodarczym kojarzona jest wyłącznie z Metropolią Trójmiejską. Dlatego niezmiernie cieszy mnie rozwój sektora nowoczesnych usług outsourcingowych w Słupsku — mówi **Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk.**

Sektor BSS (business services sector) jest jednym z najszybciej rozwijających się obszarów polskiej gospodarki, a miasta średniej wielkości takie jak Słupsk coraz częściej przyciągają uwagę międzynarodowych firm z branży. Dzięki rozwiniętej infrastrukturze biznesowej i komunikacyjnej, dostępności pracowników oraz konkurencyjnym kosztom prowadzenia operacji, Słupsk stał się atrakcyjną alternatywą dla firm poszukujących nowych ścieżek rozwoju i możliwości ekspansji na Pomorzu.

– Konkurencyjny rynek pracy z wykwalifikowaną kadrą, zachęty inwestycyjne, a także bogata oferta kulturalna sprawia, że Słupsk to miejsce idealne do realizacji projektów inwestycyjnych, pasji, odpoczynku i rozwoju osobistego. Dzięki tym przymiotom i intensywnej pracy u podstaw Słupsk jest atrakcyjny także dla sektora nowoczesnych usług dla biznesu, którego istotą jest innowacyjność i nowoczesność — mówi w raporcie „Focus on Słupsk" **Krystyna Danilecka-Wojewódzka, Prezydent Miasta Słupska.**

Raport „Focus on Słupsk" przedstawia dane liczbowe dotyczące edukacji, nieruchomości, transportu, infrastruktury biznesowej i rynku pracy, które ukazują potencjał miasta.

– Od początku istnienia inicjatywy Invest in Pomerania rozwój branży BSS w regionie był jednym z naszych priorytetów. Po 10 latach działalności możemy z zadowoleniem stwierdzić, że nasze działania na terenie Trójmiasta przyczyniły się do prężnego rozwoju metropolii.

Trójmiasto stało się jednym z czołowych ośrodków BSS w kraju. Teraz przyszedł czas na Słupsk. Konferencja miała na celu pokazanie światu, że Słupsk jest gotowy i otwarty na rozwój sektora nowoczesnych usług dla biznesu. Jak pokazuje nasz raport, ma on ogromny potencjał i sprzyjające warunki. Jestem przekonany, że już niedługo Słupsk stanie się drugą pomorską „stolicą BSS" — mówi **Marcin Grzegory, Zastępca Dyrektora Invest in Pomerania.**

Poza prezentacją raportu podczas konferencji BSS Tour odbyły się prelekcje i panele dyskusyjne poświęcone rosnącemu znaczeniu miast średniej wielkości, potencjałowi kadrowemu Słupska oraz budowaniu środowiska pracy dla nowoczesnych usług dla biznesu. Gościem specjalnym konferencji był Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk.

Raport "Focus on Słupsk" dostępny jest na stronie Pro Progressio: Focus on Słupsk 2021 – raport (proprogressio.pl).

CEZARY MACIOŁEK,
prezes Grupy Progres:

Konferencja "Czas na Słupsk" była zgodna z ideą, którą w Grupie Progres wyznajemy od lat - łączenia i dialogu świata nauki, biznesu i samorządu, który prowadzi do stworzenia rynku pracy przyszłości. W Słupsku poruszyliśmy wiele tematów odkrywających potencja inwestycyjny tego regionu tj. odpowiednie środowisko pracy dla rozwoju sektora BSS oraz kapitał ludzki, dzięki któremu średnie miasta mogą przyciągać nowe inwestycje typu BSS i IT. Udowodniliśmy, że Słupsk, jako satelita Trójmiasta, może stać się atrakcyjną lokalizacją dla jeszcze większej liczby inwestorów. Czy tak się stanie? Czas pokaże. Jedno jest pewne – to miasto otwiera się na sektor nowoczesnych usług dla biznesu, a mieszkańcy, którzy je tworzą, są jego ogromnym inwestycyjnym atutem.

Panel dyskusyjny „Talent pool", od lewej: Wiktor Doktór (Pro Progressio), Cezary Maciołek (Grupa Progres), Małgorzata Mudyna (Randstad), Marek Łukasik (Akademia Pomorska).

GMINA MIEJSKA ŁEBA

pisano umowę na realizację Projektu „Pomorskie Żagle Wiedzy – pod żaglami w dorzeczu Łeby" w ramach RPO Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego. Umowę podpisali: pan Mieczysław Struk-Marszałek Województwa Pomorskiego i pan Andrzej Strzechmiński. Projekt będzie realizowany do czerwca 2023 roku. Odbiorcami projektu będą uczniowie: Szkoły Podstawowej w Łebie, ZSP w Choczewie, ZSP w Ciekocinie.

Głównym celem projektu jest podniesienie jakości pracy szkół i placówek poprzez kompleksowe wspomaganie rozwoju szkoły, rozumianego jako ścisłe zespolenie systemu wsparcia nauczycieli ze zdiagnozowanymi potrzebami ucznia i szkoły. Projekt będzie ukierunkowany na kształtowanie kompetencji kluczowych uczniów poprzez edukację morską i żeglarską. Większość prowadzonych zajęć edukacyjnych realizowanych będzie w oparciu o pracę metodą projektu oraz praktyczne zajęcia żeglarskie.

Całkowita wartość wydatków kwalifikowanych w Projekcie wyniesie 349 600,08 zł.

Pozyskane środki w kwocie 332 120,08 zł umożliwią m.in. realizację:

Podczas uroczystości Burmistrz Łeby pan Andrzej Strzechmiński powiedział – (...) to dobry „kurs" dla Łeby i Edukacji. Po latach wracamy ponownie do tradycji żeglarskich i kształtowania w działaniu młodych charakterów – uczniów szkoły. Jako były trener i opiekun grup żeglarskich trzymam kciuki i życzę powodzenia. Wierzę, że to co teraz budujemy stanie się naszą dumą i przyszłością dla Łeby.

GMINA CZARNA DĄBRÓWKA

Gmina Czarna Dąbrówka otrzymała dofinansowanie projektu „Przedszkole marzeń" w ramach Działania 3.1. Edukacja przedszkolna RPO WP 2014-2020. Projekt skierowany jest do 251 osób: 236 uczniów oddziałów przedszkolnych (OP) oraz 15 nauczycieli. Wsparciem zostaną objęte wszystkie placówki wychowania przedszkolnego na terenie Gminy Czarna Dąbrówka: 3 oddziały SP Nożyno, 5 SP Rokity (w tym 1 nowy), 4 SP Cz. Dąbrówka, 2 SP Jasień. Celem projektu jest podniesienie jakości usług świadczonych w ośrodkach wychowania przedszkolnego oraz stworzenie dodatkowych trwałych miejsc edukacji przedszkolnej (utworzenie nowej 24 - os. grupy w OP Rokity).

Wartość projektu to 742.073,31 zł, dofinansowanie 629.912,31 zł, pozostała część 111.311,00 zł stanowi wkład niefinansowy gminy w postaci np. udostępnienia sal lekcyjnych do prowadzenia zajęć dydaktycznych i kosztów pośrednich zatem projekt w żaden sposób nie obciąża budżetu gminy a przyniesie wiele korzyści szczególnie dla jego przyszłych uczestników i szkół.

MIASTO SŁUPSK

W dniu 3 listopada 2021 roku Pan Marek Goliński Wiceprezydent Miasta Słupska

wraz z Panem Mieczysławem Strukiem Marszałkiem Województwa Pomorskiego podpisali umowę na dofinansowanie projektu „Rejs po wiedzę – rozwój kompetencji kluczowych uczniów i nauczycieli poprzez edukację morską i żeglarską na terenie Miasta Słupska oraz Gminy Słupsk i Gminy Kobylnica".

W ramach projektu planuje się objąć wsparciem 870 uczniów oraz 95 nauczycieli szkół podstawowych z terenu M. Słupska (SP 9, SP 8 i SP 4) oraz gminy Słupsk (SP w Bierkowie)i Kobylnica (SP: w Kobylnicy, Kwakowie, Kończewie, Słonowicach i w Sycewicach).

Efektem realizacji projektu będzie wzrost kompetencji zawodowych nauczycieli w ramach pracy z uczniem oraz kształtowania kompetencji kluczowych w zakresie prowadzenia zajęć edukacji morskiej na lekcjach różnych przedmiotów w ramach realizacji podstaw programowych, podniesienie kompetencji matematycznych i cyfrowych uczniów w zakresie nauk przyrodniczych, technologii i inżynierii, kompetencji osobistych, społecznych i w zakresie umiejętności uczenia się, poprawa jakości pracy szkół i placówek poprzez kompleksowe wspomaganie rozwoju szkół.

GMINA WICKO

W dniu 3 listopada 2021 r. została podpisana umowa na realizację projektu pn."Pomorskie Żagle Wiedzy - rozwój kompetencji kluczowych uczniów z terenu Gminy Wicko oraz Gminy Czarna Dąbrówka". Gmina Wicko otrzymała blisko 350 000,00 tys zł. Projekt skierowany jest do 120 dzieci i młodzieży, w tym 70 os. z Gminy Wicko oraz 50 os. z Gminy Czarna Dąbrówka. Celem projektu jest podniesienie jakości pracy szkół i placówek poprzez kompleksowe wspomaganie rozwoju szkoły przez organizację m.in. zajęć praktycznych żeglarskich.

TEKST: Invest in Pomerania **ZDJĘCIA:** materiały prasowe

Nadzwyczajny Konwent Województwa Pomorskiego

17 listopada w Malborku miał miejsce Konwent Powiatów Województwa Pomorskiego, którego głównym tematem rozmów była sytuacja epidemiologiczna. Starostowie z całego województwa ponownie zaapelowali do władz państwa o szybkie działania by zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo zdrowotne.

Starosta Chojnicki Marek Szczepański, Prezydent Sopotu Jacek Karnowski, Starosta Malborski Mirosław Czapla, Starosta Kwidzyński Jerzy Godzik, Burmistrz Malborka Marek Charzewski

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele wojewody i głównego inspektora sanitarnego na zaproszenie starosty malborskiego Mirosława Czapli, będącym jednocześnie przewodniczącym Konwentu Powiatów Województwa Pomorskiego. Jak wyjaśniał starosta, obecna sytuacja wymaga natychmiastowej reakcji władz państwa.

Przykładem pogarszającej się sytuacji jest powiat malborski. Stanisław Chabel, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Starostwie Powiatowym w Malborku, zauważył iż powiat malborski plasuje się w czołówce województw pod kątem liczby zakażeń koronawirusem. W ciągu dwóch tygodni jedynie ustępuje samorządom z Trójmiasta.

O trudnej sytuacji w szkołach ponadgimnazjalnych informował Waldemar Lamkowski, wicestarosta malborski. Obecnie na kwarantannie przebywa kilkuset uczniów a zajęcia stacjonarne wstrzymano w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 do 3 grudnia. Przez ten czas lekcję odbywają się w trybie zdalnym. W części innych szkół średnich na zdalny tryb nauczania przeszły tylko wyznaczone klasy, w celu zapobiegania rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2. Problem ten nie dotyczy tylko szkół ponadpodstawowych, ale i podobnie dzieję się w podstawówkach w powiecie oraz w zakładach pracy.

Zdaniem Jacka Karnowskiego, prezydenta Sopotu, polki rząd chowa głowę w piasek i nie dba o osoby zaszczepione.

-Wszystko robione jest zdecydowanie za późno i za wolno. Natychmiast powinien zostać stworzony szpital tymczasowy, żeby nie zabierać miejsca innym chorym – mówił **Jacek Karnowski.**

Nawiązuje to m.in. do decyzji wojewody o tworzeniu oddziałów covidowych kosztem oddziałów wewnętrznych w szpitalach, co tyczy się właśnie tego w Malborku.

Apel o natychmiastowe utworzenie szpitala tymczasowego wystosował Paweł Chodyniak, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia, spółki powiatu malborskiego zarządzającej szpitalami w Malborku i Nowym Dworze Gdańskim, gdyż za kilka tygodni może się okazać, iż szpitale nie będą w stanie leczyć innych pacjentów. Kłopot będą miały zespoły ratownictwa medycznego, iedy przyjdzie im decydować gdzie zawieźć chorą osobę.

Starosta Mirosław Czapla zwrócił uwagę, że zabieranie, decyzją wojewody, oddziałów wewnętrznych na rzecz leczenia osób zakażonych koronawirusem, może doprowadzić do nieszczęścia, zwłaszcza że podobna sytuacja z tworzeniem łóżek covidowych kosztem “Interny” ma miejsce w Tczewie i Starogardzie Gdańskim, tymczasem szpital w Sztumie zmaga się z procedurą upadłości spółki zarządzającej lecznicą, a w Kwidzynie trwa remont w szpitalu.

Jerzy Karpiński, lekarz wojewódzki, dyrektor Departamentu Zdrowia Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, poinformował, że obecnie na Pomorzu zajętych jest 500 łóżek covidowych na 630 dostępnych miejsc. Zasugerował, że może zostać złożony wniosek do ministra zdrowia o utworzeniu szpitala tymczasowego jedynie dla pacjentów chorujących na Covid-19, by zwolnić miejsca dla innych pacjentów w stałych lecznicach.

GALA **RANKINGU GMIN** WOJEWÓDZTWA **POMORSKIEGO**

Wyniki zostały ogłoszone podczas gali 18 listopada, która odbyła się w Gdańsku.

Ogłoszenie wyników Rankingu Gmin Województwa Pomorskiego 2021 odbyło się podczas gali 18 listopada, która odbyła się w Gdańsku. W gali wzięli udział liczni samorządowcy z naszego regionu (włodarze, sekretarze, skarbnicy, radni). Szczególnymi gośćmi wręczającymi statuetki i dyplomy byli Cezary Trutkowski - Prezes Zarządu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego, Jerzy Auksztol - Dyrektor Urzędu Statystycznego w Gdańsku i Andrzej Banach - Dyrektor FRDL OR w Gdańsku. Pełny ranking jest dostępny na stronie rankingu Ranking 2021. Serdecznie gratulujemy bardzo dobrych wyników laureatom Rankingu.

Burmistrz Żukowa Wojciech Kankowski i Przewodniczący Rady Miejskiej Wojciech Schmidtke

Wójt Gminy Stare Pole Marek Szczypior

Po ogłoszeniu wyników uczestnicy wysłuchali wystąpień ekspertów. Omówione zostały tematy związane z finansami JST. „Inwestycje w nowym okresie programowania" przedstawił Leszek Bonna - Wicemarszałek Województwa Pomorskiego, „Finansowanie projektów komunalnych" Iwona Kasperowicz - Dyrektor Regionu Pomorskiego BGK i Mariusz Denkiewicz - Dyrektor Biura Analiz i Strukturyzacji Transakcji, Departament Sektora Samorządowego BGK a „Europejski Zielony ład a finansowanie zrównoważonych inwestycji" Przemysław Wilkiewicz - Menedżer ds. sektora Paliwowego i Infrastruktury, Departament Analiz i Wsparcia Sektorowego BGK.

Liderzy województwa pomorskiego:
1. Gmina Miasto Krynica Morska
2. Gmina Jastarnia
3. Gmina Miejska Łeba
4. Gmina Władysławowo
5. Gmina Miejska Pruszcz Gdański

Liderzy - gminy miejskie:
1. Gmina Miasto Krynica Morska
2. Gmina Miejska Łeba
3. Gmina Miejska Pruszcz Gdański
4. Gmina Miasto Ustka
5. Gmina Miasto Puck

Liderzy - gminy miejsko-wiejskie:
1. Gmina Jastarnia
2. Gmina Władysławowo
3. Gmina Żukowo
4. Gmina Bytów
5. Gmina Nowy Dwór Gdański

Liderzy - gminy wiejskie:
1. Gmina Pruszcz Gdański
2. Gmina Kolbudy
3. Gmina Kosakowo
4. Gmina Stare Pole
5. Gmina Pszczółki

Zastępca Prezydenta ds. Techniczno-Inwestycyjnych Tadeusz Błędzki

Liderzy powiatowi:

- Gmina Trzebielino (bytowskiego)
- Miasto Chojnice (chojnickiego)
- Gmina Miejska Człuchów (człuchowskiego)
- Gmina Żukowo (kartuskiego)
- Gmina Miejska Pruszcz Gdański (gdańskiego)
- Gmina Miejska Kościerzyna (kościerskiego)
- Gmina Miejska Łeba (lęborskiego)
- Miasto Kwidzyn (kwidzyńskiego)
- Gmina Stare Pole (malborskiego)
- Gmina Miasto Krynica Morska (nowodworskiego)
- Gmina Jastarnia (puckiego)
- Gmina Miasto Ustka (słupskiego)
- Gmina Miejska Starogard Gdański (starogardzkiego)
- Gmina Miejska Tczew (tczewskiego)
- Gmina Miasto Reda (wejherowskiego)
- Miasto i Gmina Sztum (sztumskiego)

Burmistrz Jastarni Tyberiusz Narkowicz, Burmistrz Łeby Andrzej Strzechmiński, Burmistrz Pruszcza Gdańskiego Janusz Wróbel, Przewodniczący Rady Miejskiej Władysławowa Pan Adam Białas, Burmistrz Krynicy Morskiej Krzysztof Swat

Lider wspierania aktywności obywatelskiej
Gmina Liniewo

Lider wspierania rozwoju pracowników JST
Gmina Choczewo

Pełny ranking przesyłamy w załączeniu. Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy! Trzymamy kciuki za wszystkie pomorskie gminy i polski samorząd!Dodatkowe informacje znajdą Państwo na stronie rankingu:

https://gdansk.frdl.pl/inicjatywy/ranking-gmin-wojewodztwa-pomorskiego-2021.

W najbliższych tygodniach będą pojawiały się kolejne informacje związane z rankingiem: fotorelacja i relacja wideo z gali ogłoszenia wyników, wywiady z laureatami, analizy na podstawie danych rankingowych itp. Zachęcam do upubliczniania wyników rankingu oraz promowania najlepszych praktyk stosowanych przez pomorskie samorządy.

Wójt Gminy Kosakowo Marcin Majek,
Wójt Gminy Pruszcz Gdański Magda Kołodziejczak,
Wójt Gminy Kolbudy Andrzej Chruścicki

Dziesiątka Rzecznika na radzie gospodarczej

Za nami kolejne posiedzenie Powiatowej Rady Gospodarczej, która działa przy staroście Kazimierzu Chyle. Tym razem spotkanie miało niecodzienny charakter. Gościem posiedzenia był Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorców. Jedną z omawianych kwestii była tzw. Dziesiątka Rzecznika.

- To było bardzo potrzebne spotkanie, pełne merytorycznej wiedzy, popartej konkretnymi przykładami - podkreśla starosta Kazimierz Chyła. - Bardzo cieszę się, że rzecznik małych i średnich przedsiębiorców przyjął nasze zaproszenie. Jestem przekonany, że spotkanie przedsiębiorców z rzecznikiem było dobrą okazją do rozwiania wielu wątpliwości, a także omówienia zmian, które czekają przedsiębiorców.

Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorców, na spotkaniu z członkami Powiatowej Rady Gospodarczej omówił sytuację przedsiębiorców po wprowadzeniu "Polskiego Ładu", przedstawił również korzyści i zagrożenia dla przedsiębiorców. Była też mowa o perspektywie zmian podatkowych i możliwościach rozwiązań łagodzących niekorzystne zmiany. Wiele zagadnień przedstawianych było na konkretnych przykładach, jak choćby kwestie rekrutacji, funkcjonowanie firm w okresie pandemii, rola rzecznika małych i średnich przedsiębiorców, objaśnienia prawne, czy też proces legislacyjny w Komisji Europejskiej. Wiele uwagi w swoim wystąpieniu Adam Abramowicz poświęcił tzw. Dziesiątce Rzecznika.

- To 10 postulatów, żeby ułatwić prowadzenie działalności gospodarczej, dostosowanie warunków do tych warunków, jakie mają przedsiębiorcy w innych krajach UE - przyznał **Adam Abramowicz**. *- Są to postulaty 314 organizacji zrzeszonych w Radzie Przedsiębiorców przy rzeczniku.*

W Dziesiątce Rzecznika znajdują się takie zagadnienia jak reforma ZUS dla przedsiębiorców, płaca minimalna na poziomie połowy średniego wynagrodzenia, zakaz nakładania przez ustawodawcę nowych obowiązków biurokratycznych dla mikroprzedsiębiorców oraz redukcja obecnie istniejących, zmiany prawa gospodarczego nakładające obowiązki dla przedsiębiorców z minimum półrocznym wyprzedzeniem, rozliczanie się ryczałtem od przychodów bez ograniczeń wraz z dostosowaniem stawek do możliwości w poszczególnych branżach, brak możliwości zawieszenia biegu terminu zobowiązania na skutek wszczęcia postępowania karno-skarbowego, rada odwoławcza z udziałem przedstawicieli samorządów zawodowych oraz urzędów, realna odpowiedzialność dyscyplinarna i majątkowa urzędników, ograniczenie praktyki nadużywania tymczasowych aresztowań w przestępstwach gospodarczych, skrócenie czasu trwania postępowań gospodarczych.

Podczas posiedzenia Rady starosta Kazimierz Chyła dokonał uroczystego mianowania dwóch członków. Do grona przedstawicieli lokalnego biznesu zasiadających w Powiatowej Radzie Gospodarczej dołączyli: Zdzisław Oerlich, członek Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych w Starogardzie Gdańskim oraz Andrzej Kluczkowski, dyrektor kompleksu Port Kopytkowo.

W spotkaniu z rzecznikiem wzięli udział nie tylko członkowie Powiatowej Rady Gospodarczej, ale również licznie przybyli przedsiębiorcy reprezentujący różne branże. Dziękujemy za spotkanie.

TEKST: Ewa Macholla **ZDJĘCIA:** Rafał Laskowski

A gdzie Twoja reklama w Expressie Biznesu?

Skontaktuj się z nami!

Rafał Laskowski
r.laskowski@expressy.pl
791 980 155

-

Danuta Bieszke
d.bieszke@expressy.pl
660 731 138

KSIĄŻNICA PROF. LABUDY Z PRESTIŻOWYMI NAGRODAMI

Inwestycja Powiatu Wejherowskiego – Książnica prof. Gerarda Labudy, obiekt Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, została doceniona w najważniejszym konkursie muzealnym w kraju – Sybilla 2020 oraz ogólnopolskim konkursie „Modernizacja Roku & Budowa XXI w." Ponadto inwestycja została wyróżniona przez Marszałka Województwa Pomorskiego oraz Związek Powiatów Polskich.

Starosta Wejherowski Gabriela Lisius i Wicestarosta Jacek Thiel podczas wręczenia nagród w konkursie „Modernizacja Roku & Budowa XXI w." na uroczystej Gali w Warszawie

Obiekt kulturalny został oddany do użytku 1 października 2020 r. Upamiętnia postać honorowego obywatela Powiatu Wejherowskiego prof. Gerarda Labudy. Celem działalności Książnicy jest upowszechnianie wiedzy i informacji na temat dziedzictwa kulturowego Kaszub i Pomorza. Wśród głównych zadań obiektu wymienić można funkcję centrum naukowego, edukacyjnego i wystawienniczego.

W ostatnim czasie placówka została nagrodzona w dwóch ogólnopolskich konkursach. Dostrzeżono samą budowlę, wykonanie, modernizację i adaptację oraz pracę muzealników. Inwestycja została wyróżniona w XXV Jubileuszowej edycji konkursu „Modernizacja Roku & Budowa XXI w. w kategorii „nowoczesne biblioteki - sanktuaria kultury".

– Bardzo się cieszę, że nasza inwestycja została dostrzeżona w tak prestiżowym konkursie, w którym nagradzane są obiekty wyróżniające się szczególnymi walorami jakościowymi, funkcjonalnymi, estetycznymi oraz urbanistycznymi – mówi **Starosta Wejherowski Gabriela Lisius.** – *Komisja oceniająca zwiedzając obiekt doceniła m.in., że placówka została zbudowana w taki sposób, że połączyła stary budynek, jego zabytkowe elementy z nową, dobudowaną częścią, która została zaprojektowana w bardzo nowoczesny sposób* – dodaje starosta.

Warto przypomnieć, że Książnica została zbudowana na bazie zlokalizowanych przy ul. Zamkowej dwóch budynków pochodzących z II połowy XIX w., które były pozostałościami oficynowej zabudowy towarzyszącej Pałacowi Przebendowskich i Keyserlingków, a także współtworzyły zabytkowe założenia pałacowo-parkowe w Wejherowie.

W gronie finalistów konkursu znalazł się także Powiatowy Zespół Szkół nr 1 w Rumi.

Warto również wspomnieć, że Książnica prof. Gerarda Labudy otrzymała nagrodę specjalną Związku Powiatów Polskich.

Ponadto wystawa stała w Książnicy prof. Gerarda Labudy została wyróżniona w konkursie - Sybilla Wydarzenie Muzealne Roku 2020. Nagrodę, podczas specjalnej Gali w nowym Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, z rąk Wicepremiera Piotra Glińskiego odebrała Starosta Wejherowski Gabriela Lisius wraz z Wicestarostą Jackiem Thielem i Przewodniczącą zespołu ds. zagospodarowania Książnicy Janiną Kurowską z Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej.

– To najbardziej prestiżowa nagroda, która jest formą uznania osiągnięć w polskim muzealnictwie. Każda edycja Sybilli to wielkie święto muzeów i całego środowiska polskich muzealników. Organizacja tego konkursu to jedno z najważniejszych zadań statutowych Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zabytków – wyjaśnia **Wicestarosta Jacek Thiel.** – *Dlatego znalezienie się w gronie wyróżnionych jest najwyższą formą uznania.*

Nagroda przyznawana jest od ponad czterdziestu lat. W ramach tegorocznej edycji wpłynęło 169 zgłoszeń muzeów z całej Polski, które oceniane były w sześciu kategoriach konkursowych przez jury, w skład którego weszli wybitni przedstawiciele świata nauki i kultury.

Książnica prof. Gerarda Labudy w Wejherowie

– Staraliśmy się w nieszablonowy i ciekawy sposób opowiedzieć o najważniejszym dziele prof. Gerarda Labudy – „Historii Kaszubów". Przystępność tej opowieści uznaliśmy za najwyższe wskazanie i staraliśmy się ją opowiedzieć przez teksty, zabytki i mapy multimedialne – podkreśla **pracownik Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie**, który był w składzie zespołu kuratorskiego wystawy Michał Hinc.

Powiatowa inwestycja kulturalna otrzymała także nagrodę Marszałka Województwa Pomorskiego w kategorii - Inwestycja w turystyce. Wyróżnienie zostało wręczone podczas Regionalnych Obchodów Światowego Dnia Turystyki, które odbyły się w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku.

Warto przypomnieć, że na budowę Książnicy pozyskano 1,5 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego oraz 520 tys. zł z Ministerstwa Kultury.

Nagrodzona wystawa stała

AUTOR: Starostwo powiatowe w Wejherowie

WEJHEROWSKI **BUDŻET OBYWATELSKI**

NOWE BOISKO NA OSIEDLU DZIĘCIELSKIEGO

Na Osiedlu Dzięcielskiego przekazano mieszkańcom do użytku ogólnodostępne boisko do piłki nożnej. Inwestycja powstała w ramach Wejherowskiego Budżetu Obywatelskiego.

Ogólnodostępne boisko do piłki nożnej ma wymiary 26,0 x 46,0 m i nawierzchnię z trawy syntetycznej. Wykonano odwodnienie boiska, zamontowano bramki oraz elementy małej architektury - ławki, kosze na śmieci i stojak na rowery. Koszt robót budowlanych wyniósł ok. 390 tys. złotych (404 tys. zł razem z projektem), a wykonawcą był Zakład Usług Komunalnych w Wejherowie Sp. z o.o.

Nowe boisko na Osiedlu Dzięcielskiego to kolejna inwestycja, która powstała w ramach Wejherowskiego Budżetu Obywatelskiego. Autorem tego projektu był Mariusz Łupina.

BOISKO DLA MIESZKAŃCÓW

- Ten teren był niezagospodarowany, a dzięki inwestycji powstało dla naszych mieszkańców kolejne miejsce służące rekreacji. – mówi wejherowski radny **Mariusz Łupina**, autor projektu. – *Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego obiektu, szczególnie tym, którzy na ten projekt zagłosowali. Boisko do piłki nożnej uzupełni tę przestrzeń i będzie kolejnym atrakcyjnym miejscem w tej części miasta. Jestem przekonany, że wiele osób będzie korzystało z tego miejsca. Przy okazji chciałbym zaapelować o to, abyśmy wszyscy dbali o to miejsce, z którego korzystać będą nie tylko mieszkańcy osiedla, ale wszyscy mieszkańcy Wejherowa.*

KOLEJNA INWESTYCJA NA OS. DZIĘCIELSKIEGO

– Jest to już kolejna inwestycja, która powstała na Osiedlu Dzięcielskiego. - mówi Beata Rutkiewicz, zastępca prezydenta Wejherowa – *W 2018 r. wygospodarowaliśmy teren, na którym został zbudowany plac zabaw i siłownia na świeżym powietrzu. Boisko do gry w piłkę nożną wybudowane w ramach budżetu obywatelskiego będzie kolejnym miejscem na mapie Wejherowa, gdzie będzie można uprawiać sport. Dziękuję autorowi projektu i wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego obiektu – od etapu projektowania, przygotowania wniosku i głosowania na projekt.*

W odbiorze boiska i przekazaniu do użytkowania uczestniczyli m.in. zastępca prezydenta Wejherowa **Arkadiusz Kraszkiewicz** oraz wejherowscy radni wspierający realizację tej inwestycji: przewodniczący Rady Miasta Wejherowa **Jacek Gafka**, przewodniczący Komisji Zdrowia, Sportu i Rekreacji Rady Miasta **Rafał Szlas** i **Tomir Ponka**.

AUTOR : UM Wejherowo

„Edukacja naszych dzieci to priorytet”

W październiku marszałek Mieczysław Struk i wójt Artur Herold podpisali umowę na finansowanie kolejnego projektu edukacji przedszkolnej w Gminie Zblewo – tym razem pn. „Kompleksowy program rozwoju Ośrodków Wychowania Przedszkolnego w Gminie Zblewo”. Zblewski samorząd pozyskał na ten cel ponad 1,6 mln.

fot. Karol Stańczak

„Nasza gmina prężnie i konsekwentnie kontynuuje działania w kierunku wzmacniania edukacji przedszkolnej. Korzystamy z każdej możliwości zdobycia środków zewnętrznych na ten cel i nie szczędzimy środków własnych. Edukacja naszych dzieci i zapewnienie im bogatej oferty edukacyjnej oraz bezpiecznych, optymalnych warunków nauki i zabawy to nasz priorytet. Uzyskane przez nas dofinansowanie jeszcze bardziej pozwoli nam osiągnąć ten cel. Dzięki dofinansowaniu również nasi nauczyciele będą mieli kolejną możliwość rozwijania swoich kompetencji. Stąd nasza radość i poczucie, iż dobrze wykorzystaliśmy kolejną szansę...” – mówił tuż po podpisaniu umowy wójt Artur Herold.

Celem projektu jest utworzenie 45 trwałych miejsc edukacji przedszkolnej oraz poprawa jakości edukacji przedszkolnej w Gminie Zblewo do czerwca 2023 roku. Projekt przewiduje m.in.:

- zatrudnienie 2 nauczycieli do w aktualnie budowanego Przedszkola Gminnego w Zblewie oraz zakup mebli i pomocy dydaktycznych, co pozwoli na utworzenie 43 nowych miejsc przedszkolnych;
- przeprowadzenie prac adaptacyjnych w Kleszczewie Kościerskim, które pozwolą na utworzenie 2 nowych miejsc przedszkolnych, wydłużenie pracy oddziału przedszkolnego do 10 godzin oraz jego dostosowanie do potrzeb osób z niepełnosprawnością;
- wybudowanie placu zabaw przy Przedszkolu Gminnym w Zblewie;
- podniesienie jakości edukacji przedszkolnej we wszystkich 6 ośrodkach wychowania przedszkolnego poprzez realizację zajęć wyrównujących szanse edukacyjne 150 dzieci w zakresie stwierdzonych deficytów (w tym niepełnosprawności), zajęć ukierunkowanych na rozwój kompetencji kluczowych (183 dzieci) oraz umiejętności uniwersalnych (140 dzieci);
- szkolenia zawodowe dla 20 nauczycieli, które uwzględniają komplementarność z działaniami skierowanymi do dzieci;
- doposażenie 6 ośrodków wychowania przedszkolnego w pomoce dydaktyczne oraz technologie informatyczne.

Wartość projektu: 1 957 728 zł, w tym wkład Funduszy Europejskich: 1 664 068,80 zł.

Projekt realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego, w ramach Działania 3.1 „Edukacja Przedszkolna” współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

7,8 mln zł na **budowę kompleksu sportowego** w Bytoni

Zblewski samorząd otrzymał właśnie prawie 7,8 mln zł w ramach I edycji Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład".

Dotacja ta została przyznana Gminie Zblewo na projekt pn. „Budowa kompleksu sportowego z salą gimnastyczną, boiskiem i placem zabaw w miejscowości Bytonia". To historyczna chwila, bo na realizację tej inwestycji mieszkańcy czekali wiele lat. Tym większa radość!

Wójt Artur Herold jest pełen zapału. „Rzetelnie i z wielką determinacją pracowaliśmy, by w końcu udało się przygotować tę inwestycję i z sukcesem doprowadzić do jej realizacji. Wielkie zaangażowanie wykazała społeczność szkolna i Rada Rodziców, której przedstawiciele – na nasze zaproszenie - uczestniczyli w kolejnych etapach prac. Bardzo to doceniam i dziękuję za tę wspólną pracę. Dość czekania, czas spełniać marzenia, plany i obietnice, bo przecież obiecałem jako wójt mieszkańcom, że tę salę zbuduję. Dla dzieci, dla sportowców, dla całych rodzin... Jestem szczęśliwy, że to się uda!" – mówi wójt.

Jak już wielokrotnie pisaliśmy, samorząd Gminy Zblewo od początku roku prowadzi bardzo intensywne przygotowania do tej inwestycji. Obecnie trwają ostatnie uzgodnienia związane z dokumentacją techniczną, a już niedługo - jeszcze w tym roku – planowany jest przetarg.

Znamy już szczegóły inwestycji. Sala gimnastyczna powstanie przy miejscowej szkole, z którą będzie połączona funkcjonalnym łącznikiem. Główną arenę sali będzie stanowiło pełnowymiarowe boisko do koszykówki. Poza tym w sali znajdzie się m.in. boisko do siatkówki, do tenisa ziemnego oraz do piłki ręcznej. Na trybunach będzie miejsce dla ok.200 osób. Zostanie zapewniona doskonała akustyka sali, która będzie także wyposażona w profesjonalne nagłośnienie. Dzięki temu obiekt będzie mógł być także miejscem wydarzeń kulturalnych – koncertów, przedstawień itp. Będzie też monitoring oraz pełne zaplecze w tym m.in. szatnie, magazynek sportowy, toalety, pomieszczenia gospodarcze. W budynku sali powstanie również siłownia. Obiekt ma być nie tylko piękny, funkcjonalny i nowoczesny, ale będzie też spełniał wszystkie wymogi związane z energooszczędnością oraz dostępnością dla osób niepełnosprawnych. Również teren wokół sali gimnastycznej zostanie kompleksowo zagospodarowany, powstanie tu m.in. boisko wielofunkcyjne ze sztuczną nawierzchnią, skocznia do skoku w dal, nowy plac zabaw oraz piękna aranżacja zieleni.

AUTOR : UG Zblewo

STAWIAMY NA **WSPÓLNE INWESTYCJE**

ZARZĄD POWIATU TCZEWSKIEGO PRZEDSTAWIA SWOJE PRIORYTETY NA KOLEJNE LATA

Powiat Tczewski podsumowuje swoje działania z zeszłego roku i przypomniał o pracach, jakie zamierza podjąć w najbliższym czasie. W budżecie znalazły się środki na oświatę, ochronę zdrowia i kulturę. Jednak największą część w każdym samorządzie stanowią wydatki na inwestycje. Tych i w powiecie tczewskim nie zabraknie.

Bardzo cenimy sobie bieżącą współpracę z Wójtami i Burmistrzami gmin oraz Prezydentem Tczewa. Według nas wspólna droga działania to słuszna droga. – mówi Starosta Tczewski, Mirosław Augustyn. - Ważne by ustalić konkretne priorytety na kolejne lata i to właśnie robimy. Jeżeli dana gmina posiada środki i plan na podjęcie istotnej inwestycji, to władze powiatu są otwarte na pomoc w ich realizacji. Sprawdza się to zwłaszcza przy realizowanych przez nas inwestycjach drogowych.

Powiat Tczewski, po raz kolejny otrzymał środki z Rządowego Funduszu Dróg. Dofinansowanie (w wysokości 50% wartości całego zadania) pozwoli na realizację inwestycji pn. Remont dziesięciu odcinków dróg powiatowych polegający na położeniu dywaników asfaltowych typu „Slurry Seal". Całość zadania opiewa na kwotę prawie 3,3 mln zł. Inwestycję wspierają również samorządy gminne.

Cel i dewiza jest taka, aby współpracować ze wszystkimi i wzajemnie sobie pomagać, bo wszyscy pracujemy dla dobra powiatu, a ten powiat nie jest tylko nazwą samą w sobie. Są to przede wszystkim gminy, które muszą się równomiernie rozwijać. Każda z nich ma swoje ważne sprawy i problemy, ale wspólnymi siłami, przy odpowiedniej współpracy na każdym szczeblu samorządowym będą konsekwentnie rozwiązywane. – komentuje Starosta, jednocześnie dodając - jest to już druga, tak obszerna inwestycja drogowa w tej kadencji, ponieważ tylko w roku ubiegłym udało się Powiatowi Tczewskiemu wyremontować ponad czterdzieści kilometrów dróg powiatowych.

Władze powiatu co roku zapewniają środki na budowę nowych chodników, bo dzięki temu poprawia się bezpieczeństwo pieszych w mniejszych miejscowościach.

W kolejnym roku planowana jest budowa prawie pięciu kilometrów nowych chodników wzdłuż części powiatowych dróg lokalnych jest niezbędna, aby zapewnić bezpieczne poruszanie się pieszych, m.in. idących do/z szkół, przystanków autobusowych i dworców kolejowych, ośrodków zdrowia, stacji kolejowych, prywatnych posesji, zakładów pracy itp. Ruch pieszy jest niezwykle zróżnicowany - uczestniczą w nim dorośli, dzieci, ale również osoby z różnymi niepełnosprawnościami. Okres jesienno-zimowy stanowi dodatkowe zagrożenie, kiedy szybko zapada zmrok a ulica nie jest oświetlona ani oznakowana jako wzmożony ruch pieszych, co bezpośrednio podnosi poziom zagrożenia dla uczestników ruchu pieszego.

Wsłuchujemy się w prośby mieszkańców, którzy od wielu lat składają wnioski o budowę chodników w swoich miejscowościach. Po przeprowadzeniu prac budowlanych piesi będą mogli poruszać się po szerokich i estetycznych chodnikach. Dziękujemy również wszystkim mieszkańcom Powiatu Tczewskiego, którzy z dużą troską i zaangażowaniem zgłaszają do nas pomysły i uwagi dotyczące przyszłych inwestycji. Jesteśmy bardzo otwarci na rozmowy i konsultacje, zdajemy sobie sprawę z ogromu potrzeb. Nasze priorytety staramy się określać w sposób rzetelny i sprawiedliwy, z uwzględnieniem potrzeb każdej gminy.- dodaje Starosta.

Nie są oczywiście jedyne zaplanowane inwestycje. Powiat Tczewski otrzymał prawie 9,5 mln złotych dofinansowania w ramach pierwszej edycji Rządowego Funduszu Polski Ład. Powiat Tczewski zgłosił trzy zadania inwestycyjne. Pierwszą jest zaktualizowanie dokumentacja projektowej przebudowy Mostu Tczewskiego dla III i IV etapu.

Kolejną jest przebudowa drogi powiatowej nr 2716G w miejscowości Rajkowy oraz drogi leśnej w Leśnictwie Bukowie, która obejmie kompletną przebudowę jezdni oraz budowę chodników i zjazdów.

Ostatnia zaplanowaną inwestycją w ramach tego programu jest przeprowadzenie termomodernizacji Centrum Kształcenia Zawodowego w Tczewie. Zaplanowane jest docieplenie ścian, ocieplenie dachu części sportowej budynku i łącznika, ocieplenie stropu poddasza, wymiana stolarki drzwiowej, modernizacja systemu wentylacji oraz montaż źródeł ciepła (OZE).

AUTOR : Starostwo powiatowe w Tczewie

OFERTA INWESTYCYJNA

Malbork

Park Inwestycyjny

Podstrefa Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna

Powierzchnia - 8,5 ha
Wysokość zabudowy - do 40 m n.p.m
Powierzchnia zabudowy - 60%
Teren: działki nr 362 oraz 363 obr. 7

Typ oferty:
sprzedaż na własność

Kontakt:
Zbigniew Charmułowicz
tel. +48 885 689 993
z.charmulowicz@um.malbork.pl

Charakterystyka terenu:

Teren dość płaski z uskokiem w części centralnej. W odległości ok. 500 m. od działki znajduje się port rzeczny będący w zarządzie Żeglugi Bydgoskiej. Wszelki dostęp do mediów w granicach działki. Teren przeznaczony jest pod zabudowę produkcyjną, składy, magazyny.

Dla terenu zwolnienie z podatku od nieruchomości do 5 lat dla nowych inwestycji oraz z podatku dochodowego do 15 lat - to zachęta nie tylko dla inwestorów zewnętrznych, ale także lokalnych firm.

Wstęga Kociewia

Pomorskie łączy, czego dowodem jest kolejne spotkanie samorządowców w ramach Wstęgi Kociewia, którego pomysłodawcą i jednocześnie organizatorem jest Lokalna Grupa Działania Wstęga Kociewia na co dzień współpracująca z Lokalną Organizacją Turystyczną Kociewie, jak również z Lokalną Grupą Działania Chata Kociewie z powiatu starogardzkiego.

- Od wielu lat angażujemy się w organizowanie spotkań dla przedstawicieli samorządów z powiatu tczewskiego. Widząc, jak wiele wnoszą dwa lata temu zdecydowaliśmy się zainicjować podobną formę wymiany poglądów dla powiatu tczewskiego i starogardzkiego. Celem jest przede wszystkim promocja Kociewia jako silnej i rozpoznawalnej marki – wyjaśnia **Bogdan Badziong Prezes Wstęgi Kociewia.**

Marki, która jest powodem do dumy nie tylko lokalnej społeczności, ponieważ ta kraina etniczno-kulturowa Pomorza okazuje się być dla Polaków miejscem unikalnym, ale ku zaskoczeniu wciąż nie odkrytym. A szkoda, bo położona nad trzema malowniczymi rzekami: Wierzycą, Wdą i Wisłą oferuje nie tylko nadjeziorne cuda przyrody i bogactwo Borów Tucholskich. Kociewie słynie z trzech fortyfikacji pokrzyżackich w Świeciu, Nowym i w Gniewie. Nad całym regionem góruje pocysterski zabytek architektury – Bazylika Katedralna w Pelplinie i Muzeum Diecezjalne z jedynym w Polsce egzemplarzem Biblii Gutenberga. Do tego urzekający starszymi niż Wieża Eiffel'a zabytkowymi mostami Tczew i Starogard Gdański będący stolicą Kociewia.

- Kolejne spotkanie, które odbyło się w ramach Wstęgi Kociewia pozwoliło na integrację samorządowców, będąc okazją do wzajemnego poznania się oraz rozmów o turystyce i promocji regionu. Mieliśmy przyjemność gościć przedstawicieli różnych instytucji – był z nami Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk, Wicemarszałek Józef Sarnowski, Senator Ryszard Świlski, Karol Markowski Wicedyrektor Zarządu Dróg Krajowych i poszczególni Starostowie. Takie zaangażowanie i chęć współpracy są pomocą w realizacji celów związanych z promowaniem i pokazywaniem regionu, bo tylko wspólnie przepracowane plany pozwolą wdrożyć efektywne przedsięwzięcia. Dziś kubki, kalendarze czy strona danej miejscowości to za mało, aby pokazać się w skali kraju. Potrzebna jest kumulacja działań, które zaowocują stworzeniem silnej marki, jaką bezsprzecznie jest Kociewie – i to jest możliwe, o ile będziemy działać razem – podkreśla Prezes Badziong.

Ważnym punktem Wstęgi Kociewia okazały się wnioski wynikające z akcji promocyjnych w dużych miastach. Okazuje się, że mieszkańcy rzadko kiedy mają okazję usłyszeć o Kociewiu, jako wartym odwiedzin regionie. Dlatego konieczna jest zmiana formy działania na promocję zewnętrzną, a nie, jak do tej pory rozgłosu kierowanego do wewnątrz lokalnej społeczności.

Dziś Kociewie zamieszkuje około 340 tysięcy mieszkańców stanowiących ważną grupę społeczną Polski Północnej. Region zajmuje około 3,5 tysiąca km2 na pograniczu dwóch województw. W województwie pomorskim Kociewie etnicznie obejmuje powiaty starogardzki i tczewski w całości oraz fragmenty powiatów gdańskiego, kościerskiego, a także chojnickiego. W województwie kujawsko-pomorskim spora część powiatu świeckiego oraz fragment powiatu tucholskiego. Kociewie i Kociewiacy stanowią około 1 % Polski i około 1 % Polaków.

TEKST: Dagmara Rybicka **ZDJĘCIA:** materiały prasowe

PRZEDSIĘWZIĘCIA TURYSTYCZNE W CEDRACH WIELKICH

Ostatni kwartał roku w Cedrach Wielkich upływa pod znakiem przedsięwzięć turystycznych. Pierwszym z nich jest 7 km droga rowerowa wzdłuż wału wiślanego od ulicy Boguckiego do granic Gdańska, która w okolicy Błotnika ma swoje odgałęzienia w kierunku przystani, dzięki czemu rowerzyści mogą bezpośrednio z Cedr Wielkich dojechać do centrum Gdańska.

ROWEREM DO GDAŃSKA

Ciekawostką wartą odnotowania jest niebieski asfalt położony na około 100-metrowym odcinku drogi – ma symboliczne znaczenie, ponieważ dokładnie w tym miejscu kiedyś płynęła Wisła. To nie jedyny wątek historyczny, otóż w 1895 roku powstał nowoczesny kanał wodny otoczony wysokimi wałami przeciwpowodziowymi. Dzięki niemu wielka woda przestała zalewać tereny bezpośrednio sąsiadujące z królową polskich rzek.

– Jest to kolejny fragment jednej z najpiękniejszych w Polsce tras rowerowych. Łączymy kolejne odcinki ścieżek rowerowych na terenie województwa pomorskiego. Pokazuje to, jaka jest siła samorządów lokalnych, bo ścieżki te przebiegają przez teren różnych gmin – tak o drodze rowerowej rozpoczynającej się na skrzyżowaniu ul. Boguckiego z ul. Świbnieńską na mówi **Mieczysław Struk, Marszałek Województwa Pomorskiego.**

Zdaniem Wójta Janusza Golińskiego do pełni szczęścia brakuje już tylko fragmentu drogi rowerowej od Giemlic w kierunku gminy Suchy Dąb i dalej do Tczewa. Po jej zakończeniu rowerzyści będą mieli do swojej dyspozycji niemal autostradę wiodącą z Gdańska przez gminę Cedry Wielkie aż do Tczewa i dalej na południe Polski, a to oznacza, że Cedry Wielkie pod względem dostępności do infrastruktury rowerowej staną się potęgą.

POD ŻAGLAMI

Cedry nie tylko rowerami stoją, ponieważ w ostatnim czasie zainaugurowano współpracę samorządów przybrzeżnych na rzecz rozbudowy infrastruktury niezbędnej do rozwoju turystyki wodnej i żeglarskiej na Zatoce Gdańskiej. Do współpracy zaproszono również cedrowski samorząd, a wydarzeniem inicjującym przedsięwzięcie był

„Rejs kaszubskich rybaków Zatoką Gdańską", który rozpoczynał się w Błotniku.

– Pomorskie to region, które ma niesamowite bogactwo w wodzie i czasami nie wiemy, jak je wykorzystać. Owszem, realizujemy różne przedsięwzięcia dotyczące żeglarstwa, ale mieszkańcy w dalszym ciągu nie są przekonani do naszych inicjatyw. Dzięki tym inwestycjom region rozwija się, ale moim zdaniem zbyt mało osób jest jeszcze zainteresowanych żeglarstwem. Powinniśmy kłaść jeszcze większy nacisk na edukację morską, nie tylko uczniów, ale i nauczycieli, którzy będą szkolić następnych – mówi **Jarosław Białk, starosta pucki.**

Wydarzenie zorganizowane przez Mieczysława Struka Marszałka Województwa Pomorskiego oraz Stowarzyszenie Yacht Club Rewa pokazuje gminę Cedry Wielkie nie tylko, jako teren sprzyjający rolnictwu, ale miejsce doceniane przez miłośników żeglarstwa i inwestorów działających w różnych branżach.

Nie dziwi więc, że lada moment z inicjatywy Cedr Wielkich rozpocznie się projekt żeglarski, adresowany do uczniów i nauczycieli z trzech gmin powiatu gdańskiego. Jak podkreślają pomysłodawcy testy sprzętu, na którym szkolić się będą przyszli żeglarze przebiegły pomyślnie, więc już za moment pierwsi uczestnicy rozpoczną szkolenie pod żaglami. Całość wydarzy się w ramach podpisanego trójstronnego porozumienia między gminami: Cedry Wielkie, Suchy Dąb i Trąbki Wielkie. Do pełni szczęścia potrzeba jeszcze tylko podpisu Marszałka Województwa Pomorskiego pod umową na dofinansowanie wspólnych działań, w których udział weźmie 270 uczniów i 27 nauczycieli. Młodzi żeglarze poznają teorię i praktykę, a w ramach lekcji wprowadzone będą do klas IV i V dodatkowe zajęcia z edukacji morskiej.

- Przygotowane będą skrypty, służące do wplecenia w przedmioty podstawowe – a więc biologię, historię, geografię czy fizykę – gotowych materiałów z elementami żeglarstwa. Najpierw jednak w zakresie uzyskania patentów mają być przeszkoleni nauczyciele. Finałem projektu będą rejsy, w których będzie mogło uczestniczyć 180 dzieciaków – przypomina **Łukasz Żarna, dyrektor Żuławskiego Ośrodka Kultury i Sportu w Cedrach Wielkich.**

Projekt w całości został sfinansowany ze środków Unii Europejskiej, a łączna jego wartość wynosi ok. 800 tys. zł.

AUTOR: UG Cedry Wielkie

CENTRUM INTEGRACJI SPOŁECZNEJ W PRUSZCZU GDAŃSKIM

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Gdańskie zainicjowało powstanie Centrum Integracji Społecznej w Pruszczu Gdańskim. CIS w Pruszczu jest czwartą placówką Towarzystwa, która zgodnie z założeniami ma wspierać potrzebujących w powrocie na rynek pracy.

Centra Integracji Społecznej są istotnym elementem misji Towarzystwa dotyczącej mądrego pomagania poprzez aktywizację społeczną i zawodową. Przy wsparciu doświadczonych specjalistów i za pomocą różnych narzędzi od poniedziałku do piątku odbywają się zajęcia pomagające nabyć nowe umiejętności i kompetencje ułatwiające powrót na rynek pracy. O spotkaniach biorą udział panie i panowie zmagający się z trwałym bezrobociem (nieprzerwanie przez 12 miesięcy), a także osoby posiadające orzeczenie o niepełnosprawności, jak również uczestnicy, którzy zmierzyli się z kryzysem bezdomności, kryzysem psychicznym, uzależnieniem od alkoholu i środków psychoaktywnych, po opuszczeniu zakładu karnego i w statusie uchodźcy.

- Głównym założeniem CIS jest reintegracja społeczno – zawodowa uczestników, rozumiana jako pomoc w powrocie do społeczeństwa i w podjęciu zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Doświadczenia placówek w Gdańsku, Gdyni i Sopocie pokazują, jak ważnym miejscem na mapie pomocy są Centra Integracji Społecznej, dlatego nowo otwarty CIS w Pruszczu Gdańskim jest konsekwencją prowadzonych przez nas działań, a jednocześnie odpowiedzią na potrzeby mieszkańców powiatu –wyjaśnia **Magdalena Myszka Kierownik Centrum Integracji Społecznej w Pruszczu Gdańskim.**

Placówka w Pruszczu Gdańskim jest pierwszym powiatowym CIS-em w województwie pomorskim oraz w ocenie ekspertów gotowym narzędziem dla Ośrodków Pomocy Społecznej w pomocy warunkowanej.

- Powiat Gdański swoim zasięgiem obejmuje aż 8 gmin. Jest to ogromny obszar zamieszkiwany przez ponad 120 tysięcy osób, z czego ponad 1030 zmagają się z bezrobociem potrzebuje naszego wsparcia. Znaczną część stanowią ludzie z niepełnosprawnościami jak i kobiety, które wypadły z rynku pracy, czy też osoby o niskich kwalifikacjach zawodowych. Do tej pory nie było na naszym terenie tego typu placówki, nie dziwi więc, że podczas wielu spotkań organizowanych przed i po przystąpieniu do projektu wszyscy Wójtowie Gmin i Kierownicy Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej bardzo entuzjastycznie przyjęli informacje o naszym przedsięwzięciu. Nareszcie powstało miejsce, gdzie będą mogli pokierować swoich mieszkańców w celu podniesienia kwalifikacji zawodowych – podkreśla **Marian Cichon Starosta Powiatu Gdańskiego.**

Zdaniem pomysłodawców Centrum Integracji Społecznej wniesie w życie lokalnej społeczności wiele dobrego, łącząc pomoc społeczną oraz wsparcie w powrocie na rynek pracy.

- Udział w proponowanych przez Centrum Integracji Społecznej warsztatach stwarza dla uczestników nowe perspektywy. Nie ukrywam, że przy tak dużym terenie jakim jest powiat liczymy na współpracę z wieloma lokalnymi pracodawcami, dzięki czemu będziemy w stanie zaoferować w ramach zajęć szeroki wachlarz warsztatów zawodowych. Ponadto uczestnicy będą mieli możliwość korzystania ze szkoleń oraz kursów, które podniosą ich kwalifikacje, umożliwią zmianę branży w oparciu o nowe kompetencje zawodowe, co bezpośrednio przełoży się na zatrudnienie – dodaje Magdalena Myszka.

- Osoby dotknięte lub zagrożone ubóstwem i wykluczeniem społecznym, które zgłoszą chęć udziału w projekcie znajdą u nas pomoc - poprzez spotkania z psychologiem, coachem czy doradcą zawodowym odkryją samych siebie, poznają swoje mocne strony. Dla każdego z uczestników zostanie wyznaczona indywidualna ścieżka działania, którą uzupełni udział w różnego rodzaju warsztatach. Projekt zakłada ścisłą współpracę z przedsiębiorcami, którzy chętnie przyjmą naszych uczestników na staże zawodowe, a część z nich otrzyma stałe zatrudnienie – informuje Starosta Powiatu Gdańskiego. - Brak zatrudnienia nie jest jedynym problemem naszych mieszkańców, ponieważ wśród nas są osoby mające kłopot z dostosowaniem społecznym. Dla nich sukcesem będzie, jeśli odważą się wyjść z domu, aby wziąć udział w różnego rodzaju zajęciach, w których na każdym etapie obok nich będzie wspierający asystent – dodaje Starosta Powiatu Gdańskiego.

Oferta Centrum Integracji Społecznej w Pruszczu Gdańskim jest skierowana do osób wykluczonych społecznie i wielodysfunkcyjnych, które nie radzą sobie w codziennym życiu i potrzebują pomocy w sferach socjalnych, społecznych, psychologicznych oraz zawodowych. Nowa placówka powstała z inicjatywy Pana Stefana Skoniecznego, który z zaangażowaniem wspierał przedstawicieli Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Gdańskie podczas spotkań z władzami i kierownikami OPS powiatu gdańskiego. Centrum Integracji Społecznej w Pruszczu Gdańskim zostało sfinansowane ze środków Unii Europejskiej.

TEKST: Dagmara Rybicka **ZDJĘCIA:** Centrum Integracji Społecznej w Pruszczu Gdańskim

Zmiany powinny odbywać się **ewolucyjnie**

Swoją rolę w Starostwie Powiatu traktuje jako ważną misję do zrealizowania. Na pierwszym miejscu stawia oczekiwania mieszkańców i z myślą o nich oprócz inwestycji zdecydował się zaplanować kilka nowych przejawów działalności, które wyjdą naprzeciw sygnalizowanym potrzebom. Marian Cichon Starosta Powiatu Gdańskiego jest pewien, że tak, jak decyzje wymagają rozumienia priorytetów, tak zmiany zawsze powinny odbywać się ewolucyjnie.

Z czym wiązało się dla Pana objęcie stanowiska Starosty Powiatu Gdańskiego?

W zasadzie nie odnotowałem jakichś większych zmian oprócz tego, że doszło mi sporo obowiązków związanych z reprezentowaniem Powiatu Gdańskiego na zewnątrz. Dotyczy to między innymi posiedzeń członków Obszaru Metropolitalnego Gdańsk Gdynia Sopot, udziałów w posiedzeniach Konwentu Starostów Województwa Pomorskiego czy w wielu imprezach o różnym charakterze przez co częściej niż dotychczas bywam poza Starostwem.

Na jakie decyzje i zmiany zdecydował się Pan w pierwszych tygodniach urzędowania?

Zmiany to wielkie słowo; drobna reorganizacja jednego wydziału a co za tym idzie zmiana regulaminu organizacyjnego starostwa to wszystko co zostało zmienione. Urząd nie lubi „rewolucji". Wszelkie zmiany powinny odbywać się ewolucyjnie. Generalnie staramy się pracować jak dotychczas poprawiając niektóre sfery funkcjonowania.

Jak ocenia Pan obecną sytuację w powiecie?

Myślę, że w powiecie, tak jak i w naszych gminach, sytuacja jest dobra. Na całe szczęście jako powiat nie mamy szpitala, co w czasie kolejnej fali pandemii byłoby sporym wyzwaniem. Jednak problemów tak jak wszystkim nie brakuje a mianowicie także my borykamy się z rosnącymi kosztami funkcjonowania, zdecydowanie wyższymi ofertami w przetargach i o wiele większymi niż dotychczas oczekiwaniami pracowników odnośnie wysokości wynagrodzeń. Niestety wszyscy odczuwamy istotny wzrost cen towarów i usług.

Jaki kierunek działań Pan przyjął?

Trudno mówić o zdecydowanej zmianie kierunku działań. Obecnie kończymy planowane na ten rok inwestycje, przygotowujemy budżet na rok następny, planujemy na przyszły rok oprócz inwestycji także kilka nowych przejawów działalności, ponieważ chcemy nieco zwiększyć ilość zdarzeń, które realizuje powiat, ale na ten moment za wcześnie o tym mówić, ponieważ jeszcze do końca nie wiadomo jak będzie wyglądał nasz budżet w przyszłym roku.

Na co w najbliższym czasie mogą liczyć mieszkańcy powiatu?

Wszystko zależy jak będziemy funkcjonowali w czasie pandemii, jak długo będzie trwała kolejna jej fala, ale chcielibyśmy nieco bardziej się otworzyć na oczekiwania mieszkańców i tym samym zmierzamy do tego, aby powiat był bardziej widoczny w szeregu zdarzeń w przyszłym roku. Na teraz niestety trudno przewidywać jak będzie wyglądał przyszły rok naszej nie tylko samorządowej rzeczywistości.

TEKST: Dagmara Rybicka **ZDJĘCIA:** Starostwo Powiatu Gdańskiego

Express
BIZNESU
Nieważne, co Ty czytasz
ważne,kto czyta o Tobie!

ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY

Express
BIZNESU